Dziś w numerze dodatki: FRONTEM NA ZACHÓD — ŚWIAT KOBIECY — TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 28-29 marca 1936 - Nr. 25

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski Ilustrowany

20 stron
cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Rząd przystępuje do realizacji planu inwestycyjnego

Uruchomienie dodatkowych kredytów

Warszawa, 27. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyła się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem **p. premjera Marjana Kościałkowskiego** konferencja, poświęcona sprawie **realizacji rządowego programu inwestycyjnego.** Uchwalone wczoraj przez ciała parlamentarne ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek na cele inwestycyjne P. K. P., poczty oraz inwestycje wodne, stworzyły podstawę dla podjęcia odnośnych prac, zmierzających **do pozyskania tych kredytów.**

Na konferencji stwierdzono, iż w ramach programu uruchomiono już dla poszczególnych urzędów, prowadzących roboty inwestycyjne, kwotę 20 miljonów zł. W tej chwili, w związku z wejściem w okres wiosenny, postanowiono przyspieszyć asygnowanie dalszych kwot.

W czasie konferencji p. prezes Rady Ministrów podkreślił konieczność realizacji uchwalonego planu inwestycyjnego **w możliwie jaknajszybszym czasie** i w sposób zapewniający jaknajlepsze wykorzystanie uruchamianych kredytów dla zatrudniania bezrobotnych. Wreszcie ustalono, że do Świąt Wielkanocnych zostanie przekazana do dyspozycji urzędów wykonywujących roboty inwestycyjne **dalsza kwota w wysokości 15,000,000 zł.**

Ponadto — na podstawie ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936-37, uchwalonej wczoraj przez izby ustawodawcze, — będą uruchomione kredyty: w **Min. Rolnictwa — 700,000** na pomoc dla drobnego rolnictwa, **400,000 na pomoc siewną,** w Min. Opieki Społecznej **— 700,000** dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Wreszcie będzie otwarte **dodatkowo 4,500.000 zł., poczynając od kwietnia r. b. dla Funduszu Pracy** na akcję zatrudnienia na wsi, zwłaszcza w województwach wschodnich.

Rada Naczelna Polskiego Zw. Zachodniego

będzie obradowała w niedzielę w Toruniu

Jak to obszernie omawiamy w dzisiejszym dodatku „Frontem na Zachód" w niedzielę rozpoczyna się na Pomorzu **tydzień propagandy Polskiego Związku Zachodniego.**

W związku z tem w Toruniu obradować będą naczelne władze tej organizacji. Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się o godz. 10,30 w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

W obradach, którym przewodniczyć będzie prezes zarządu głównego P. Z. Z. p. Kazimierz Stamirowski, wezmą udział członkowie Rady z całego Państwa oraz zaproszeni z terenu Pomorza przedstawiciele sfer gospodarczych i organizacyj społecznych.

Na posiedzeniu omówione zostaną prace Związku na terenie okręgu pomorskiego oraz uchwalony budżet organizacji na rok budżetowy 1936/37.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać Polski Związek Zachodni

Co uczyni W. Brytanja w razie napaści Niemiec na Polskę?

Deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn, 27. 3. (PAT). Wobec zainteresowania, jakie wywołała deklaracja kanclerza skarbu Chamberlaina, złożona pod koniec wczorajszej debaty na temat **stanowiska Wielkiej Brytanji w razie niesprowokowanej napaści na Czechosłowację lub Polskę,** podajemy niżej wyciąg tego ustępu według sprawozdania **stenograficznego z izby gmin.**

Na zapytanie posła Daltona „Jakiem byłoby stanowisko rządu w razie niesprowokowanej napaści Niemiec na Czechosłowację lub Polskę — Chamberlain odpowiedział:

„Niesprowokowana napaść Niemiec na Czechosłowację, Polskę lub któregokolwiek z sąsiadów na wschodzie, zostałaby oczywiście natychmiast **notyfikowana Lidze Narodów** i w tym wypadku bylibyśmy związani z racji naszych zobowiązań wobec Ligi Narodów, których zawsze gotowi byliśmy dochować wespół z innymi współczłonkami Ligi.

Oto stanowisko, które zawsze znajdowaliśmy, zaś różnica pomiędzy tem stanowiskiem a Locarnem polega na tem, że w uzupełnieniu naszych zobowiązań ligowych posiadamy również zobowiązania, wynikające z traktatu lokarneńskiego, którego celem jest popierać Ligę.

Z tytułu naszej przynależności do Ligi jesteśmy zupełnie w tym samym stopniu zainteresowani w utrzymaniu pokoju na wschodzie Europy, **co i na** zachodzie, a nasze zobowiązania ligowe będą w jednakowym stopniu dotrzymane, niezależnie od tego, czy napaść nastąpi we wschodniej, czy też zachodniej części Europy".

Dwa „Zeppeliny" nad polskiem morzem

w drodze z Prus Wsch. do Rzeszy

Wczoraj po południu między godz. 14 a 15 przeleciały nad Gdańskiem dwa statki powietrzne „L. Z. 127" i „L. Z. 129".

Już od samego rana gromadziła się młodzież niemieckich szkół na lotnisku, a liczne tłumy na wzgórzach naokoło Gdańska. Cierpliwość oczekujących wystawiona została na ciężką próbę, gdyż oba balony powietrzne przyleciały z Prus Wschodnich z kilkugodzinnem opóźnieniem.

W godzinach popołudniowych oba sterowce powietrzne przeleciały nad zatoką w odległości kilku kilometrów od Gdyni, szybując w kierunku Niemiec. Sterowce znikły poza półwyspem helskim.

— —

9

Pomrostu

Przełamać mur uprzedzeń

Od jednego z naszych przyjaciół nauczycieli z Pomorza otrzymaliśmy poniższe uwagi z którymi całkowicie się solidaryzujemy.

„Nauczyciel stoi na jednym z najbardziej odpowiedzialnych posterunkach społecznych i kulturalnych. On bowiem kształtuje umysł i duszę przyszłych obywateli. Któż z nas nie ma we wspomnieniach takich nauczycieli, którzy nietylko zabarwili emocjonalnie młodzieńczą fantazję, ale skierowali nasze życie w tym, a nie innym kierunku rozwojowym. W wolnej szkole polskiej możliwości urabiania psychiki młodzieży są tem większe, że możemy nauczycielowi zapewnić te wszystkie warunki pracy, jakich brak było w szkole zaborczej. Jest to tem ważniejsze w odrodzonem Państwie Polskiem, że wyjątkowych charakterów, wyjątkowej pracy, wyjątkowych wysiłków obywatelskich i społecznych wymaga nasza rzeczywistość gospodarcza i polityczna.

Jakąż tutaj rolę ma do odegrania nauczycielstwo, któremu zapewniony jest tak poważny wpływ na wychowanie młodzieży! Od szkoły winien i może iść ów dobroczynny wpływ nowego wychowania, polegającego nie na rygorystycznym naginaniu lub łamaniu usposobień i charakterów, ale ewolucyjnych zmianach w strukturze psychicznej młodzieży. A któż to inne może je przeprowadzić, jak nie nauczyciel?

Społeczeństwo musi się jednak zainteresować bliżej pracą nauczyciela. Musi starać się ją zrozumieć i współpracować z nauczycielem. Mur niechęci i uprzedzenia winien być przełamany w imię dobra młodzieży i przyszłości Państwa. Współpraca szkoły z domem nie może być fikcją. Musi przybrać realne kształty. A wtedy nauczyciel będzie czuł się żywą cząstką społeczeństwa i spełni swe zadanie całkowicie.

Trzeba mu w tem jak najchętniej i w najszerszych rozmiarach pomóc."

K-i

* * *

Od Redakcji.

Na marginesie zorganizowanego przez Z.N.P. zjazdu oświatowego zamieściliśmy notatkę p. t. „Mizerja w marcu" nadesłaną nam przez szczerego przyjaciela Z. N. P., w której autor pod wpływem subjektywnie odczutego rozczarowania, z jednej strony nieściśle podniósł usterki natury organizacyjnej, z drugiej zaś użył porównania Z. N. P. ze „związkiem fornali", w sposób który wśród zorganizowanego nauczycielstwa został dotkliwie odczuty.

Sądzimy, że z uwagi na stosunek naszego pisma do prac związkowych — ta z najlepszych intencji płynąca mimowolna przykrość, nie zmąci harmonji w naszej wspólnej pracy nad rozwojem sił i potęgi Rzplitej, której zgodnie pragniemy służyć.

Senat przyjął ustawę o uboju i uchwalił pełnomocnictwa

Warszawa, 27. 3. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senat rozpatrywał **ustawę o uboju.** Referował ustawę sen. **Dobaczewski.**

Senatorowie **Trockenheim i Schorr** zgłosili szereg poprawek, a sen. Schorr apelował, aby izba jeszcze w ostatniej chwili zaniechała uchwalenia tej ustawy.

W głosowaniu Senat odrzucił wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w myśl wniosku komisji.

Jako ostatni punkt porządku dziennego Senat rozpatrywał projekt ustawy **o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania dekretów.**

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania. Poprawkę komisji o **skreślenie** słów **„w razie konieczności państwowej"** przyjęto, poczem uchwalono cały projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Bagno moralne w rodzinie Bugajów

Trzy grosze toruńskiego astrologa Ulkana

Sosnowiec, 27 marca.

Sensację wywołał list nadesłany do obrońcy Grzeszolskiego od **astrologa Alfreda Ulkana, z Torunia,** który prosi **o podanie ścisłej daty urodzenia Grzeszolskiego i Kuczalskiej oraz zmarłej Anny Grzeszolskiej, celem postawienia horoskopu z gwiazd na temat obecnego procesu. Astrolog powołuje się, że taki horoskop stawiał podczas procesu Gorgonowej i doszedł do wniosku, że chociaż sama nie zabiła, to wiedziała o planowanym mordzie.**

Równie ciekawy list nadesłał dr. Luster z Krakowa, właściciel znanej firmy kosmetycznej, podając, że przy zatruciu talem zachodzi kompletne wyłysienie głowy, a nie wypadanie włosów, choćby plackowate.

Rozprawa rozpoczyna się przesłuchaniem szeregu świadków z fabryki Hulczyńskiego, gdzie pracował oskarżony. Zeznania te wypadają dla Grzeszolskiego na ogół korzystnie. Tak samo świadkowie, którzy zapytywani są o zainteresowania chemiczne oskarżonego nie obciążają Grzeszolskiego.

15 RODZIN BUGAJÓW.

W ogólności obciążają oskarżonego tylko zeznania Bugajów, tj. rodziny jego pierwszej żony. Bugajów tych pdzesunęło się już przed sądem spora ilość, ale lista ich jeszcze się nie wyczerpała.

Staje świadek Józef Bugaj, brat Wincentego.

Obr.: — Ilu was było braci?

Św.: — 5-ciu, wszyscy żonaci.

Obr.: — A ilu będzie tych Bugajów na Pogoni (przedmieście Sosnowca)?

Św.: — Piętnaście rodzin.

„KUCZALSKA 75 PROC.-WARJATKA".

Staje świadek **Feliks Kuczalski, pierwszy, legalny mąż Kuczalskiej.**

Obr.: — Długo pan żył z żoną?

Św.: — Wziąłem ślub 1926 roku. Z żoną żyłem około dwóch lat, żona mieszkała u rodziców, a ja byłem w Warszawie. Dziś **mam syna 7-mio miesięcznego, do którego się nie przyznaję, bo z żoną żyję w seperacji.**

Obr.: — Co pan może powiedzieć o charakterze żony?

Św.: — Jeśli moja żona nie jest obłąkaną, to ma **75 proc. niepoczytalności. Kupowała 2 świeczki i przed figurą modliła się 2 godziny, potem siadała na pociąg i jechała do Katowic i tam się w imię Boże łajdaczyła do rana.** Mówiła co innego i robiła co innego, a nawet **kłamstwa popierała przysięgą.** Często fantazjowała. Bugaje są to ludzie podli i o bardzo małej kulturze, którzy nigdy nic nikomu za darmo nie zrobili.

Przew.: — Pan miał sprawę karną?

Św.: — Tak, byłem oskarżony o działanie w stanie niepoczytalnym, śledztwo umorzono.

MORALNOŚĆ BUGAJA.

Świadek **Józef Lesiak,** lokator Bugajów: Wincenty Bugaj wzywał przezemnie pana Grzeszolskiego, aby ten przyszedł do restauracji na wódkę.

Obr.: — Czy mówił Bugaj o ożenku oskarżonego z Kuczalską?

Św.: — Mówił tak: **„Grzeszolski weźmie Kuczalską, a ty Józiu Kaśkę, to ja wam zapiszę po domie".**

— **Obr.: — Cóż to za Kaśka?**

Św.: — Jego żona Katarzyna Bugaj (śmiech na sali).

Obr.: — To on panu własną żonę swatał?

Prokurator Wiewiora: — Pana to nie dziwiło, że on panu żonę swatał?

Św.: — Nie, gdyż to był jeden dom warjatów. Ciągle były awantury, widziałem na własne oczy, jak **Kuczalska miotłą zrywała klepsydry Lucyny, a bramę domu pana Grzeszolskiego wysmarowała łajnem, które wzięła z ustępu.**

Obr.: — Pan to widział na własne oczy?

Św.: — Tak.

UMYSŁOWO CHORA PRZED SĄDEM.

Świadek **Alicja Bugajówna** córka Wincentego. Odrazu świadek **robi wrażenie nienormalnej.**

Obr.: — Czy Kuczalska chciała wyjść za Grzeszolskiego?

Św.: — Nie.

Obr.: — A on za nią?

Św.: — Nie.

Obr.: — A pani wie co to jest degeneracja?

Św.: — Nie.

Obr.: — A wie pani, że brat Józef powiesił się.

Św.: (zalękniona) — Nie!

Obr.: — A czy pani wie, że pani jest chora umysłowo?

Św.: — Nie.

Dalej świadka nie badano, gdyż **sam jego widok sprawiał przykre wrażenie.**

Przewodniczący sądu sędzia Czaplicki ogłosił, **że sąd postanowił dokonać wizji lokalnej w domu Bugajów** po przesłuchaniu wszystkich świadków w tym procesie.

Na tem rozprawę przerwano.

Sąd odrzucił sensacyjny wniosek obrońcy

Sosnowiec, 27. 3. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Grzeszolskiemu obrońca Hofmokl-Ostrowski wystąpił z wnioskiem o **wyłączenie na podstawie art. 44 k. k. całego trybunału sądzącego i przekazanie sprawy innemu kompletowi sędziów.**

Obrońca motywował swój wniosek tem, że **ani jeden z członków trybunału nie jest ojcem dzieci i dlatego nie mogą oni jakoby sądzić sprawy, w której znajomość miłości ojca do dziecka może być, zdaniem obrońcy, jedną z głównych przesłanek przy wydawaniu wyroku.**

Prokurator Suski sprzeciwił się wnioskowi jako niezgodnemu z przepisami. Trybunał po naradzie uznał się niekompetentnym do rozstrzygania tego wniosku i przekazał go do decyzji na niejawnem posiedzeniu Sądu Okręgowego. Sąd Okręgowy w innym składzie pod przewodnictwem wiceprezesa Sarjusza-Wolskiego po rozpatrzeniu sprawy **oddalił wniosek obrońcy.**

W godzinach popołudniowych sąd przesłuchał trzech świadków, **wyczerpując w ten sposób listę świadków,** powołanych na rozprawę. Jutro spodziewana jest wizja lokalna domu, w którym **mieszkał oskarżony.**

Pomoc dla rodzin ofiar zajść krakowskich

(o) **Kraków, 27. 3. (Tel. wł.).** Władze administracyjne w Krakowie badają **położenie materjalne rodzin zabitych** w czasie zajść poniedziałkowych celem przyjścia im z pomocą. Jednocześnie szeroką akcję pomocy dla rodzin zabitych i rannych **samorzutnie** przeprowadza **społeczeństwo krakowskie.**

Straszna śmierć dwóch pilotów toruńskich

w katastrofie samolotowej w Bydgoszczy

Samolot 4 p. lot. z Torunia spadł na placu jachcickim w Bydgoszczy

Bydgoszcz, dnia 27 marca 1936 r.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10,35 rano **wydarzyła się w Bydgoszczy katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch lotników.**

Około godz. 10 ukończone zostały na placu ćwiczeń wojskowych **na Jachcicach** ćwiczenia artylerji przy współdziałaniu lotników.

Samolot **4 pułku lotniczego z Torunia,** który brał udział w ćwiczeniach wystartował około godz. 10,30 do lotu powrotnego do Torunia. Po okrążeniu na znak pożegnania placu ćwiczeń, pilot skierunkował **aparat** na Toruń, przyczem z **niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił defekt silnika.** Znajdujący się na niewielkiej wysokości **aparat runął na plac, zarywając się w piasek.** Znajdujący się w samolocie **pilot kapral Marjan Szulc wypadł z samolotu, ponosząc śmierć na miejscu. Obserwator, pporucznik Józef Korsak zginął w strzaskanym aparacie.**

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie sądowe władze wojskowe, które wszczęły dochodzenia.

Zmasakrowane zwłoki ofiar katastrofy, odwieziono do kostnicy miejskiej przy ul. Szubińskiej w Bydgoszczy, skąd popołudniu przewieziono je do kostnicy szpitala wojskowego w Toruniu.

Wypadek ten wywarł w Bydgoszczy, jak i w Toruniu, gdzie tragicznie zmarli mieszkali — wstrząsające wrażenie.



Ś. p. ppor. obs. Józef Korsak



Ś. p. kapral-pilot Marjan Szulc

Pełnomocnictwa

„Rząd powinien mieć możność rządzenia krajem, to jest jego zadanie."

„Trzeba na tyle przepracować regulamin i ustalić metodę pracy, by uniknąć okazji do zbierania się, a pracować w Sejmie tylko wtedy, gdy jest nad czem..."

Józef Piłsudski — 13 marca 1928.

SEJM PRZYZNAŁ RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTWA na okres najwyżej dwu miesięcy, t. j. do czerwca b. r. Pełnomocnictwa odnoszą się tylko do spraw koniecznościami państwowemi dyktowanych. Wedle oświadczenia **premjera Kościałkowskiego** rząd nie użyje ich dla rozwiązywania jakichkolwiek spraw o głębszem socjalnem znaczeniu, ani dla obniżania wynagrodzeń i emerytur.

Sytuacja dzisiejsza w świecie całym wydaje się zupełnie usprawiedliwiać udzielenie rządowi pełnomocnictw na okres, kiedy sesja zwyczajna Sejmu zakończyła się i zanim zostanie zwołana sesja nadzwyczajna. Odnosi się to oczywiście do sytuacji gospodarczej w szczególności, której płynność i niepewność wymagać może w każdym okresie takich czy innych posunięć rządu.

Niemniej jednak **sprawa pełnomocnictw nasunęła w Sejmie sporo wątpliwości.** Wpłynęło na to kilka faktów, które zresztą w dyskusji sejmowej znalazły swój wyraz. Wydanie na podstawie zimowych pełnomocnictw, które wygasły 15 stycznia b. r. **dekretu o emeryturach** nieszczęśliwie nazwanych zaborczemi — rzuciło cień, który przewijał się w oświadczeniach szeregu posłów. Również **i wypadki krakowskie** odbiły się na dyskusji. Z drugiej strony **SEJM WYKAZUJE PEŁNĄ GOTOWOŚĆ DALSZEJ PRACY, pracy intensywnej nad uporządkowaniem i uzupełnieniem w szeregu ważnych dziedzin ustawodawstwa.**

Niepodobna jednak nie stwierdzić koniecznej potrzeby pozostawienia rządowi pewnego terminu dla wykonania tych spraw, które przez Izby zostały załatwione, oraz przygotowanie projektów dla prac dalszych. Jeśli **domaga się od rządu bardziej intensywnego realizowania planu gospodarczego i społecznego,** to musi się pozostawić mu pewien czas na ich przepracowanie wewnętrzne. Nie jest to możliwe, gdy **rząd większą część tygodnia spędzać musi na posiedzeniach Izb,** pozostawiając czynności bieżące i projektujące aparatowi biurowemu wyłącznie, który też przecież nie może być głuchy na odgłosy, idące z Izb parlamentarnych.

Dla tej pracy normalnej pełnomocnictwa nie są potrzebne. Ale w skomplikowanem położeniu gospodarczem świata może każdego dnia zajść potrzeba natychmiastowej reakcji ze strony Państwa i na taką okazję Państwo nie może być pozbawione środków działania. Czynią temu właśnie postulatowi czasu zadość PEŁNOMOCNICTWA.

Należy też objektywnie stwierdzić, że praca Sejmu w permanencji nie jest do pomyślenia i napewno nie wpłynęłaby na usprawnienie działalności rządu.

Dlatego też **nie może być mowy o tem, by przez danie rządowi pełnomocnictw — w tym czasie zwłaszcza i na tak krótki termin — Sejm dawał wyraz rezygnowaniu ze swych praw i działalności ustawodawczej.** Tembardziej nie może być mowy o **pomniejszeniu przez to autorytetu Sejmu.** W rozumieniu zdrowej i dojrzałej opinji publicznej, w rozumieniu każdego odpowiedzialnego człowieka **PEŁNOMOCNICTWA TE SĄ UZASADNIONE I POTRZEBNE.** Być może, że **rząd nie uczyni z nich zupełnie użytku,** być może, że nie stanie wobec konieczności ich wykorzystywania ale niema żadnego powodu odmawiania mu tego instrumentu dlatego tylko, iż się nie przewiduje takiej konieczności. Słusznie podkreślił tu **p. premjer Zyndram-Kościałkowski,** że autorytetu Sejmu nie buduje się przez ograniczenie możliwości pracy rządu, tak samo jak powagi i siły rządu nie uzyska się przez ograniczenie praw parlamentu.

SEJM DAŁ RZĄDOWI PEŁNOMOCNICTWA. I nie dlatego, że to było zwyczajem w latach minionych, lecz dlatego, że tak dyktuje **rozum, ostrożność i troska o Państwo i dobro społeczne.** Dlatego, że dokoła nas nic nie wskazuje na ułatwienia pracy rządu i położenia Polski.

W dzisiejszej chwili rząd musi być gotów każdej chwili do działania i wyposażony w środki umożliwiające mu tę działalność. L.

Uroczysty obchód 15-lecia Powstania Śląskiego

W nocy z dnia 2 na 3-go maja br. upływa **15 lat od wybuchu III powstania na Górnym Śląsku.** 15-ta rocznica powstania śląskiego obchodzona będzie uroczyście w Katowicach przy udziale około 30 tys. byłych uczestników powstań śląskich oraz weteranów z 1863 r.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 2 maja rb. w godzinach popołudniowych otwarciem **wystawy pamiątek z powstań i plebiscytu** na Górnym Śląsku, zorganizowanej w gmachu województwa śląskiego. W godzinach wieczornych odbędzie się na rynku w Katowicach apel powstańców śląskich. W dniu 3 maja w godzinach rannych odbędzie się na placu przed województwem uroczysta Msza polowa, poczem nastąpi dekoracja weteranów z 1863 r. **„Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi".** Po dekoracji weteranów odbędzie się defilada b. uczestników powstań śląskich. W dniu 4 maja odbędzie się uroczyste sypanie Kopca Wyzwolenia przez weteranów z 1863 r.

Zawieszenie Jungdeutsche Partei w pow. mogileńskim

Starosta mogileński zawiesił w ub. sobotę działalność „Jungdeutsche Partei" we wsi Wszedzień. Niemcy wykazywali ostatnio niezwykle ożywioną działalność specjalnie we wsiach Wszedzień i Wiecanowo. Prócz zebrań organizowali oni wspólne ćwiczenia, gimnastyki, musztry itd. Równie ożywioną działalność wykazują Niemcy we wsi Padniewo.

Prześladowania Polaków w Czechach trwają

Morawska Ostrawa. W ostatnich czasach na Śląsku dało się zauważyć ponowne nasilenie akcji prześladowania ludności polskiej przez władze czeskie. W ciągu dwu tygodni od 7 do 20 marca władzę czeskie wydaliły za granicę 71 obywateli polskich, zamieszkałych na Śląsku i w Zagłębiu Ostrawskiem. Pozatem dziesiątki Polaków otrzymują zawiadomienia od władz o wydaleniu z granic Czechosłowacji. Wydaleni są to w ogromnej większości obywatele polscy, którzy mieszkają na Śląsku od urodzenia.

Wystawa szkolna ku czci Marszałka Piłsudskiego

W państwowem gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie otwarta została wystawa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez uczenice tego gimnazjum.

Wystawa, której mottem są słowa Marszałka: **„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej był wyścig krwi"** — daje obraz życia i czynu Marszałka Piłsudskiego poprzez walkę zbrojną o Niepodległość do rozwoju państwowości, życia kulturalnego i gospodarczego w okresie Jego działalności.

Walki o Niepodległość Polski zobrazowane zostały przy pomocy zdjęć fotograficznych, wykresów i barwnych map, oraz oryginalnych dokumentów, jak np. rękopis rozkazu Marszałka z 1920 r.

W drugim dziale, obrazującym twórczą pracę pokojową Marszałka w odrodzonej Polsce, zebrane zostały eksponaty, przedstawiające rozwój poszczególnych dziedzin życia państwowego Polski, a więc rozwój przemysłu, rolnictwa, eksportu, komunikacji, szkolnictwa itp.

Specjalne miejsce poświęcone zostało książkom Marszałka i o Marszałku oraz prasie krajowej i zagranicznej, poświęconej Józefowi Piłsudskiemu.

Ponadto wystawa zawiera osobny dział, obejmujący prace literackie, muzyczne i malarskie uczennic gimn. Królowej Jadwigi na tematy, dotyczące Józefa Piłsudskiego.

Wystawę można zwiedzać codziennie w godzinach rannych, przez szereg najbliższych dni.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Zajścia krakowskie

Bodaj z całej prasy polskiej, najgłębiej omówił wypadki krakowskie **„Dziennik Poznański".** Ze względu na słuszne myśli, zawarte w tym ciekawym artykule — szczególnie aktualne teraz, gdy echa strzałów krakowskich znów krwawo odbiły się w Częstochowie — cytujemy go poniżej w obszernych wyjątkach:

> Zaczęło się od strajku na tle obrony ekonomicznych interesów robotników. Atmosferę rozgoryczenia postanowiły jednak wyzyskać dla swych politycznych celów czynniki inne, idące dziś ręka w rękę z międzynarodówką komunistyczną. Proklamacja strajku powszechnego stała się etapem do uderzenia na policję, do wywracania tramwajów i taksówek, do niszczenia bruków i stosowania innych metod walk ulicznych, wypróbowanych w szkołach prowokatorów komunistycznych.
>
> Przykład krakowski raz jeszcze z pełnym cynizmem realizmu zdarzeń podkreśla dawno stwierdzoną prawdę, że nigdy nie wiadomo, dokąd zaprowadzi gra na instynkcie rozgoryczonego tłumu. Łatwo wobec bezkrytycznych i z dobrą naogół wiarą chłonących pewnę wrażenia mas zohydzić całą rzeczywistość państwową. Łatwo twierdzić, że już gorzej nie może być. Łatwo wmawiać, że Rząd czy Sejm są do niczego. Ale trudno zatrzymać tę lawinę goryczy i niezadowolenia, chęć dokuczenia czynnikom rządzącym bardzo szybko może potem zamienić się w akcję wyraźnego naruszania interesu Państwa. Byłoby niewątpliwie dla piszącego te słowa znacznie wygodniejszą dla zdobycia poklasku rzeczą, gdyby zechciał — wzorem pewnego krakowskiego pisma — w związku ze smutnemi zajściami w Krakowie przypiąć łatkę Rządowi. Jesteśmy zwolennikami uzasadnionej nieraz krytyki posunięć Rządu, ale jednak nie w tym momencie, gdy chodzi przedewszystkiem o zachowanie spokoju publicznego, tak koniecznego dla prestiżu Państwa.
>
> I dlatego wnioski nasze po analizie zdarzeń krakowskich są bardzo proste. Opinja publiczna ma dziś niesłychanie ciężkie zadanie niedopuszczenia do jakichkolwiek wyskoków czy wybryków agitatorów, usiłujących podburzać masy. Każdy świadomy swych zadań wobec Państwa i narodu obywatel musi oddziaływać w kierunku spokoju a nie bezładu czy niepokoju, musi rozładować tę atmosferę płochliwości i łatwej pobudliwości, tak charakterystyczną dla okresów, w których trudności gospodarcze idą w parze z przełomem stosunków państwowych. Trudności gospodarcze czujemy wyraźnie na naszej skórze, okres zaś po śmierci Marszałka i po wprowadzeniu w życie nowej Konstytucji tłumaczy się aż nadto wyraźnie jako okres politycznie przełomowy.

Koniuszy Belzebuba

Karkołomne szaleństwa konne węgierskiego magnata

I.

Było to późną zimą roku 1878. Nad rozległą, w śniegi spowitą równiną **puszty węgierskiej** sklepiał się niezmierny błękit nieba, a przesłonecznione powietrze stężało w najczystszy kryształ. Wprawdzie przecinały już ziemie madziarskie proste jak strzała tory kolejowe, po których z grzmotem pędziły pociągi pośpieszne, ale po głębokich, miękkich piaskach dróg, wijących się od osiedla do osiedla, biegły **jeszcze konie zamiast maszyn.**

Na węgierskich drogach panowały jeszcze wszechwładnie **poczwórne i poszóstne zaprzęgi magnatów i ciężkie wozy chłopów** za poważnie kroczącemi wołami o fantastycznie wygiętych rogach. Tumany kurzu **wzbijając** latem, w obłokach pyłu śnieżnego **zimą** pędziły magnackie zaprzęgi poprzez bezkresną pustkę puszty.

Także i tego dnia **w lutym roku 1878** wybierał się w drogę poprzez step **możny pan węgierski.** Ale nie na łowy ani na huczną biesiadę w gronie wesołych przyjaciół...

Przed dworcem miasteczka **Gran** zatrzymał się **posępny orszak.** Z Wiednia koleją przywieziono do Granu zwłoki zmarłego pana magnackich włości **Bàjna.** Stąd ozdobnym **karawanem** miano je przewieźć do zamku, oddalonego o 30 km., gdzie **miały** pozostać przez zimę. A latem miano je **złożyć** w pobliżu ulubionego zamku **myśliwskiego** zmarłego **Gyàrmat.**

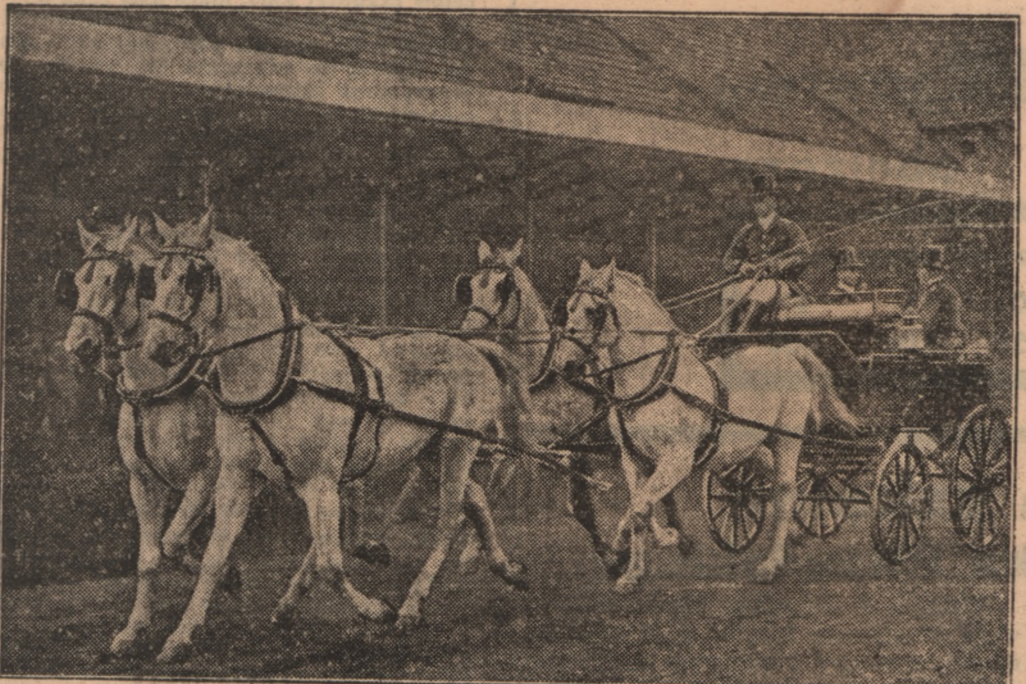
Czwórka karych w strusie pióra strojnych bachmatów parskała u żałobnego pojazdu, na którym służący w liberji składali właśnie trumnę ze zwłokami pana. Nagle **konie stanęły dęba i pognały jak oszalałe w stęp.** Za niemi popędziły sanie z orszaku pogrzebnego. W szalonej gonitwie poniosły rumaki swego pana aż do zamku Bàjna. Jedynie dzięki zręczności magnackiego furmana, który za żadne skarby nie chciał oddać w tym dniu lejc w inne ręce, żałobny pojazd dojechał **bez wypadku** na dziedziniec zamku.

Cztery karosze, które wiozły doczesne szczątki swego pana, były **najspokojniejszemi końmi z całej stajni** magnackiej. Szaloną gonitwę zaliczono na karb **przypadku.**

Ale przypadek ten jeszcze raz miał się powtórzyć.

Kiedy na wiosnę zwłoki magnata chciano przewieźć do grobowca pałacyku myśliwskiego **Gyàrmat,** zmieniono zaprzęg i furmana, aby uniknąć powtórzenia się gonitwy z zimy.

Znowu czekał karawan u bram zamku Bàjna, a za nim **niezliczona ilość pojazdów.**



Nietylko konno, ale i z pojazdami, zaprzęgniętemi w ogniste czwórki czy szóstki, hr. Sándor wyprawiał sztuczki, na których widok ludziom włosy na głowie dęba stawały...

Cała arystokracja węgierska zjechała do Bàjny, aby odprowadzić zwłoki magnata na miejsce wiecznego spoczynku.

Strzelcy dworscy wynieśli trumnę z bronzu i złożyli ją na karawanie. **I znowu konie spłoszyły się i poniosły ciężki wóz.**

W upiornej gonitwie gnał i pędził długi orszak żałobny poprzez step. Obok folwarków i wiosek, po piaszczystych drogach w tumanach kurzu, poprzez kwitnące aleje i zieloną ruń puszty.

Spłoszone, ociekające pianą konie stanęły **dopiero u grobowca w Gyàrmat.**

A u skraju dróg, któremi pognał żałobny orszak, stali wieśniacy i chłopi i żegnali się nabożnie, z osłupieniem spoglądając za **niesamowitym pogrzebem.** I z dumą szeptali:

— J a k ż e m o g ł o b y b y ć i n a c z e j, k i e d y d o g r o b u w i o z ą s a m e g o k o n i u s z e g o B e l z e b u b a!

* * *

Przez wiele lat był dumą i chlubą całych Węgier — **hrabia Maurycy Sàndor** (wym. Szandor), **magnat korony św. Stefana, pan na Bàjnie i Gyàrmat.** Nikt tak djablo odważnie i śmiało nie jeździł konno jak on.



Z innemi końmi dawał sobie radę bohater naszego opowiadania, sz-lony jeździec hr. Sándor

Hr. Maurycy Sàndor był **szwagrem kanclerza Metternicha** i ojcem zmarłej po wojnie światowej, znanej ze swego ostrego dowcipu księżnej Pauliny Metternich Sàndor, ale znanej także ze swego... braku urody, który uwieczniła nawet złośliwa anegdota: Podczas jednego z bazarów dobroczynnych, jakie wówczas były w zwyczaju, księżna sprzedała cesarzowi Franciszkowi Józefowi całusa... Cesarz miał go przyjąć z poddaniem, wzdychając: „...że też los mi niczego już nie zaoszczędza."

Hr. Sàndor był wytwornym arystokratą, ale **niezwykle dzikim, porywczym człowiekiem.** Opowiadano o nim, że kiedy w porywie złości krzyczał, słychać go było w obrębie kilku mil. Ale srogość jego łagodziło **fanatyczne poczucie sprawiedliwości, humor i wspaniałomyślność prawdziwie wielkiego pana.**

Równie srogi zresztą, jak dla innych, był także dla siebie. Bolesne okaleczenia, złamania kości, nóg, żeber, któremi często przypłacał swoje szaleńcze jazdy, znosił **z uśmiechem.** Kiedy aż nazbyt często trzeba było naciągać zwichnięte ramię czy nogę, zachęcał służbę:

— Ciągnijcie śmiało, nie jestem ze szkła!

Szalone istotnie i niebezpieczne były sztuczki, któremi Sàndor się popisywał. — **Skoki przez wysoko wyładowane wozy chłopskie** na ożywionych, kociemi łbami najeżonych ulicach Pesztu, **wizyty konne na drugiem czy trzeciem piętrze** należały do najniewinniejszych jego sztuczek konnych, które kronika zanotowała przeszło sto i które uwieczniono w specjalnym, jemu poświęconym albumie ilustrowanym.

Niebawem sława jeździecka Sàndora rozniosła się **po całej Europie** i dotarła **także do Anglji,** gdzie wzbudziła najżywsze zainteresowanie tamtejszych jeźdźców. Chciano ujrzeć na własne oczy to **cudactwo węgierskie** i zaproszono hr. Sàndora do Londynu. Anglja wpadła w **zachwyt.** Przez długi czas naród wyspiarzy o niczem innem nie mówił jak o sztuczkach konnych i zawadjackich skokach węgierskiego magnata. A handlarze koni zaczęli mu zewsząd sprowadzać bestje, których nie odważyli się dosiadać najśmielsi jeźdźcy angielscy.

Najdzikszego z tych rumaków doprowadzono Sàndorowi w **Melton Mowbray,** gdzie uczestniczył właśnie w słynnych jesiennych polowaniach par force.

Handlarz, prezentując konia, oświadczył:

— Jeśli pan usiedzi na grzbiecie tego konia, chociaż przez pięć minut, sprzedam go panu za śmieszną cenę 100 funtów".

Cena była istotnie śmiesznie niska, gdyż koń był **rzadko wspaniałem zwierzęciem.**

Maurycy Sàndor obejrzał konia ze wszystkich stron, skinął głową i rzekł krótko:

— Zgoda!

Magnaci angielscy, którzy zwartem kołem obstąpili handlarza i Sàndora, spojrzeli na siebie z niedowierzaniem i nietajoną radością. Czyżby ten Węgier nie zdawał sobie sprawy, **na co się waży?** Koń był **najdzikszą i najzjadliwszą bestją, istnym szatanem** wśród wszystkich koni całego królestwa. A więc doczekali się wreszcie dnia, kiedy ten węgierski przybłęda, ten djabelski jeździec wyleci z siodła!

Sàndor jednym susem dosiadł konia. Kary szatan **wyprężył się w łuk,** jakiegoby mu pozazdrościł każdy kocur. Potem skoczył i pognał **jak oszalały,** wyczerpując cały arsenał swych **podstępnych, chytrych sztuczek.** Gryzł, kąsał, wierzgał, rzucał się na ziemię i tarzał, znowu podskakiwał, i stawał dęba, usiłując za wszelką cenę zrzucić niewygodnego jeźdźca ze swego grzbietu.

Właściciel konia zacierał ręce i w triumfie spoglądał na zegarek. Znał konia i jego sztuczki. A szalał on dzisiaj jeszcze ostrzej niż kiedykolwiek. Obecni przy dzikim pojedynku między jeźdźcem a koniem Anglicy uśmiechali się również z zadowoleniem. W najbliższych sekundach Melton Mowbray będzie **widownią sensacji: —** porażki tego djabelskiego hrabiego z puszty.

Wreszcie minęło pięć minut. Wszyscy **wytężają** wzrok w stronę krzewów, za któremi zniknęli koń i jeździec.

— Za chwilę ujrzymy konia, ale już bez.. — zaczął triumfować handlarz.

Lecz dalsze słowa utkwiły mu w gardle. Z poza zasłony krzewów wyłoniła się znowu sylwetka konia, ale jeździec wciąż jeszcze tkwił na jego grzbiecie. Widać było, jak zawrócił i pędził z powrotem **spokojnym galopem,** biorąc bezbłędnie **wszystkie przeszkody,** napotykane po drodze. **Bestja ani uchem nie zastrzygła!**

Olbrzymim susem koń wziął ostatnią przeszkodę i **w pełnym galopie** sunął ku grupie ludzi. Anglicy **z przerażeniem uskoczyli w bok. Ale niepotrzebnie.** O krok przed handlarzem **koń zarył się kopytami w ziemię** i stanął jak z kamienia wykuty, okryty pianą wprawdzie i ciężko dyszący jeszcze, ale skupiony i posłuszny woli **jeźdźca.**

Sàndor z uśmiechem spojrzał na właściciela:

— Świetna szkapa! Jutro prześlę panu sto funtów.

Handlarz nie odparł ani słowa. Był **blady jak ściana.** Niewiadomo, czy ze złości, iż musiał oddać konia za bezcen, czy też dlatego, iż począł nagle wierzyć w czary. Wreszcie ochrypłym głosem wykrztusił:

— That is not a man, that is the devil! — T o n i e ż a d e n c z ł o w i e k, t o s a m s z a t a n!

Co najlepsze — **Sàndor nigdy nie uczył się konnej jazdy!** Dopóki jego ojciec żył, niesłychanie surowy dziwak i odludek, nie wolno mu było **nawet zbliżyć się do konia.** Poraz pierwszy siadł Sàndor na konia po jego śmierci, **jako 17-letni młodzieniec.** Kazał sobie osiodłać **wspaniałego, ognistego, pełnej krwi Anglika.** Wychowawca młodego hrabiego ostrzegł go:

— Konna jazda to rzecz, której trzeba się nauczyć!

Ale Sàndor odparł krótko:

— Kto dopiero się musi uczyć, ten nigdy jeździć się nie nauczy!

I już siedział na koniu. Siedział jak ulany z bronzu i ruszył z kopyta, jakgdyby od dziecka nie schodził z konia. A potem w **pełnym galopie zerwał siodło,** rzucił o ziemię i, śmiejąc się z przestrachu służby, **na oklep przesadził wysoki stos desek.**

Zagrała w nim stara krew jeździecka Madziarów.

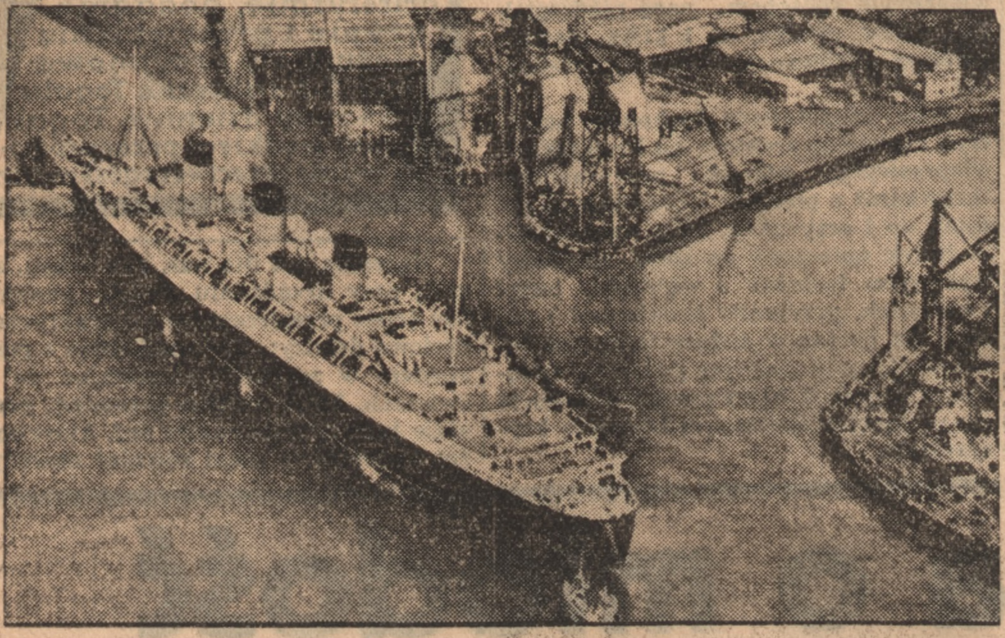
To wrodzone już zamiłowanie do konnej jazdy, ta po przodkach odziedziczona, przez wiele pokoleń udoskonalana sprawność sprawiła także widocznie, że Sándor był nietylko zawadjackim, **ale i wzorowym jeźdźcą,** chociaż nawet później nigdy się nie poduczał w jeździe konnej.

Anglicy w każdym razie zrezygnowali z walki z Sándorem o palmę pierwszeństwa w jeździe konnej. Tylko jeden Anglik znalazł się, który jeszcze nie dowierzał fantastycznym pogłoskom o sztuczkach i zawadjactwach węgierskiego hrabiego. Podczas pobytu Sándora w Anglji nie zetknął się z nim, i znał go tylko ze słyszenia. Ale nie chciał uwierzyć, aby ktoś mógł lepiej jeździć konno od Anglików. Spakował więc podróżne walizy, przepłynął wraz ze swą karocą podróżną i końmi kanał i podążył na Węgry do Bájny.

O tem, jak go przyjął hr. Sándor i w jaki sposób przekonał o swojej sztuce oraz o licznych innych zawadjackich sztuczkach jeździeckich węgierskiego magnata, opowiemy w następnym rozdziale.

Wyścig dwu kolosów o błękitną wstęgę Atlantyku

Nowy angielski olbrzym morski „Queen Mary" wyruszył po raz pierwszy ze stoczni na morze. A **w dniu 27 maja** potężny transatlantyk rozpocznie pierwszą podróż do Ameryki. Do tego czasu będą musieli uzbroić się w cierpliwość wszyscy, którzy emocjonują się trwającą od wielu lat **WALKĄ O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ ATLANTYKU.** W tej chwili błękitna wstęga znajduje się w ręku Francji, która zdobyła ją w ubiegłym roku swoją **„NORMANDIE".** W maju jednak **symboliczne trofeum morskie przejdzie prawdopodobnie w posiadanie Anglji.**



„Queen Mary" po raz pierwszy wyrusza na morze

„CYFRY, CYFRY..."

Przyjrzyjmy się bliżej przyszłemu zwycięzcy. Ciekawe są niektóre cyfry. Mianowicie powierzchnia pokładów, kabin, korytarzy etc. wynosi 1.828.000 mtr. kwadratowych. Tysiące sztuk płótna i innych tkanin na „Queen Mary" wynosi 9.754.000 mtr. kwadratowych, 315.000 litrów farby zużyto na malowanie wnętrza, **200.000 naczyń stołowych i kuchennych, 16.000 noży, widelcy i łyżek** — oto zasobne gospodarstwo, jakiem chyba żadna gospodyni poszczycić się nie może. Na okna do kabin wyszło 2.285 metrów kwadratowych szkła, prześliczna weranda na słonecznym pokładzie ma 22 okna, każde wysokości 1 mtr. 80 ctm. i z jednej tafli szkła zrobione.

„LUKSUS W KABINACH TURYSTYCZNYCH.

W przeciwieństwie do Normandie, która główny nacisk położyła na kabiny I klasy **demokratyczna „Queen Mary"** (podobnie jak nasz transatlantyk **MS Piłsudski)** zatroszczyła się w pierwszym rzędzie o t. zw. **„klasę turystyczną".** Każda kabina ma wodę bieżącą zimną i gorącą, a 80 proc. pokoi turystycznych jest w posiadaniu oddzielnych łazienek. Urządzenia wentylacyjne są niezmiernie proste, pasażerowie mogą je dowolnie regulować. Wspaniała, 22 metry długa sala jadalna, palarnie, bibljoteka zaopatrzona w 1.500 książek, salon, gabinet do pracy, wreszcie pokój bawialny dla dzieci, które tu będą pod specjalną opieką — to wszystko pozwoli pasażerom klasy turystycznej na pełne używanie przyjemności luksusowej podróży. To też zgłoszenia na pierwszą podróż napływają już masowo.

DUŻO 3WIATŁA, DUŻO SŁOŃCA.

„Queen Mary" jest zbudowana tak, aby pasażerom dostarczyć jak najwięcej światła dziennego i słońca, okna są możliwie długie i szerokie, część słoneczna pokładu jest specjalnie urządzona, aby dać wpełni wrażenie światła i przestrzeni.

Urządzenia radjotelegraficzne pozwalają w każdej chwili na rozmowę bądź z Ameryką, bądź z Europą. Dwie radjostacje i liczne anteny, przewidziane na wszystkie długości fal — wszystko to dąży do skrócenia pasażerom tych paru dni podróży.

„KONSERWATYWNA" LINJA I NOWOCZESNE WNĘTRZE.

Znany konserwatyzm angielski uzewnętrznia się w linji statku. **„Normandie"** ma **bardziej nowoczesne, aerodynamiczne linje.** Sylwetka „Queen Mary" jest **bardziej staroświecka,** również malowanie zewnętrzne będzie bardzo pospolite: **kominy czerwone z czarnym brzegiem i dwoma czarnemi paskami** — pokład górny **biały** — tylko dziób jest **srebrno-szary** — jedyne odstępstwo od przyjętego od wieków sposobu malowania okrętów linji **„Cunard White Star Line".**

Ale konserwatyzm tyczy się **tylko linji okrętu,** gdyż całe urządzenie jest **ostatnim wyrazem nowoczesnych wymagań.** Ciekawy jest szczegół, że drzewa użyte na boazerje i meble są najzupełniej nieznane, gdyż oprócz dębu i orzecha pasażerowie spotkają się z tak dziwacznemi gatunkami jak **„makore, cebrano i patopsko".** Dekoracje wnętrza są projektowane przez znanych malarzy architektów.

Za dwa miesiące już stary i nowy świat będzie z zaciekawieniem śledził **walkę dwóch kolosów na Oceanie — walkę o błękitną wstęgę Atlantyku.**

Komunizm w Hiszpanji

Madryt. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego wysłał znaczne posiłki policyjne do prowincji Badajoz, gdzie tysiące robotników rolnych zawładnęły majątkami, należącemi do osób prywatnych.

Minister spraw wewnętrznych skierował do prowincji Badajoz silne oddziały policji, aby położyć kres aktom samowolnego podziału gruntów. Prowincję Badajoz ogarnął radykalny ruch rolny, w którym bierze udział około 60.000 włościan.

Prowadzimy dom otwarty - w Wiedniu

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w marcu.

Tylu jest Polaków w Wiedniu. — Przechodząc Kärntnerstrasse , czy przedmieścia, błądząc wśród bogatszych, czy biedniejszych ulic miasta — słyszy się język polski. Więc ze wszystkich warstw i wszelkich odcieni rekrutuje się ta polska rodzina, osiadła stale, czy czasowo w stolicy Austrji. Wszelkich odcieni..., bo nieraz, gdy wejdzie się do dwóch, trzech składów — spotkać można „rodaka" z naszej „kochanej" mniejszości. Uradowany spotkaniem krajana, da 20% rabatu i z dumą wskaże na pierś, w której bije po „polsku czujące" serce. Nie może więc Polak czuć się obcym w Wiedniu... Ciekawem byłoby — jak wyglądamy — Polacy, na tle stolicy Austrji, tego miasta beztroskiej radości, a równocześnie miasto niepewności politycznej i chmur przyszłości, miasta-zagadki Jutra. Płochość natury wiedeńskiej ma jednak w sobie dużą dozę krytycyzmu dla obcych — sympatję, ale i krytycyzm, spowodowany tem, że im ktoś mniej od siebie wymaga, wymaga tem samem więcej od drugich.

Jak wygląda **polska kolonja na tle sylwetki miasta?** Czy możemy prowadzić dom otwarty? Czy możemy pokazać go Wiedeńczykowi — krytykującemu swoje i cudze środowisko — swoje i cudze warunki życia?

Cokolwiek stanie się w ośrodku kolonji polskiej, a nawet każde posunięcie jednostki — poddane będzie krytyce obcego narodu, czujniejszego na błędy, jak na zalety. Taką też stanie się opinja o Państwie polskiem.

Kościół polski na Rennwegu, gdzie odprawiają się uroczyste nabożeństwa w dni świąt narodowych — polskie poselstwo i konsulat, grupujące koło siebie polskiego urzędnika i jego rodzinę, i wreszcie ta ogromna ilość (przeszło 13) organizacyj starszych, stowarzyszeń robotników — inteligentów — i młodzieży — to są te centra, które skupiają życie polskie w Wiedniu. Ci ludzie stale, czy czasowo tu osiadli, młodzież akademicka tu studjująca lub młode biurokratyczne pokolenie Polski reprezentująca — ci, co byli dzień i przeszli — wszyscy są — awangardą Polski. — Czasem niebaczne słowo — wielkie ma znaczenie. Każdy krok znajdzie oddźwięk w prasie i w opinji miasta. A tę opinję i sławę jeszcze wiele wypracowywać trzeba!

Wiedeń jest miastem młodzieży, bo jest miastem ukochania życia. I choć często młodość ta — a raczej większość jej tłumiona jest zakazami i policją — i prowadzić musi swą pracę tajemnie (jak i większość procentowa starszego społeczeństwa) — jest jednak w Wiedniu ta młodość siłą — tajemną — skrycie czuwającą siłą! —

Polska młodzież prowadzi „otwarty dom". Wolność i siła państwa — dała jej do tego prawo; radości życia nauczył Wiedeń! — Brak więc tej „napuszonej" powagi na zebraniach Polskiego Akademickiego Stowarzyszenia. Niema sztucznego patosu w pracy. Idzie się ręka w rękę z starszą Polonją, a jednak samodzielnie.

Czy różni młodsze pokolenie od starszego zrodzenie w wolności i czy wychowało je częściowo czy zupełnie miasto Wiedeń — wszystkich łączy jedno — „otwarty dom" Państwa polskiego.

Przez skromne pokoje organizacji akademickiej „Ognisko" przewijają się przedstawiciele obcych narodów. A więc Austrjacy, Węgrzy, Rumuni, Bułgarzy, Włosi. Poznają polską gościnność, polską pracę i życie.

Przyjazd Kaden-Bandrowskiego zostanie mocno komentowany; jego wykład o tej **„neue Polen"** da wiele tematów dla prasy i opinji.

Sprawne zorganizowanie **balu polskiego** znajdzie swój oddźwięk w całem mieście — pochwalę polskiej gościnności i umiejętności radowania się — tak bardzo cenionej w Wiedniu.

Posypią się podziękowania za „miły wieczór i i wielkie przeżycie, spajające oba narody".

— Tak was tu dużo — pełno — i tak się znacie. Chciałoby się więcej wiedzieć o Polsce, skoro ma tak miłych mieszkańców — powie jakiś Austrjak.

Polska młodzież ma już tu swoją tradycję — urabia powoli opinję sobie i Państwu, które reprezentuje.

Prowadzimy „dom otwarty" — dom otwarty dla tylu przedstawicieli obcych państw. Pokazujemy im polską siłę i polskie życie! Zaznajamiamy ich z wielkimi ludźmi Polski — z wysiłkiem Państwa Pracy! —

To jest mały wyczyn dla odległej Ojczyzny — to przewodnia myśl pracy kolonji polskiej, myśl niewypowiedziana i niereklamowana, ale tak naturalna i zrozumiała — bez patosu przesady — tak prosta, jak dusza tego miasta Straussa, która nawet zło w własnej jaźni tkwiące potrafi — nazwać po imieniu...

Jana Matysikówna.

Świat kobiecy

Idą święta...

... a z niemi cała masa przeróżnych kłopotów i trosk. Każdego roku, już na parę tygodni naprzód, mówi się w domu: — „W tym roku stanowczo nie urządzamy „tych“ świątecznych przyjemności. Pensje poobcinane, wydatków zimowych nieprzewidzianych było tak dużo. Nie, świąt nie wyprawiamy w tym roku wcale, prawie wcale.

Tak się zwykle mówi, lecz w każdym dniu, przybliżającym nas do świąt, robimy małe ustępstwo na ich rzecz i w końcu sami nie spostrzegamy, jak w świątecznym planie wszystko wygląda tak samo, jak i w roku zeszłym i jak w dawnych, ubiegłych latach.

Trudno, cóż robić! Święta są świętami, a przez te dwa dni błogiego stanu nudów, lenistwa i wypoczynku, jeść przecie trzeba. Taka jest ostateczna konkluzja, która nas godzi z wydatkami na świąteczne „jadełko“. — Coś jeść trzeba!

Skoro jednak pogodziliśmy się już z tym stanem rzeczy i w swoim budżecie wstawiamy pozycję na wydatki świąteczne, spróbójmy zrobić coś, czego może nie robiliśmy w przeszłych, lepszych latach, mianowicie starajmy się utrzymać wydatki w granicach sum wyłącznie na nie przeznaczonych i nie dopuśćmy do tego, by sumy te w nieprawdopodobny sposób robiły skoki wzwyż, gdyż takie skoki, naruszające nasze możliwości finansowe, na długie miesiące zostawiają rany w budżecie.

Za najlepszy do tego sposób uważać należy ścisłe i szczegółowe obmyślenie przygotowań świątecznych i wszystkich związanych z niemi wydatków, a przedewszystkiem — ażeby nie naruszyć równowagi budżetowej, należy bezwzględnie wyrzec się:

1) drogich i luksusowych potraw.

2) oraz tak miłej dla nas chęci „olśnienia“ drogiemi „majstersztykami“ i, jak czarodziejskie pałace wyglądającemi, tortami, bo one to właśnie pochłaniają największe sumy.

Rezygnując ze świąt wystawnych, urządźmy sobie święta skromne, dostosowane do naszych możliwości finansowych, a mianowicie:

Smacznie przyrządzone pieczenie cielęce i wieprzowe (doskonały przepis jest w dzisiejszym „Kąciku dla gospodyni“), dobre ciasto parzone, zrobione właściwym sposobem, parę niedrogich mazurków, szynka, no i kilka metrów kiełbasy, gotowanej, smażonej i wędzonej.

Jako uzupełnienie doskonały barszczyk czerwony, zrobiony na kosteczkach wieprzowych, bigosik, przyprawiony skrawkami z pieczeni i pozostałemi sosami, no i oczywiście, clou wszystkiego — indyk upieczony na złoto, nadziany wybornym farszem z wątróbki, bułki i rodzynek, przybrany krokietami i podany na gorąco w świątecznem przyjęciu — oto najważniejsze podstawy świątecznych godów, które powinny zmieścić się w naszym skromnym budżecie kryzysowym.

Naczelną zaś dla nas, pań domu, zasadą przy urządzaniu świąt, powinno być ścisłe przestrzeganie tej praktycznej życiowo dewizy: „Żyj rozchodzie z przychodem w zgodzie“, pamiętając, że po świętach, które szybko przeminą, pozostaje jeszcze kilkanaście dni, które budżet kwietniowy musi również obsłużyć.

Walka o młodość

Jedynem, co było modne i przed wiekami i obecnie i nigdy zapewne nie będzie passé — to młodość. O zachowaniu pozorów młodości walczyły kobiety przed setkami lat — walczą i teraz, napewno znacznie skuteczniej. Dawniej kobietę postarzał przedewszystkiem strój. Dwudziestoletnia mężatka była już uważana za matronę i mogła nosić tylko taką odzież, jaka przystała poważnej kobiecie. Taka dwudziestoletnia matrona wyglądała jak matka dzisiejszych czterdziestoletnich podlotków. Niema potrzeby przekonywać nikogo, że obecnie matki starają się prześcignąć w młodzieńczym sposobie ubierania się swoje najmłodsze córki.

Współczesnej kobiecie w walce o młodość dopomaga w wysokim stopniu kosmetyka i chirurgja kosmetyczna, która w ciągu ostatnich lat kilkunastu zrobiła olbrzymie postępy. Nie przerazi już dziś pięknej pani ukazanie się srebrnych nitek wśród włosów. Dobry fryzjer nada jej główce kolor kasztanów, szczerego złota czy blond-platiné. Najzłośliwsza „przyjaciółka“ nie będzie mogła stwierdzić, czy to kaprys czy istotna konieczność skłoniły panią do zmiany barwy włosów.

Gorsza sprawa, gdy czas — ten nieubłagany rzeźbiarz — zacznie żłobić twarz i szyję kobiety swym rylcem. Ukazanie się pierwszej, a potem każdej nowej zmarszczki — to dramat dla kobiety, która jest młoda (młodość obecnie trwa aż do późnej starości), czuje się młodą i pragnie młodo wyglądać. Kremy i płyny zawodzą najczęściej, jeżeli chodzi o to, co już zarysowało się na twarzy i szyi pani — w najlepszym razie mogą powstrzymać dalszy postęp zniszczenia urody. Skuteczniej działa masaż. Np. podbródek zaczyna się zaznaczać nawet u kobiet szczupłych, często już po trzydziestce. Żaden krem, żadna „maseczka“, żaden płyn nie usunie go. O kobiecie, która ma zmarszczki koło oczu czy ust, można pomyśleć, że dużo w swem życiu płakała, dużo się śmiała, dużo przeżyła. O kobiecie z podbródkiem (jeśli nie jest specjalnie otyła), można z całą pewnością powiedzieć, że — skończyła 30 lat.

Masaż działa skutecznie tylko wtedy, gdy jest racjonalnie wykonywany przez doświadczoną kosmetyczkę i robiony stale, gdyż przerwany powoduje jeszcze większe zwiotczenie skóry i mięśni, przyzwyczajonych już do jego ożywczego działania. Ale co jest naprawdę dobre, to drogo kosztuje. I oddanie się raz na zawsze w ręce kosmetyczki, pociąga za sobą duży stały wydatek, na który stosunkowo niewiele kobiet może sobie pozwolić. A przecież wszystkie chcą być młode i ładnie wyglądać. I te, które mogą wydawać na swą urodę paręset złotych miesięcznie, i te, którym taka suma wystarczyć musi na utrzymanie rodziny. To też powinny być kursy, nietylko takie, gdzie można się wykształcić na zawodową kosmetyczkę (te zwykle są drogie i trwają przez dłuższy okres), lecz takie, gdzie w ciągu kilkunastu lekcyj każda kobieta poznałaby najelementarniejsze podstawy anatomji twarzy i szyi i nauczyłaby się zasadniczych ruchów masażu. Takie kursy powinny być prowadzone przez najlepsze, doświadczone kosmetyczki i cieszyłyby się napewno dużem powodzeniem.

Przychodzi jednak chwila, kiedy ani krem ani masaż nie może już pomóc. Wtedy pozostaje operacja kosmetyczna. Jest to zabieg, który nie przedstawia większego niebezpieczeństwa, niż jakakolwiek inna lekka operacja, robiona — mówiąc stylem lekarskim — „na zimno“. Zabiegi takie często udają się nadzwyczajnie, czasami gorzej, jednak nie słychać jakoś o ich bezskuteczności. Poddaje się temu stosunkowo niewielka ilość kobiet, poczęści ze względu na duży wydatek, no i strach przed bólem.

J. Ł.

Nowy ideał kobiety niemieckiej

Przewodnicząca hitlerowskiej organizacji kobiet (Reichsfrauenführerin) wydała oficjalną odezwę, której treść wybitnie charakteryzuje ideał kobiety w Trzeciej Rzeszy.

Odezwa podkreśla, że ruch narodowo-socjalistyczny widzi tak w kobiecie jak i mężczyźnie — **równe wartości w budowaniu przyszłości ojczyzny.** Macierzyństwo określa, jako najszczytniejsze posłannictwo i największe powołanie kobiety niemieckiej. Lata 1918—1933 uważa za kryzysowe dla rodziny niemieckiej. Małżeństwo spadło do roli czystych zewnętrznych funkcyj. Dziecko stawało się ciężarem i ofiarą. Ruch narodowo-socjalistyczny obudził w kobiecie świadomość jej powołania o posłannictwie. Która z Niemek nie ma własnego dziecka, winna wstąpić do organizacyj opieki nad matką, dzieckiem i młodzieżą (Reichsmutterdienst). Führer ujawnił to, co jest mocne i dobre w kobiecie niemieckiej. A to wyraża się, czy to w trosce nad dzieckiem, czy w gospodarstwie domowem, czy w opiece nad chorymi. Czy dziewczyna w szkole, pracownica w fabryce, gospodyni w domu — wszystkie stoją na swoim posterunku, jako pomocnice „Wodza“. Odezwa kończy się słowami: „Chcemy wszystkie czuwać, nie znając kompromisów, wynikłych ze słabości — chcemy wychować dumnego, niemieckiego obywatela (człowieka), **którego potrzebuje naród, by żyć!“**



Erna Fritsch niemiecka gwiazda filmowa

Cebula w kosmetyce i jako środek leczniczy

Jeżeli chcemy oznaczonego dnia mieć tak zwany „beau jour“, musimy spożyć na dwa dni przedtem surową cebulę z gatunku mniej ostrych — hiszpańską. Pierwszego dnia — zapach z ust, drugiego — cera zmącona, ale trzeciego, rezultat — piękna, świeża karnacja twarzy.

* * *

Doskonałym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest sok z cebuli: na litr najlepszego spirytusu bierzemy ćwierć litra odwaru z korzenia łopianu, mieszamy razem i wkrawamy 3 duże cebule. Tak sporządzoną mieszaninę zostawiamy w pokoju na 36 godzin, poczem zlewamy płyn przez bibułę i codziennie skrapiamy nim rano i wieczór głowę.

* * *

Cebula jest również środkiem leczniczym: poszatkowana cienko, zasmażona z masłem cebula, jedzona z chlebem, jest znakomitym środkiem na robaki.

Sok z cebuli uspakaja bolesne swędzenie i zabezpiecza od złośliwych następstw wywołanych ukąszeniem przez owady, a sok cebulowy, zmieszany z octem wstrzymuje krwotok z nosa.

Parę nowinek dla Pani

Wszystko na świecie się zmienia, a najwcześniej i najszybciej moda. Włosy krótkie już straciły taką łaskę i obecnie każda szanująca się modnisia zapuszcza wspaniałe warkocze, które potem ma zamiar owinąć naokoło głowy. W praktyce jednak okazuje się, że z owemi warkoczami jest trochę gorzej, że sprawiają one pani masę kłopotu i że — ani rusz nie sposób włożyć kapelusza. Wobec tego odrośnięte włosy zwija się w loki tak, aby wyglądały jak krótkie. No czyż to nie jest zabawne?

* * *

Koronka znów jest bardzo modna. Szyje się z niej różne przemiłe bluzeczki do sukien wieczorowych i popołudniowych, całe strojne suknie, a nawet, o dziwo! — bywają całe kostjumy „tailleur“ z koronki. Nie przerażajmy się jednak, te kostjumy zastępują suknie popołudniowe, niczem się od nich nie różnią.

Wiosenne kostjumy składać się będą bardzo często z ciemnej spódniczki, jasnego żakietu i wreszcie kamizelki w trzecim kolorze. Tak więc do bronzowej spódniczki może pani nosić jasno beige żakiecik, a wszystko dokompletowane kamizelką w kolorze kanarkowym, pomarańczowym lub jasnozielonym. Całość jest bardzo szykowna, wiosenna i co najważniejsze, da się łatwo skompletować.

Na froncie gospodarczym

Handel kompensacyjny z krajami pozaeuropejskiemi a porty polskie

(Elf) W związku z nowem uregulowaniem polskiego handlu kompensacyjnego z krajami pozaeuropejskiemi, które nastąpiło dnia 22 lutego 1936 wydał Związek polskich Izb przemysłowo - handlowych informacje, dotyczące tych obrotów. Wedle tych informacyj od dnia 22 lutego br. aż do odwołania obowiązują nowe zasady przy opinjowaniu kwestji obrotu kompensacyjnego z powyższymi z tych krajów, z któremi Polska dotychczas nie posiada umów kompensacyjnych i wobec których bilans jej kształtował się dotychczas pasywnie. Dotychczasowy system polegał na tem, że celem uzyskania pozwolenia na przywóz danych towarów importer musiał udowodnić organowi kontrolnemu tych obrotów Polskiemu Towarzystwu Handlu Kompensacyjnego, że polskie towary zostały w odpowiedniej wartości do tego kraju wywiezione.

Eksporterzy przedkładali temuż Towarzystwu dokumenty, stwierdzające wywóz towarów i wówczas następowały rozliczenia. Na ich podstawie udzielano pozwoleń. Obecna zmiana polega na wprowadzeniu „transakcji związanej" umożliwiającej znoszenie się bezpośrednie importera z eksporterem. — Podstawą związanej transakcji, będzie w pierwszej linji eksport takich towarów, które dotychczas nie były wcale wywożone z Polski do danego kraju, albo w bardzo małej ilości. Wymiana na przywóz surowca przemysłowego następuje jedynie za wywóz takich towarów, na które jest wielki pokup na danym rynku; natomiast polskie towary, które trudniejsze są do zbycia związane być muszą transakcją z innemi towarami przywozu niż surowce. Wywóz polskiego towaru musi zasadniczo nastąpić przed przywozem towaru związanego z nim transakcją. O ile jednak przywóz ten miałby nastąpić przed wywozem, musi być złożona gwarancja na przeprowadzenie mającego nastąpić wywozu. Gwarancja ta, w formie 50 do 100 proc. wartości towaru przywiezionego musi być złożona w gotówce, lub gwarancji bankowej w polskiem Towarzystwie handlu kompensacyjnego.

Wedle reguły wartość towaru importowanego musi odpowiadać identycznej wartości towarów eksportowanych. Jednak mogą być przyjęte w odniesieniu do pewnych towarów wyjątki, w których wartość towaru importowanego przewyższa wartość towaru eksportowanego, ale nie więcej jak trzy razy. Podania o przyznanie związanej transakcji załatwią Związek Izb przemysłowo-handlowych.

W obrotach z niektóremi krajami Ameryki Środkowej, Afryki i Dalekiego Wschodu, może stanowić podstawę dla przywozu także wywóz do kraju trzeciego.

Wszelkie reglamentacje, dotyczące handlu z krajami pozaeuropejskiemi mają przedewszystkiem pierwszorzędne znaczenie dla portów polskich.

Od szeregu lat daje się zauważyć w polskim handlu zagranicznym zwiększanie się procentowego udziału handlu zagranicznego z krajami pozaeuropejskiemi, co się też powoduje analogiczne zjawisko w portach polskich. Naogół, cechą charakterystyczną tych obrotów, jest ich wyższa wartość przeciętna za 1 tonę, niż wartość obrotów europejskich. Przyczyna jest zrozumiała: przy tak dalekich odległościach opłacają się tylko transporty wysokowartościowych towarów, ta okoliczność tłómaczy też nadwyżkę importu nad eksportem i wyżej wspomniany pasywny bilans handlowy: nasz przeważający wywóz surowcowy znajdował raczej zbyt w bliżej położonych krajach, zaś przywóz Polski z krajów pozaeuropejskich składa się z wysokowartościowych produktów przemysłowych, kolonjalnych i surowców przemysłowych.

Temniemniej tak w handlu zagranicznym Polski, jak i w obrotach portowych udział transportów pozaeuropejskich wzrasta, podczas gdy w roku 1930, ogólny przywóz z państw pozaeuropejskich stanowił około 23 proc. całego polskiego handlu zagranicznego, w roku 1934 wzrósł on do 36 proc., wywóz w tymsamym czasie podniósł się z 4 proc. na 11 proc.

Początkowo cały ten handel odbywał się za pośrednictwem portów obcych. W roku 1930 przybyło z tego ok. 14 proc. przez porty obce, a 9 proc. przez Gdańsk i Gdynię, wyszło zaś ok. 3 proc. przez obce porty, a niespełna 1 proc. przez porty polskie; w r. 1934 przybyło z wyżej wspomnianych 36 proc., przez porty obce niespełna 1 proc. zaś przeszło 35 proc. przez porty nasze, również to samo nastąpiło w wywozie w r. 1934, wyszedł przez porty obce 1 proc, zaś pozostałe 10 proc. przez Gdańsk i Gdynię.

Jak widać więc z powyższych przesunięć, obserwujemy tu dwa równoległe procesy: jeden, to wzrost obrotów tych w handlu zagranicznym Polski, drugi, to przesunięcie transportów tych z portów obcych do portów polskich.

Jasnem jest że poprzednie wspomniane reglamentacje kompensacyjne mają bardzo wielkie znaczenie dla obrotów portowych. Jeżeli nowe zmiany przyniosą zwyżkę wywozu, który obecnie wynosi zaledwie 11 proc. ogólnych obrotów, to niewątpliwie wzrośnie ta cyfra również w obrotach portowych. Jednakże te kompensacyjne reglamentacje nie mają wpływu, na ten drugi proces tj. kierowania towarów tych przez porty polskie. — Jeszcze zawsze, jeżeli chodzi o wartość przeciętną 1 tony to większą ona jest przy transportach przez porty obce, chociaż i ta różnica się stale zmniejsza. Dążeniem polskiej polityki morskiej na odcinku konkurencji z portami obcemi i związanego z tem kierowania handlu zagranicznego z dróg lądowych ku drodze morskiej, musi być niwelowanie tej różnicy.

Projekt budowy kanału poprzez półwysep Helski

Z ostatniego posiedzenia Komisji Morskiej Izby Przem.-Handl. w Gdyni

Dnia 26 marca odbyło się pod przewodnictwem p. radcy J. Rummla posiedzenie Komisji Morskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni.

Podczas posiedzenia Komisja zaznajomiła się z wyłaniającym się projektem **budowy kanału pomiędzy Zatoką Pucką a otwartem Morzem** z ujściem w **miejscu budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi.** Komisja doszła do wniosku, że budowa tego rodzaju kanału mogłaby się przyczynić do **podniesienia gospodarczego miejscowości, położonych w głębi Zatoki Puckiej,** oraz ułatwić rybołówstwo na morzu otwartem dla rybaków, osiadłych nad brzegami zatoki.

Następnie Komisja wysłuchała sprawozdania wyłonionej przez siebie Podkomisji do rozpatrywania spraw, wynikłych na tle **interpretacji zwyczajów i uzansów w handlu morskim.** Komisja uznała za konieczne wzmożenie prac w kierunku przeprowadzenia studjów nad uzansami, stopniowo wytwarzającemi się w porcie gdyńskim, ich rejestracją i właściwą interpretacją, jak również i nad dokładnem ustaleniem **znaczenia terminoligji, używanej w handlu morskim.**

Dalej Komisja określiła rodzaj czynności, wchodzących **w zakres zawodu ekspedytorskiego** i nareszcie rozpatrzyła wnioski o **zaprzysiężenie rzeczoznawców portowych** dla towarów kolonjalnych i śledzi solonych. Komisja stwierdziła przytem, iż w porcie gdyńskim odczuwa się **brak dostatecznej liczby kompetentnych rzeczoznawców** w tych branżach handlu portowego.

Nominacja nowego dyrektora Gdyńskiej Izby Przem.-Handlowej

Z dniem 1 kwietnia stanowisko to obejmuje dr. Kulikowski z Warszawy

Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, opróżnionego po ustąpieniu dawnego dyrektora p. Krupskiego, jak się dowiadujemy, została ostatecznie rozstrzygnięta.

Wedle otrzymanych przez nas informacyj p. Minister Przem. i Handlu **mianował dyrektorem p. dr. Józefa Kulikowskiego z Warszawy,** który ostatnio zajmował stanowisko dyrektora Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego. P. dr. Kulikowski obejmuje swój nowy urząd **z dniem 1 kwietnia.**

Pełniący obowiązki dyrektora, p. **wicedyrektor Józef Kawczyński** pozostaje na swem dotychczasowem stanowisku **wicedyrektora i kierownika Wydziału Morskiego.**

Spadek cen superfosfatów

Pomimo zwyżki cen surowca, potrzebnego do wyrobu superfosfatów, które wzrosły w stosunku do r. 1927 od 27 do 35 proc., ceny superfosfatu produkcji fabryk zrzeszonych w Zjednoczeniu Fabryk Superfosfatowych w Polsce spadły w porównaniu z r. 1928 o około 35 proc. i przedstawiają się obecnie, przy odbiorze minimum 10 ton następująco:

Na terenie Woj. Poznańskiego, Pomorskiego i W. M. Gdańska: superfosfat mineralny 16-proc. — zł. 10.60, 18-proc. — 11.90, kostny 16-proc. — 12.50, 18-proc. — 14.05 zł. Superfosfat amonjakalny 4/12-proc. — 13.80, 6/12-proc. — zł. 16.10, 9/9-proc. — zł. 17.60.

Na terenie pozostałych Województw Rzeczypospolitej Polskiej: Superfosfat mineralny 16-proc. — zł. 10.75, 18-proc. — zł. 12.10, kostny 16-proc. — zł. 12.65, 18-proc. — zł. 14.25. Superfosfat amonjakalny — 4/12-proc. — zł. 13.95, 6/12-proc. — zł. 16.25, 9/9-proc. — zł. 17.70.

Ceny powyższe rozumieją się franco każda stacja odbiorcza kolei normalnotorowych, względnie wąskotorowych, przy odbiorze towaru luzem. Za opakowanie (worek 100 kg.) dolicza się zł. 1.10. Od cen powyższych odchodzi sconto kasowe w wysokości 5 proc. (do 15. 3. 1936 r.), względnie 3 proc.

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 27 marca 1936 r.

Ceny tranzakcyjne żyto 150 ton 14 zł; 75 ton 13.90; ceny orjentacyjne: żyto 13.50—13.75, stałe. Mąki żytnie wszystkie gatunki obie kolumny 25 gr wyżej stałe, seradela 24.50—26.50, makuch lniany 18—18.25; reszta bez zmiany, ogólne stalsze. Żyta 611, pszenicy 298, jęczmienia 253, owsa 75.

Pozostaje bez zmiany.

CENY NA TARG BYDŁA I TRZODY W GDAŃSKU I SOPOTACH.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że na targ, który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 31 marca br. uzgodniono następujące ceny: świnie żywe ponad 150 kg Gd 47 za 50 kg; od 121—150 kg 47 Gd za 50 kg; od 110—120 kg Gd 45 za 50 kg; od 100—110 kg Gd. 42 za 50 kg; lochy 38—43; cielęta od 85—100 kg Gd. 49 za 50 kg; od 70—85 kg Gd 40 za 50 kg; ponad 50 kg Gd 33 za 50 kg; owce I. kl. Gd 40 za 50 kg; II. kl. Gd 36 za 50 kg; III. kl. Gd 32 za 50 kg; bydło, woły i stadniki Gd 35 za 50 kg; świnie bite Gd 60 za 50 kg; cielęta bite Gd 65 za 50 kg; owce bite Gd 75 za 50 kg; bydło bite Gd 62 za 50 kg; wątroba Gd 68 za 50 kg.

Od powyższych cen potrąca się 2 proc. na pokrycie ogólnych kosztów, związanych z sprzedażą w Gdańsku.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 27 marca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.80—89.98—89.62; Holandja 360.90—361.62—360.18 Kopenhaga 117.30—117.59—117,01; Londyn 26.28—26.35—26.21; Nowy Jork 5.31—5.32¼—5.29¾; Nowy Jork kabel 5.31¼—5.32½—5.30; Paryż 35.01—35.08—34.94; Praga 21.96—22.00—21.92; Sztokholm 135.50—135.83—135.17; Szwajcarja 173.35—173.69—173.01.

Przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 96; Ciechanow 35—25—35.00; Częstocice 25.25; Cukier 22.50—22.00; Węgiel 11.00; Ostrowiec 25.00.

Przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe

5 Konwers. 59.63; 6 dolar. 74.00; 4 prom. dolar. 51.25 — 49.50; 7 stabil. 62.25 — 62.00 — 62.13 — 62.63; ostatni drobne 68.00 setki; 4½ p. z. k. serja k 41.75; 4½ ziemskie serja 5. 43.50; 5 warsz. stare 56.00; 5 Warszawy nowe 53.75—54; 5 Częstochowy 1933 — 44.00; 5 Siedlec 33. — 26.50.

Tendencja dla pożyczek słabsza dla listów niejednolita.

Tydzień w radjo

Odbiór krótkofalowy

Rozprzestrzenianie się fal krótkich

Promieniowanie wzdłuż warstwy atmosferycznej ma przy krótkich falach tylko podrzędne znaczenie. Wielkie odległości mogą być osiągnięte wyłącznie przy pomocy t. zw. przestrzennego promieniowania, które wychodzi w przestrzeń z anteny stacji nadawczej nawskos wgórę.

Ta warstwa, **warstwa Heaviside'a,** znajdująca się wysoko ponad ziemią, która powoduje odbijanie się od niej fal, nosi nazwę „warstwy Heaviside'a" od nazwiska pewnego uczonego, który pierwszy stworzył powyższą hipotezę rozprzestrzeniania się fal krótkich. Ważną dla fal radjowych cechą tej warstwy Heaviside'a, która znajduje się na wysokości od 100 do 300 km. ponad ziemią jest to, że podlega ona wpływom promieniowania słonecznego i różnych zmian pór dnia i roku, co ma skolei wielki wpływ na przebieg rozprzestrzeniania się fal. Promieniowanie przestrzenne fal krótkich w wyższych warstwach atmosfery przebiega prawie bez utraty energji, dopóki fale te nie zostaną nagięte spowrotem ku ziemi. Powrót fal z warstwy Heaviside'a jest związany z rozmaitemi okolicznościami. Z krótszych fal powraca tylko część całkowitej ilości promieni, które wchodzą do warstw atmosferycznych w postaci płaskiego pasma. Stromo skierowane promienie przebijają warstwy atmosfery i są dla odbioru na ziemi stracone. Fale o długości poniżej 10 m. nie mogą być nawet z najwyższego wzniesienia naszej kuli ziemskiej wypromieniowane pod tak małym kątem, aby się wróciły na ziemię. Te, t. zw. ultra - krótkie fale mają zasadniczo zasięg silnie ograniczony. Dlatego też pracujące na tych falach radjostacje mają anteny tak wysokie, jak tylko na to możliwości pozwalają.

STREFY MARTWE.

W miarę zmniejszania się długości fal, kąt, pod którym wysyła się promienie, musi się zwiększać, aby nastąpiło odbicie fal ku ziemi. Promieniowanie musi być skierowane bardziej stromo wgórę — odległość zatem pomiędzy stacją nadawczą a temi miejscami, gdzie odbite fale trafiają spowrotem na ziemię, jest mniejsza, niż przy krótkich falach. Jesteśmy na drodze do poruszania znanego wszystkim radjosłuchaczom zjawiska fading'u. Przy falach radjowych o długości od 200 do 600 m. rozpoczyna się już w odległości prawie 80 km. od stacji nadawczej „strefa fadingowa", w której spotykają się dwa rodzaje promieni: te, które obiegły normalną drogą kulę ziemską i te, które się odbiły od warstwy Heaviside'a. Rozmaita długość drogi przebytej przez te dwa rodzaje promieni powoduje kolejne powstawanie i zanikanie fal radjowych w odbiorniku, a więc zjawisko znane ogólnie pod nazwą „fading'u".

Długie fale powyżej 4000 m. przeważnie operują promieniowaniem ziemskiem, są więc od wyższych warstw atmosfery praktycznie niezależne. Przy wystarczającej mocy nadajnika pory roku i dnia nie mają szczególnego wpływu na odbiór, jeśli pominąć przeszkody natury atmosferycznej.

WIELOKROTNE DROGI FAL RADJOWYCH.

Wyższe warstwy atmosfery, które z jednej strony umożliwiają duży zasięg krótkich i średnich fal, z drugiej strony jednak kryją w sobie prócz fading'u i inne niedogodności. Odnośne badania wykazały, że energja krótkich fal przebywa przestrzeń od nadajnika do odbiornika różnemi drogami i często z kilku dróg jednocześnie się korzysta. Jeden nadany znak może dzięki temu zostać kilkakrotnie zarejestrowany w miejscu odbioru. Np. nadany przez pewnego krótkofalowca w Buenos - Aires sygnał na fali o długości 15,3 m. został odebrany w Geltow (Niemcy) aż trzykrotnie.

Przy szybkości 300.000 km./sek. przerwy o długości 0,001 sek. wykazują, że jedna z fal przybyła do odbiornika drogą krótszą o 300 km. Ten pryzpadek zajść może np. wtedy, gdy promienie przebiegają rozmaite warstwy atmosferyczne o różnej wysokości. Różnice o 0,001 sek. można sobie podobnie wytłumaczyć, uwzględniając, że promienie mogły się odbić od warstwy Heavyside'a i od ziemi więcej niż 1 raz, dlatego dotrzeć później do miejsca odbioru. Zdarzają się prócz omówionych wyżej przypadków różnice w czasie od 0,1 sek. aż do powyżej 1 sek. Ma tu miejsce niewątpliwie kilkakrotne okrążanie ziemi, względnie odbicie się promieni poza atmosferą ziemską.

Co zatem idzie, przy wielkiej szybkości fal obecnych nadajników radjotelegraficznych, a szczególnie przy jeszcze szybszych okresach w telewizji, wszystkie wyżej wymienione zjawiska pociągają za sobą przeszkody w odbiorze.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej w nadchodzącym tygodniu

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12,03 dokona przed mikrofonem pomorskim Zygmunt Mocarski przeglądu wydawnictw pomorskich. Prelegent omówi między innemi ostatnie wydawnictwa Tow. Naukowego w Toruniu oraz monografję T. Nowaka pt. Objawienie Torunia w roku 1656.

W pogadance pt. „Cyfry za darmo" którą nada Toruń o godz. 15,15, Cezary Jankiewicz zapozna słuchaczy rolników z korzyściami, jakie bezsprzecznie zapewnia prowadzenie rachunkowości. Zaniedbanie tego zasadniczego warunku racjonalnego gospodarowania — niestety powszechnie obserwowane — naraża bowiem rolnika na straty i uniemożliwia mu kontrolę rentowności jego warsztatu rolnego.

Zagadnieniu rozbudowy naszej floty, poświęcona jest prelekcja dr. Stefana Wornera, którą usłyszymy w radjo we wtorek, o godz. 18,30. Autor zapozna słuchaczy z naszym dorobkiem morskim, przedstawi plany rozbudowy floty i projektu budowy własnej stoczni, wreszcie popularyzacji zagadnień morskich. Sądzimy, że prelekcja wtorkowa w obecnej dobie coraz to wzmagającego się zainteresowania morzem skupi przy głośnikach szerokie rzesze radjosłuchaczy.

Bezpośrednio po odczycie dr. Wernera nada Toruń w zasięgu regjonalnym recital fortepianowy Zofji Rogóyskiej-Żukowskiej, — znanej słuchaczom z kilkakrotnych występów przed mikrofonem pomorskim. Początek recitalu o godz. 18,45. Rolniczą korespondencję bieżącą omówi przed mikrofonem inż. Andrzej Miksiewicz we wtorek, o godz. 19,00.

Dla tych z pośród radjosłuchaczy, którzy w najbliższą środę wcześnie — bo już o godz. 7,30 włączą swe radjoodbiorniki, przygotowała Rozgłośnia Pomorska charakterystyczną audycję pt. „Wiosenny poranek na Pomorzu". Będzie to wędrówka sprawozdawcy radjowego z mikrofonem na połów wrażeń. Terenem operacyjnym będą: Świecie, Chojnice i Wejherowo, jako nadające się specjalnie do transmisyj z życia. O godz. 18,30 wygłosi inż. St. Stankiewicz pogadankę rolniczą pt. „Jęczmień browarniany". Odpowiednie warunki glebowe w szeregu powiatów Pomorza, znaczne zapotrzebowanie miejscowych browarów i możliwości zbytu ze względu na bliskość Gdańska i Gdyni sprzyjają uprawie jęczmienia i każą nań zwrócić uwagę pomorskich rolników.

O godz. 18,40 nadana zostanie pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego na temat szlaku wycieczkowego na najbliższe święto.

Jak nas uczą kroniki Pomorza, w połowie XVI wieku osiedlili się na nizinie Sartawicko-Nowskiej Holendrzy — mennonici. Tej to sekcie poświęci specjalny odczyt mgr. Henryk Szilagyi. Ciekawe są koleje rozwoju wsi mennonickich, ciekawe prawa i zwyczaje, cechy charakteru i zasady ich mieszkańców, pielęgnujących dawne tradycje swego pochodzenia. Odczyt nadany zostanie w piątek, o godz. 18,30.

Tucholę, jeden z najstarszych grodów pomorskich, miasto, leżące przy ważnym ongi szlaku handlowym, omówił w pogadance przed mikrofonem w sobotę, o godz. 18,40 Jan Szynkiewicz. Prelegent wskaże na wysokie walory turystyczne tego dziś zapomnianego, a ongi tak ważnego grodu, który niejednokrotnie w murach swych gościł nawet królów.

Pan Wojewoda przed mikrofonem Rozgłośni Toruńskiej

W sobotę, o godz. 18.55—19.08, w związku z tygodniem propagandy Polskiego Zw. Zachodniego przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu wygłosi przemówienie okolicznościowe P. Wojewoda Pomorski, Stefan Kirtiklis.

Po przemówieniu P. Wojewody zabierze głos prezes Zarz. Gł. Pol. Zw. Zach. p. Kazimierz Stamirowski.

Dziesięciolecie „Polskiego Radja"

Program obchodu

W połowie kwietnia Polskie Radjo obchodzić będzie dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tą rocznicą radjofonja polska przygotowuje specjalny program, który zawierać będzie szereg atrakcyjnych i miłych audycyj.

W układaniu tego programu kierowało się radjo nietylko względami programowemi ale chciało również przez odpowiedni dobór i układ audycyj uwypuklić rolę, jaką spełniała radjofonja w Polsce w ciągu dziesięciu lat.

Specjalną uwagę zwrócić należy na postanowienie radja, które zdecydowało się w ciągu tygodnia dziesięciolecia Polskiego Radja nadawać tylko utwory kompozytorów polskich, a ilość płyt gramofonowych w programie ograniczyć do minimum.

Przez detektor na głośnik

O specjalne audycje detektorowe

Detektor na głośnik? — Ileż to razy w różnych „skrzynkach technicznych" fachowi prelegenci zapewniali, że słuchanie audycyj radjowych na głośnik przy pomocy zwykłego detektora, jest utopją, że energja przejęta przez antenę jest tak minimalna, iż uruchomić może tylko membranę słuchawki.

Praktyka wykazała, że fachowcy się mylili. **Dziś już bardzo wielu detektorowiczów przeszło ze słuchawek na głośnik,** a byłoby ich jeszcze więcej, gdyby nasz przemysł radjowy temu zagadnieniu więcej poświęcał uwagi. Niestety dotąd nie mamy jeszcze w handlu głośników specjalnie czułych i małych, dostosowanych do odbiorników detektorowych i nie spotykamy gotowych układów detektorowych bardzo czułych.

Zasięg odbioru głośnikowego jest więc narazie jeszcze szczupły, bo ogranicza się do miejscowości, posiadających radjostacje, a siła odbioru zależy oczywiście od siły stacji.

Stację toruńską otrzymuje się np. w całym Toruniu i w najbliższej okolicy bardzo wyraźnie i czysto. Oczywiście taki detektorowy głośniczek nie „ryczy", nie można go słuchać z trzeciego czy czwartego pokoju, nie można podczas audycji rozmawiać ani hałasować. **Trzeba słuchać.** I to jest właśnie **największą zaletą** detektorowego słuchania na głośnik.

I słyszy się naprawdę bardzo wiele: więc np. audycje warszawskie (transmitowane) słychać nieraz wyraźniej i głośniej niż oryginalne audycje toruńskie; czyżby mikrofony toruńskie były mniej **czułe?**

Stwierdzić można, kiedy **akompanjament** fortepianowy jest za słaby i kiedy **speakerka** zanadto oddala się od **mikrofonu itd.** itd. Wogóle zalecić można detektorowe słuchania naszych audycyj zwłaszcza kierownikom poszczególnych działów **naszej rozgłośni.**

Nasuwa się jednak jeszcze jedna możliwość a to urządzania od czasu do czasu **specjalnych audycyj dla detektorowiczów.** Nie chodzi o jakiś specjalny program, lecz o specjalne techniczne i akustyczne przeprowadzenie audycyj.

Słuchamy np. głosu prelegenta czy speakera i nieraz natężać trzeba słuch, aby go zrozumieć. Inny znów głos — brzmi tak donośle, że można go słuchać z drugiego pokoju. Otóż, czy nie dałoby się w takich audycjach przeznaczonych dla detektorowiczów i **kontrolowanych aparatem detektorowym** w większym stopniu **wykorzystać czułości mikrofonu,** niż to jest możliwe **przy** audycjach przeznaczonych dla aparatów lampowych? Czy nie możnaby **np. przy** audycji skrzypcowej umieścić drugiego mikrofonu tuż przy fortepianie, aby akompanjament słychać było wyraźnie?

Wiele takich i tym podobnych **projektów** nasuwa się **każdemu** detektorowiczowi i Rozgłośnia Pomorska **zasłużyłaby naprawdę** na wdzięczność szerokich rzesz **detektorowych,** gdyby zechciała w tym **kierunku** trochę poeksperymentować w **specjalnych** audycjach detektorowych. **A. R.**

Toruń, dnia 29 marca 1936 r.

FRONTEM NA ZACHÓD

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

ROK I. | Redaguje Komitet, pod przewodnictwem mgr. J. Bienasza | NR. 1.

Problem niemiecki na Pomorzu

Wywiad kierownika okr. pomorskiego Polskiego Zw. Zachodniego z p. Wojewodą Pomorskim

W związku z rozpoczynającym się w niedzielę tygodniem Polskiego Związku Zachodniego p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis udzielił wywiadu kierownikowi okręgu pomorskiego PZZ. p. mgr. Wojnarskiemu. Wywiad ten ogłaszamy poniżej.

— Jak Pan Wojewoda ocenia zagadnienie narodowościowe na Pomorzu?

Jeśli chodzi o jakiekolwiek zagadnienie dotyczące Pomorza nie można zapoznawać tego faktu, że Pomorze zawsze było, jest i będzie najbardziej eksponowaną częścią Państwa Polskiego.



Wojewoda Pomorski Kirtiklis

Posiadanie własnego i niezależnego dostępu do morza, którem jest Województwo Pomorskie z polskim portem w Gdyni, stawia Pomorze w sytuacji decydującej o sile i mocarstwowości naszego Państwa. Rolę swoją Pomorze spełni tem lepiej, **im bardziej będzie jednolite pod względem narodowościowym i wyznaniowym.** Jest to zasada naczelna, której przestrzeganie dyktuje polska racja stanu.

Dlatego też wszystko co łączy się z ugruntowaniem naszej mocarstwowości, tu na Pomorzu nabiera specyficznego znaczenia o wielkiej wadze gatunkowej i szczególnie uważnie musi być traktowane.

Kwestja narodowościowa na Pomorzu kształtuje się w porównaniu do innych dzielnic Polski znacznie korzystniej o ile chodzi o stosunek procentowy mniejszości narodowej do ludności rdzennie polskiej zamieszkującej Pomorze.

Obok **narodu — gospodarza** istnieje na Pomorzu — jak to wykazał spis ludności — **10 proc. elementu mniejszości narodowej,** przedewszystkiem zaś Niemców (9,4 proc. Niemców, 0,6 żydów).

Mniejszość niemiecka — jak zresztą w całem Państwie — **korzysta i na Pomorzu z pełni swobód i praw,** określonych Konstytucją i ustawami szczegółowemi, przepojonemi duchem tradycyjnej polskiej tolerancji narodowej. Na straży tych uprawnień stoję jako przedstawiciel Rządu i czuwam, aby były one w całej rozciągłości wykonywane.

Działając w granicach uprawnień ustawowych, obowiązuje mniejszość narodową jak każdego obywatela — wierność Państwu, i ścisłe przestrzeganie wszystkich obowiązujących ustaw i przepisów prawa.

Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami Państwa, wyrażonemi w Jego prawach i przekraczanie ustaw tolerowane nie będzie.

Zagadnienie mniejszości narodowej na Pomorzu leży nie w liczbie — która stanowi nie całe 10 proc. ludności polskiej, **lecz w niestosunkowem udziale tej mniejszości w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego,** w pewnej dynamice i karności organizacyjnej tego elementu a przejawy życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego mniejszości narodowej na Pomorzu, nie powinny wykraczać poza swoje własne środowisko i poza granice tych możliwości zagwarantowanych ustawami, które im zakreśla ich stosunek procentowy do ogółu ludności polskiej, jeżeli stosunki mają się układać normalnie.

Takie postawienie sprawy leży również **w dobrze zrozumiałym interesie samej mniejszości,** która mając wszelkie możliwości utrzymywania swego życia narodowościowego, nie powinna przekraczać granic wynikających z lojalnego ustosunkowania się do Państwa i z roli jaką im dyktuje faktyczne ustosunkowanie sił.

Gdyby udział elementu niemieckiego w życiu Pomorza wyrażał się na każdym odcinku procentowym stosunkiem ludności niemieckiej do polskiej, **zagadnienie niemieckie nie wymagałoby większego zainteresowania.** Jest jednak inaczej. Dzisiejsze wpływy elementu niemieckiego posiadają w dużym stopniu jeszcze te podstawy, które stworzyły dla nich specjalna polityka — zwłaszcza polityka gospodarcza — rządu pruskiego. Tu, a także w dzisiejszej dynamice organizacyjnej elementu niemieckiego, należy szukać źródła wszelkich prób wykraczania tej mniejszości poza środowisko niemieckie i żądania do objęcia swemi wpływami elementu narodowo-polskiego. Widzimy to w dążeniach do pozyskiwania dla organizacyj niemieckich niektórych mniej uświadomionych narodowo elementów ludności polskiej, w chęci pozyskiwania dzieci polskich dla szkoły niemieckiej, w nadużywaniu wolności kultywowania religji do celów niemających nic wspólnego z opieką natury duchowej, wykorzystania doli bezrobotnych i t. d.

Postawa społeczeństwa pomorskiego, będącego odwiecznym gospodarzem tej ziemi, jest wobec tych objawów niedozwolonej aktywności czynników obcych jednolita i musi być jednolita. Ale **istnieją jeszcze na Pomorzu pewne nieliczne elementy ludności, na których myśleniu i działaniu znać piętno rządu zaborczego, względnie znamię przeżywanego kryzysu gospodarczego.** Znamy wypadki zebrań, na których dla kilku obecnych Niemców Polacy używali w obradach języka niemieckiego. To zjawisko obserwujemy w pewnych dziedzinach życia gospodarczego, n. p. w spółdzielczości, w postaci poddawania się większości polskiej dyrektywom kilku Niemców. Są na Pomorzu spółdzielnie niemieckie, które swój rozwój zawdzięczają wyłącznie polskim dostawcom mleka. Przypomnę jeszcze wyniki głosowań w czasie wyborów do poprzednich sejmów, które przecież dawały mniejszości niemieckiej wyniki znacznie lepsze, niżby się tego należało spodziewać po jej sile liczebnej.

Zatem **nie w procentowym stosunku mniejszości niemieckiej do ludności macierzystej Pomorza należy się dopatrywać istoty problemu niemieckiego, lecz w jej dążeniach ekspansywnych, które zamącają prawdziwy obraz stanu narodowościowego tej ziemi.**

— Jaką rolę — zdaniem Pana Wojewody — ma do spełnienia na Pomorzu Polski Związek Zachodni i w jakim kierunku winny iść jego prace?

— O ile przecenianie zagadnienia niemieckiego byłoby w warunkach obecnej rzeczywistości polskiej nieuzasadnione, zwłaszcza tu na Pomorzu, wobec wypróbowanego hartu i tężyzny tutejszej ludności polskiej, o tyle **niektóre niedopuszczalne formy akcji mniejszości niewspółmierne do ich liczebności, winno społeczeństwo polskie odpierać spokojnie, lecz stanowczo i zdecydowanie.** Na tym odcinku szczególnej wyrazistości nabiera rola Polskiego Związku Zachodniego jako organizacji, która postawiła sobie za cel dążenia do nieustannego wzmacniania polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich. Jest to zadanie tak doniosłe, a sama organizacja ma tak rozległe działania, że całe zorganizowane społeczeństwo pomorskie winno ze Związkiem współdziałać w realizacji jego celu. Pod tym kątem widzenia Polski Związek Zachodni nabiera — że tak się wyrażę — charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej — organizacji nadrzędnej.

— Jak Pan Wojewoda ocenia wyniki Zjazdu Delegatów Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. z 19. I. br.?

— Przebieg Zjazdu stwierdził, że organizacja ma świadomość swych celów i zamierzeń, a także — co najważniejsze — wolę ich realizacji. Należy w uznaniu podkreślić fakt, że w szeregach organizacji obok społeczeństwa starszego jest znaczna ilość elementu młodzieżowego, nie znającego czasów niewoli i pozbawionego tych naleciałości i nałogów, które musiały wywrzeć siłą rzeczy pewne piętno na naszem pokoleniu.

Wyrażam jednak przekonanie, że **doświadczenie pokolenia starszego z entuzjazmem i energją młodych, spełnią zadania, jakie nakłada na nich obowiązek pracy nad rozwojem polskiej siły na Pomorzu i że jednolity front w zagadnieniach mniejszościowych w myśl tezy poruszonej na wstępie, będzie się nadal rozwijał i potęgował.** Jednym z czynników koordynacji wysiłków społecznych będzie praca P. Z. Z., jak również rozpoczynający się Tydzień Propagandy P. Z. Z.

Program Tygodnia Propagandy Polskiego Zw. Zachodniego na Pomorzu

od 30 marca do 6 Kwietnia br.

1. Dnia 28 bm. na otwarcie Tygodnia nada rozgłośnia pomorska Polskiego Radja przemówienie pp. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa i prezesa Zarządu Głównego PZZ. b. ministra Kazimierza Stamirowskiego.

2. Dnia 4 kwietnia odbędą się w godzinach wieczornych na całem Pomorzu capstrzyki, które zorganizują współdziałające z Polskim Związkiem Zachodnim organizacje WF i PW.

3. W okresie Tygodnia odbędą się we wszystkich większych miejscowościach Pomorza zebrania obywatelskie, poświęcone uczczeniu III powstania na G. Śląsku z okazji jego 15-letniej rocznicy oraz zagadnieniu mniejszości niemieckiej na Pomorzu.

4. Uroczystości i imprezy zakończą akademje propagandowe, organizowane w dniu 4 i 5 kwietnia br.

5. W czasie Tygodnia odbywać się będzie zbiórka na listy składkowe, zbiórki uliczne oraz sprzedaż wydawnictw PZZ. Fundusze zebrane w czasie zbiórki zostaną przeznaczone na prace PZZ.

Tydzień Propagandy Polskiego Związku Zachodniego

30. marca — 6 kwietnia 1936

pod Wysokim Protektoratem P. Prezydenta Rzplitej prof. Ign. Mościckiego

Dorocznym zwyczajem Polski Związek Zachodni urządza od 30 marca do 6 kwietnia br. „Tydzień Propagandy" celem wzmożenia czujności narodowej i spotęgowania wysiłków społecznych w dążeniu do dalszego rozwoju polskiego stanu posiadania na Pomorzu. Pozatem „Tydzień Propagandy" ma za zadanie oddać hołd bohaterskiemu wysiłkowi ludu śląskiego w 15-leciu III powstania górnośląskiego.

Obywatele!

Niech dni od 30 marca do 6 kwietnia br. otworzą okres nowego wzmożenia życia polskiego na Pomorzu.

Niech z okazji zwycięskiej rocznicy powstańczej popłyną z Pomorza — strażnicy naszego Bałtyku — ku śląskiej ziemi Piastów słowa przysięgi i wiary niezłomnej, że i nad polskiem morzem wierna i silna czuwa straż.

Fundusze zebrane w okresie Tygodnia Propagandy będą przeznaczone na prace Polskiego Związku Zachodniego.

Wszyscy, którzy doceniają potrzebę wzmocnienia polskiego stanu posiadania na Pomorzu, niech szerzą w naszem społeczeństwie znajomość prac programowych Polskiego Związku Zachodniego i chociaż najskromniejszemi ofiarami ułatwiają wypełnienie jego zadań.

Udział w Wojewódzkim Komitecie Honorowym przyjęli: Stefan Kirtiklis — Wojewoda Pomorski, Ks. Dr. Stanisław Okoniewski — Biskup Chełmiński, Generał Władysław Bortnowski — Inspektor Armji, Generał Wiktor Thommée — Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII, Admirał Józef Unrug — Dowódca Floty, Generał Włodzimierz Maksymowicz-Raczyński — Dowódca IV Dyw. Piechoty, Inżynier Bogusław Dobrzycki — Prezes D. O. K. P. Toruń, Dr. Michał Pollak — Kurator Okręgu Szkolnego.

Wojewódzki Komitet Obywatelski tworzą przedstawiciele Zarządów Okręgowych nast. organizacyj:

Federacja P. Z. O. O. — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. — Liga Morska i Kolonjalna. — Ogólnopolski Związek Podoficerów Rezerwy. — Organizacja Młodzieży Pracującej. — Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia". — Polski Biały Krzyż. — Polski Czerwony Krzyż. — Pocztowe Przysposobienie Wojskowe. — Przysposobienie Wojskowe Kobiet. — Przysposobienie Wojskowe Leśników. — Pomorskie Towarzystwo Rolnicze. — Pomorski Związek Młodej Wsi. — Pomorski Związek Teatrów Ludowych. — Pomorski Związek Śpiewaczy. — Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego. — Rodzina Leśnika. — Rodzina Policyjna. — Rodzina Rezerwistów. — Rodzina Urzędnicza. — Rodzina Wojskowa. — Stowarzyszenie Chrześcijańskich Kupców. — Stowarzyszenie Urzędników Państwowych. — Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych. — Syndykat Dziennikarzy Pomorskich. — Towarzystwo Czytelni Ludowych. — Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". — Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. — Związek Harcerstwa Polskiego. — Związek Inwalidów Wojennych R. P. — Związek Nauczycielstwa Polskiego. — Związek Niższych Funkc. Państwowych. — Związek Legjonistów. — Związek Oficerów Rezerwy. — Związek Peowiaków. — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. — Związek Strzelecki. — Związek Towarzystw Rzemieślniczych. — Związek Zawodowy Drukarzy. — Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczalni Społecznych. — Związek Związków Zawodowych.

Komitet Wykonawczy:
Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego.

DR. WITOLD NECHAY.

WIĘŹ ŚLĄSKA Z POLSKĄ

Zadaniem Tygodnia Propagandy PZZ. jest m. in. uczczenie 15-lecia III. powstania na Górnym Śląsku oraz propaganda spraw śląskich. Poniższy artykuł p. Dr. Nechaya, b. dyrektora Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, służy poważnym celom.

Mówiąc o Śląsku zazwyczaj myśli się jedynie o tej części Śląska, która obejmowała dawną regencję opolską i Śląsk Cieszyński, zapomina się natomiast, że kolebka Śląska — to Śląsk Dolny, okolice Wrocławia i Lignicy, do których, w zaraniu dziejów Polski, nazwa Śląska ograniczała się. Dopiero czasy książąt piastowskich rozszerzyły pojęcie Śląska na obszar Śląska Górnego, którego część północno - wschodnia należała do ziemi sieradzkiej, a część południowa do ziemi krakowskiej.

W pojęciu geograficznem Śląsk jest jeszcze większy; granicami jego bowiem są od południa Karpaty, zachodu Sudety, wschodu pasmo Jury Krakowsko-Wieluńskiej; od północy góry Trzebnickie i bagna Nadsprewlańskie. Ten znaczny obszar ziemi dzieli się na Śl. Górny i Dolny. Po wojnie światowej Śląsk Górny znalazł się w obrębie trzech państw: Niemiec, Polski i Czech, pomimo jednolitej polskiej ludności na całym jego obszarze, jednolitej struktury geograficznej i gospodarczej. Obecne granice polityczne są niesprawiedliwe nietylko z tego powodu, że poza granicami swej ojczyzny Polski znalazła się półmiljonowa masa ludu polskiego na Śląsku Opolskim i ćwierćmiljonowa masa Polaków na Śląsku Cieszyńskim, lecz także, ponieważ jednolity gospodarczo górniczy obszar Śląska, został sztucznemi granicami podzielony na trzy części z wielką krzywdą dla ludności polskiej i samego Śląska, jako jednostki gospodarczej.

Granice te, zwłaszcza w dzisiejszej dobie gospodarki państwowej, tworzą sztuczne barjery cłowe, utrudniają wymianę produktów, przeszkadzają rozwojowi gospodarczemu. Z powodu nich Śl. G. nie może rozwinąć w pełni swych olbrzymich możliwości, wynikających z niezmiernych bogactw naturalnych i położenia geograficznego.

Swe pełne możliwości rozwoju wykorzystać może Śląsk Górny jedynie w związku z Państwem Polskiem, ponieważ struktura gospodarcza Polski, przeważnie rolnicza, jest naturalnym rynkiem zbytu dla przemysłu ślaskiego. Rynek polski, w miarę poprawiania się konjunktury gospodarczej, coraz to więcej stanie się pojemnym dla wytworów przemysłu śląskiego i Polska z drugiej strony coraz więcej potrzebować będzie śląskiego węgla i żelaza, gdyż jej naturalny rozwój musi iść w kierunku większego uprzemysłowienia. Niemcy zaś i Czechosłowacja, w znacznej mierze bardziej uprzemysłowione, nie mogą w tak znacznym stopniu, jak Polska, wykorzystać bogactw Śląska, oraz dać mu odpowiednich możliwości rozwoju. Podobną sytuację przeżył już przemysł włókienniczy śląski w latach 1830, kiedy to po zamknięciu granic przez Rosję, szereg fabrykantów ze Śląska przeniósł swe fabryki do Łodzi i położył fundamenty pod dzisiejszy polski Manchester. Fabrykanci ci kierowali się jedynie interesem ekonomicznym pozyskania polskiego rynku zbytu dla swych wyrobów. Gdyby fabryki te pozosty tak rynek polski, wobec ogromnie podniesionych ceł rosyjskich, a również na rynku niemieckim nie miałyby widoków powodzenia wobec zbyt rozwiniętego przemysłu włókienniczego w innych częściach Rzeszy.

Śląsk Górny, przeludniony, jedynie w łączności z Polską może uzyskać odpływ swych sił roboczych na mniej zaludnione inne obszary Polski, zakładając, że rozwój przemysłu w Polsce jest naturalną koniecznością tego kraju, i że prędzej czy później nastąpić musi. Niemcy natomiast i Czechy, również przeludnione, nigdy nie będą rezerwuarem naturalnego odpływu sił roboczych dla Śląska. Tak w interesie Śląska, jak i Polski, leży przeto uprzemysłowienie słabo zaludnionych kresów wschodnich i otwarcie rynków zbytu na tych ziemiach, które stale są do zdobycia.

Te względy, a przedewszystkiem sprawa utrzymania dla polskości 750.000 rzeszy Polaków, mieszkających na Śląsku Opolskim i Cieszyńskim pod obcem im kulturalnie panowaniem, powinny skłonić społeczeństwo nasze do zwrócenia szczególnej uwagi na nasze kresy zachodnie, poza granicą i do prawdziwej opieki nad braćmi, znajdującymi się czy to w państwie niemieckiem czy czeskiem. Tak jedna, jak i druga grupa Polaków, pozbawiona możności wychowywania swych dzieci w mowie i wierze ojców, pozbawiona możności życia w ramach swego ojczystego państwa, skazana na ciągłe ograniczenia w rozwoju swych organizacyj, zrujnowana gospodarczo, winna znaleźć opiekę ze strony swych rodaków, którym los zezwolił na szczęśliwsze bytowanie w słońcu niepodległości i dał wszelkie możliwości rozwoju swych sił dla dobra własnego narodu, a nie obcych potęg.

Na marginesie rozwiązania tajnej organizacji niemieckiej na Śląsku

Program NSDAP „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter — Partei" z 24. 2. 1920 r., zawarty w 25 punktach, jest realizowany przez partję narodowo-socjalistyczną — od chwili objęcia przez nią w r. 1933 steru rządów w państwie niemieckiem — z przysłowiową niemiecką systematycznością. Niedawno temu min. Rzeszy, dr. Goebbels, na wielkim meetingu partyjnym w Magdeburgu, wyraził ową niezmienną tendencję partji do całkowitego wprowadzenia w życie programu w słowach następujących: „Nie odstąpimy ani na krok od naszego programu. Program nasz zostanie zrealizowany bez reszty, w zależności od warunków. Leży przed nami daleka droga, ale przecież i cele nasze, do których zmierzamy, są wielkie". Sformułowanie to, wypowiedziane przez jednego z czołowych przedstawicieli ruchu narodowo-socjalistycznego, nie pozostawia więc żadnych wątpliwości co do istotnych zamiarów Niemiec w odniesieniu do problemów i zagadnień, sprecyzowanych w historycznych 25 punktach programu NSDAP, a czekających na realizację ich przez narodowy socjalizm „w zależności od warunków".

Z 25 punktów programu NSDAP interesuje nas w chwili obecnej przedewszystkiem punkt pierwszy, postulujący połączenie wszystkich Niemców w jedno państwo. Jeśli czołowy teoretyk narodowego socjalizmu, Gottfried Feder, wyjaśnił, że chodzi tu o „złączenie w jedne państwo wszystkich szczepów niemieckich", to istotny sens tego punktu przedstawił się nam wtedy w najwłaściwszem świetle, odsłaniając bez reszty zasadnicze tendencje niemieckiej polityki ekspansywnej na najbliższą przyszłość. Kto jest jednak — w zrozumieniu programu narodowo-socjalistycznego — Niemcem? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy również u teoretyków narodowo - socjalistycznych, stwierdzających jednogłośnie, że Niemcami — sensu largo — są nietylko ci Niemcy, którzy znajdują się w tej chwili w niemieckich granicach państwowych, lecz również i t. zw. Niemcy po-

graniczni, zamieszkujący tereny, graniczące z państwem niemieckiem (np. Austrję, Gdańsk, Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk). Zatem i tych Niemców ma objąć i uczynić obywatelami przyszłe — narodowo-socjalistyczne — państwo niemieckie, t. zw. Wielkie Niemcy.

Jeśli chodzi o szczepy niemieckie, to za takie uważają teoretycy narodowo-socjalistyczni także mieszkańców Śląska („Schlesier, ein deutscher Stamm“), uzasadniając niemieckość ludności Śląska cakowitem jej poddaniem się wpływom kultury niemieckiej. Takimi samymi Niemcami „z kultury“ — ale mimo to Niemcami! — mają też być mieszkańcy Mazur, Warmji, Gdańska, Pomorza i Wielkopolski!

Reasumując stwierdzamy: Niemcy narodowo-socjalistyczne, budując t. zw. Wielkie Niemcy, nie wyrzekają się ani na chwilę ziem, zabranych kiedyś Polsce. Nie wyrzekają się one również ludności tych ziem, którą uważają za równowartościową z ludnością Niemiec naskutek silnego oddziałania na nią w przeszłości kultury niemieckiej...

* * *

Fakty powyższe należy bezwzględnie mieć na uwadze, przy analizie wypadków, jakie ostatnio miały miejsce w polskiej części Górnego Śląska, gdzie władze państwowe zlikwidowały tajną, o założeniach irredentystycznych, niemiecką organizację p. n. „National-Sozialistische Deutsche Arbeiter — Bewegung“ (NSDAB) (Nar. Socj. Niemiecki Ruch Robotniczy). Organizacja ta rozwijała w ostatnim czasie na szeroką skalę akcję propagandową i werbunkową, zmierzającą do oderwania od polskiego organizmu państwowego części jego terytorjum. Akcja ta była finansowana i prowadzona przez czynniki zewnętrzne, zainteresowane w tem, by myśl oderwania G. Śląska od Polski mogła doczekać się w tej czy innej formie pełnej realizacji.

W tym celu, na terenie całego Województwa Śląskiego, organizowano zbrojne oddziały, które w dogodnym momencie miały wywołać powstanie przeciwko Państwu Polskiemu. Na zebraniach konspiracyjnych dyskutowano szeroko możliwości oderwania G. Śląska od Polski, przyczem brano pod uwagę trzy możliwości: a) kupno Śląska przez Niemcy, b) przyłączenie do Niemiec w drodze specjalnej umowy, c) zawładnięcie G. Śląskiem przez czyn zbrojny. Powstanie, wywołane przez zorganizowane oddziały niemieckie, miałoby dać Rzeszy Niemieckiej podstawę do uczynienia z zagadnienia G. Śląska przedmiotu rozmów i targów z Polską.

Niepokojące rozmiary całej tej akcji podziemnej zmusiły ostatecznie władze polskie do interwencji, w wyniku której zlikwidowano NSDAB a kierowników jej osadzono w więzieniu.

* * *

Konfrontując wypadki powyższe z zasadniczemi założeniami narodowego socjalizmu na jednym odcinku jego polityki zewnętrznej, mianowicie w dziedzinie ekspansji politycznej państwa niemieckiego poza jego własne granice państwowe, stwierdzić musimy istnienie bardzo ścisłego związku między obu faktami. Wypadki na Śląsku winny być dla nas — ze względu na to ścisłe ich powiązanie z niemieckiemi tendencjami imperjalistycznemi — ostrzeżeniem, którego nie należy bagatelizować i nad którem nie wolno przejść w żadnym wypadku do porządku dziennego.

Antoni Cieśliczak.

Akademja propagandowa PZZ w Toruniu

W niedzielę, dnia 5 kwietnia br. o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej Akademja propagandowa PZZ. W propramie przewidziane jest przemówienie p. pułkownika Macieja Mielżyńskiego, naczelnego wodza III powstania na G. Śląsku oraz p. inż. Jana Getler-Girtlera, pozatem koncert pełnego zespołu orkiestry 63 pp. Akademja zostanie zorganizowana w celu uczczenia 15-lecia zwycięskiego powstania na G. Śląsku.

Nauka w służbie polityki

We wstępie do zbiorowej recenzji wydawnictwa „Deutschland und Polen“, ogłoszonej w **Kwartalniku Historycznym** 1934 r., skierował, zmarły niedawno prof. dr. Stanisław Zakrzewski, w imieniu nauki polskiej pod adresem nauki niemieckiej, w niezwykle ciepłych i przyjacielskich słowach ujętą propozycję zgodnej, naukowej współpracy nad zagadnieniami polsko-niemieckiemi w ciągu dziejów.

Oto jego słowa: „Nie wątpię zresztą, że we wnętrzu nauki niemieckiej tkwi wzniosły duch poznania, który nauce i cywilizacji przyniósł tyle cennych zdobyczy. Ta święta dążność do rozpoznania rzetelnej prawdy, znajdzie w nas niewątpliwie sprzymierzeńców, a dyskusja naukowa nad wspólnemi problemami przeszłości może doprowadzić do rezultatów ważnych naukowo i wartościowych dla stosunków między obydwoma narodami, równemi sobie politycznie i równemi kulturalnie... Pragnęlibyśmy dyskusji naprawdę na równych prawach i tylko jako równi z równymi“. (**Kwart. Hist.** z r. 1934, str. 787—788).

Te przyjazne słowa nie znalazły, niestety, należnego oddźwięku w nauce niemieckiej i nie spowodowały żadnej zmiany w dotychczasowych jej nastawieniach. Te same tendencje rewizjonistyczne, to samo podkreślanie fatalnych (!) następstw Traktatu Wersalskiego przewija się równie przez wydawnictwa propagandowe, jak przez rozprawy poważnych uczonych (dla przykładu zacytuję choćby publikację, zasłużonego skądinąd prof. E. Maschkego p. t. „Das germanische Meer“, Berlin 1935).

Świeżo ukazał się artykuł Herberta Korgela p. t. „Zagrożenie na wschodzie“ (Gefährdung im Osten!) — w **Zeitschrift für Geopolitik**, zesz. 3, 1936, — który bije na alarm z powodu rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego mniejszości niemieckiej w Polsce. Warto wstęp do tego artykułu przytoczyć dosłownie: „Przez traktat pokojowy w Wersalu zadano niemieckiemu organizmowi narodowemu na północy, południu, wschodzie i zachodzie głębokie rany! Cel okaleczenia Niemiec był jasny: rozbicie 82-miljonowego narodu niemieckiego i tem samem wyparcie go ze stanowiska przodującego w Europie Środkowej. — Naród niemiecki musi znosić do dnia dzisiejszego to, że mniejsze narody traktują oddzielone grupy narodowe niemieckie z całą bezwzględnością. Jeżeli wreszcie niemczyzna wewnętrzna (Binnendeutschtum) nie będzie odczuwała każdego uderzenia przeciw niemczyźnie po tamtej stronie granicy, jako uderzenia przeciwko sobie, wtedy zwolna osłabnie też opór małych jednostek niemczyzny wobec tendencyj eksterminacyjnych narodów obcych“.

Po tym patetycznym wstępie stara się autor wykazać na podstawie tendencyjnie i często fałszywie oświetlanych faktów historycznych, jaką to krzywdę i niesprawiedliwość wyrządzono narodowi niemieckiemu przez przyłączenie do Polski 1/4 obszaru Górnego Śląska.

W tym samym numerze czasopisma ogłasza Siegfried Passarge artykuł p. t.: „Wielka geopolityczna strefa niebezpieczeństw w Europie i jej uwarunkowanie terytorjalne“ (Die grosse geopolitische Gefahrenzone Europas und ihre Raumbedingtheit).

Zrozumiałą jest rzeczą, że dla autora ta „niebezpieczna strefa“ leży na wschodzie. Została zaś ona wytworzona tutaj skomplikowanym układem stosunków narodowościowych po wojnie przez powołanie do bytu niepodległego całego szeregu nowych państw (Polska, Litwa, Łotwa, Estonja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja). Cały ten „niebezpieczny obszar“ zamyka autor między dwiema linjami: Gdańsk — Trjest i Narwa — Pińsk — Odessa. W obrębie tej wielkiej przestrzeni wydziela dopiero autor poszczególne punkty niebezpieczne, niejako źródła wiecznego niepokoju. Zalicza do nich oczywiście ujście Wisły z przylegającym doń obszarem. Boleje nad tem, że rozprzestrzenianie się Niemców na wschód wytworzyło wprawdzie 3 półwyspy: wschodnio-pruski, śląski i austrjacki, nie zdołało jednak niestety wypełnić dwóch niejako „zatok“: polskiej (obszar Poznańskiego i Pomorza) i czeskiej („tschechische und polnische Bucht, leider nicht ausfüllte), by doprowadzić do wspaniałego zaokrąglenia obszaru Niemiec na wschodzie.

Załączone do artykułu mapki p. t.: „Trzy niemieckie półwyspy i niemiecki obszar wyspowy“ („Die drei deutschen Halbinseln und die deutsche Inselflur“) i „Polski obszar wyspowy“ („Die polnische Inselflur“), ilustrują właśnie graficznie tę sytuację. Przytem stosunek Polaków do Niemców na Pomorzu (oceniam tylko w przybliżeniu z mapek) przedstawia się mniejwięcej jak 60% (Polacy) — 40% (Niemcy), w Poznańskiem i na Śląsku trochę lepiej, ale niewiele.

Sądzę, że fakty te są nazbyt wymowne i nie potrzebują bliższych objaśnień!

Chcę zwrócić jeszcze, choćby pokrótce, uwagę na trudności, jakich doświadczają uczeni polscy, pragnący korzystać z archiwów niemieckich. Chodzi tu zwłaszcza o archiwa państwowe w Królewcu Berlinie i Wrocławiu, zawierające bogate materjały źródłowe do dziejów zachodnich ziem Polski. Zasoby wszystkich polskich archiwów tak państwowych, jak i prywatnych, stoją poprostu dla badaczy niemieckich otworem. Byłem świadkiem, jak niedawno w jednem z archiwów krakowskich urzędnicy archiwum pomagali nawet wydatnie młodemu Niemcowi z Wrocławia przy interpretacji całego szeregu źródeł, widziałem również, jak gościnnie przyjmuje się gości niemieckich w Archiwum Miejskiem w Toruniu.

Jak zaś wygląda sytuacja ze strony przeciwnej?

W ubiegłym roku kilku uczonych polskich z uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, naprózno starało się u władz niemieckich o pozwolenie korzystania z Archiwum Państwowego w Królewcu. Nic tu nie pomogło nawet usilne poparcie Polskiej Akad. Umiejętności w Krakowie. W wypadku zaś, gdy uczony polski uzyska nawet takie zezwolenie, dozna znowu trudności w otrzymaniu materjałów, na których mu zależy.

I na tej dziedzinie nauki zaciążył polityczny punkt widzenia z wielką dla niej szkodą. Czyż można się więc dziwić, że w takich warunkach o realnej i owocnej współpracy naukowej polsko-niemieckiej nie można myśleć?

Mgr. Józef Bieniasz.

Znamienne nastroje

Spis ludności w roku 1931 wykazał na terenie województwa pomorskiego 10.1 proc. Niemców. Ten stosunek liczbowy elementu niemieckiego do ludności polskiej należy uznać za ustabilizowany już od roku 1927, który zakończył okres odpływu Niemców z Pomorza do Rzeszy. Proces wychodźtwa niemieckiego z terenu pomorskiego był odmienny, niż w innych województwach zachodnich. Tam Niemcy odpłynęli przeważnie już w latach 1918—1921, tu natomiast odpływ był spokojny i planowy. W pierwszych latach po przyłączeniu Pomorza do Polski wyemigrował element urzędniczy, a w ślad za nim poszedł w dużym stopniu element zajmujący się handlem i rzemiosłem. Drugą falę wychodźtwa niemieckiego stanowili optanci w latach 1925-1926. Ogółem w tych dwu okresach opuściło Pomorze ca. 350.000 Niemców. Proces odpływu został zahamowany z jednej strony decyzją stałego zamieszkania w Polsce, powziętą przez osiadłą głównie na roli mniejszość niemiecką, z drugiej strony jego zakończenie było wynikiem nawoływań polityków niemieckich, zmierzających do pozostawienia na Pomorzu elementów najzdrowszych narodowo i gospodarczo i to w takich regjonach Pomorza, które najlepiej pozwalają mniejszości niemieckiej pełnić misję moralnej awangardy niemczyzny na naszym terenie.

Niepokojąca faza rozwoju zagadnienia niemieckiego na Pomorzu w chwili obecnej polega jednak nie na sile liczebnej elementu narodowości niemieckiej, lecz na przewadze jego aktywności społeczno-politycznej i wpływów gospodarczych. Dzięki tym czynnikom mniejszość potrafiła w okresach wyborczych podwajać ilość głosów przez wpływ na chwiejny narodowo organ społeczeństwa polskiego. Dobra sytuacja gospodarcza daje do dyspozycji mniejszości niemieckiej na Pomorzu potężny instrument walki społeczno-politycznej. Licząc 10,1 proc. ogółu ludności, mniejszość ta posiada 22.34 proc. ogólnego obszaru ziemi ornej, przyczem w kategorji gospodarstw większej własności ziemskiej udział Niemców dochodzi do 50 proc. W zakresie spółdzielczości wpływy te niepomiernie wzrastają. Dość wspomnieć, że udział Niemców w przeróbce mleka oraz w handlu rolniczym wynosi 65 proc. Przemysł pomorski jest w 37 proc. opanowany przez Niemców, a są dziedziny przemysłowe, n. p. przemysł chemiczny i bekoniarstwo, zupełnie opanowane przez element niemiecki.

Oparta na zdrowym elemencie narodowym oraz na dobrych podstawach gospodarczych ma mniejszość niemiecka na Pomorzu możność rozwijania niezwykłej aktywności społeczno-politycznej. Aktywność ta w r. 1935 i 1936 osiągnęła rozmiary nigdy przedtem niespotykane. Pod wpływem płynących z Rzeszy bodźców ideologicznych i instrukcji pracy wydoskonalił się stan organizacyjny obozu niemieckiego, zmienił się i ujednolicił światopogląd polityczny, wyspecjalizowały się metody działania. Rezultatem tych przeobrażeń jest kolosalna dynamika roboty niemieckiej, wykraczająca na pewnych odcinkach poza dozwolone prawem formy działania. Wykończona struktura organizacyjna i fakt uaktywnienia wszystkich sił pozwala obozowi niemieckiemu na Pomorzu na niezmiernie czułe reagowanie na wypadki zachodzące w Rzeszy. Wytwarza się w nim nastrój oczekiwania na jakieś przemiany polityczne na Pomorzu, objawiający się w kursujących plotkach o plebiscycie, o wymianie Gdyni na Kłajpedę i t. p., w rozrzucanych ulotkach, mówiących wprost o nadejściu **Hitlera**.

Zmiana dzisiejszego stanu w obozie niemieckim na Pomorzu po linji wymagań polskiej racji stanu wymaga zdecydowanej akcji ze strony zmobilizowanych wszystkich możliwych środków i sił polskich oraz planu działania zarówno doraźnego jak i obliczonego na długą falę.

M. W.

Polacy w Niemczech
wobec przebudowy ustroju Trzeciej Rzeszy

Narodowy socjalizm, stojąc na stanowisku, że nie mogą zasadniczo istnieć żadne przejawy życia publicznego i prywatnego, w które państwo nie może ingerować, przeciwstawił państwu liberalnemu ideę państwa totalnego.

Zwycięstwo tej idei nakazywało zlikwidować — z zachowaniem jedynie poszanowania osobowości — wszelkie prawa, zagwarantowane jednostce w państwie liberalnem. Logicznem następstwem nowego stanu rzeczy musiało dalej być usunięcie przedstawicielstwa narodowego, jako zbędnego w postaci dotychczasowego parlamentu, skoro państwo nie widzi między sobą a narodem żadnej różnicy, funkcje prawodawcy spełnia rząd, a Reichstag — nie będący zresztą przedstawicielstwem narodowem w pojęciu demokratyczno-parlamentarnem — jest zwoływany tylko w wyjątkowych okolicznościach. Państwu totalnemu jest również obce pojęcie partyj politycznych, to też po zlikwidowaniu dawnych tworzenie nowych zostało zabronione. Uznawany jest tylko jeden światopogląd, a zatem i jedna partja. Dalszym postulatem państwa totalnego jest „zglajchszaltowanie" wszystkich związków i organizacyj, w których kierownictwo objęliby narodowi socjaliści, a które już przeważnie zostały podporządkowane organizacjom narodowo-socjalistycznym.

W tych warunkach życie Polaków w Niemczech jest szczególnie trudne. Półtoramiljonowa ludność polska nietylko nie ma swego przedstawicielstwa parlamentarnego, bo nie uznaje tego systemu narodowo-socjalistyczny, ale wobec systemu, niwelującego wszelkie zróżnicowanie społeczeństwa, natrafia na ogromne trudności, zagrażające zachowaniu odrębności narodowej i organizacyjnej.

Tendencja „glajchszaltowania" zagraża w pierwszym rzędzie młodzieży. Wprawdzie Hitler stwierdził, że Trzeciej Rzeszy obca jest chęć germanizowania kogokolwiek, niemniej jednak oświadczenie to nie jest zgodne z praktyką, bo przymusowe organizacje młodzieży „Hitlerjugend, Jungvolk Arbeitsdienst) dążą do zagarnięcia młodzieży polskiej, by wychować ją w niemieckim duchu narodowo-socjalistycznym. Przeciwstawienie się tej tendencji jest niesłychanie trudne i skomplikowane, wymaga ciągłych, niezawsze skutecznych interwencyj.

Wyjątkowo groźne jest obowiązujące niestety również Polaków prawo o zagrodzie dziedzicznej. Organizacja stanu chłopskiego w Niemczech powołana została dla „utrzymania krwi niemieckiej" i uzależnia od siebie chłopa w ogromnym stopniu. Zostało mu odebrane prawo samodzielnego dysponowania zagrodą i wyprodukowanemi dobrami. Prawo o zagrodzie dziedzicznej przewiduje, że w pewnych bliżej nieokreślonych wypadkach można chłopa pozbawić ziemi. Te bliżej nieokreślone warunki stawiają naturalnie chłopa w bardzo silną zależność od stanowej organizacji niemieckiej i narażają go na odpadnięcie od polskości lub utratę warsztatu pracy.

Poza trudnościami natury organizacyjnej i gospodarczej, o których szerzej trudno mówić w ramach krótkiego artykułu, trzeba jeszcze, choć krótko, wskazać na warunki egzystencji prasy polskiej w Niemczech. Niema tam prawa pracować w dziennikarstwie nikt, kto nie jest wpisany na listę publicystów, a wpisanie to jest uzależnione od zdania egzaminu, w którym trzeba wykazać się przedewszystkiem znajomością zasad narodowego socjalizmu. Dziennikarz musi dalej zobowiązać się, że będzie pracował na korzyść narodu niemieckiego. W razie przekroczenia przyjętych zobowiązań otrzymuje napomnienie, a trzy napomnienia powodują wykreślenie z listy publicystów i niemożność wykonywania zawodu przez całe życie. Od obowiązku wpisania się na listę publicystów i podporządkowania się wyżej wymienionym rygorom nie są naturalnie zwolnieni Polacy, a nie trzeba dodawać, że napomnienia otrzymują bez uzasadnionych podstaw, nie mając prawa odwołania się do żadnej instancji.

W tych warunkach niesłychanego nacisku i skrępowania prasa polska w Niemczech z dużym trudem może spełniać swą rolę.

Tak więc nie specjalne prawa, stosowane, jak dawniej, do Polaków w Niemczech, ale ogólnie obowiązujące w Niemczech prawo staje się ogromnem niebezpieczeństwem dla życia kulturalnego, gospodarczego i organizacyjnego Polaków w Niemczech.

Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że w kierunku wyparcia kultury polskiej z granic Rzeszy pracują jeszcze liczne organizacje niemieckie, jak Bund Deutscher Osten, Volksbund fuer das Deutschtums im Auslande i inne, wytwarzające dokoła ludności polskiej w Niemczech atmosferę wrogości i ucisku. Walka społeczeństwa niemieckiego z ludnością polską toczy się również na polu gospodarczem poprzez nacisk kapitału niemieckiego na ekonomicznie słabych Polaków. Walka przeszła również na teren Kościoła, gdzie duchowieństwo niemieckie kasuje polskie nabożeństwa, polskie organizacje religijne i naukę katechizmu w języku polskim.

Akcja germanizacyjna — mimo oświadczeń Hitlera, że obca jest mu myśl wynaradawiania, mimo ciągłych protestów ludności polskiej w Niemczech — idzie na wszystkich odcinkach wytrwale i systematycznie naprzód i tylko wielki wysiłek Polaków w Niemczech może się jej przeciwstawić skutecznie. W tej walce potrzeba im oparcia moralnego i materjalnego. Świadomość, że za nimi stoi całe społeczeństwo polskie w kraju i że gotowe jest przyjść im w każdej chwili z pomocą na rozbudowę ognisk kultury polskiej w Niemczech musi doprowadzić do zwycięstwa.

Dr. Cezary Szulczewski.

Akcja odczytowa PZZ na Pomorzu

W okresie zimowo-wiosennym w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni zorganizował PZZ. szereg odczytów, mających na celu pogłębienie znajomości niektórych fragmentów problemu polsko-niemieckiego, wiążących się z życiem Pomorza. Odczytów tych zorganizowano dotychczas cztery. Dnia 16 lutego br. wygłosił w Gdyni odczyt na temat: „Polskość w Gdańsku w chwili obecnej" — p. dyr. Józef Niemiec. Na temat: „Zagadnienia gospodarcze na Pomorzu: handel, przemysł i rzemiosło" przemawiał dnia 17 lutego br. w Toruniu p. poseł Tadeusz Marchlewski. Ciekawy ten referat zainteresował szczególnie przedstawicieli sfer kupieckich w Toruniu, którzy w zebraniu i w dyskusji wzięli bardzo żywy udział.

W dniach 24 i 25 marca br. przemawiał w Toruniu i Grudziądzu p. Józef Wojciechowski, redaktor wydawnictw PZZ z Warszawy. Odczyty jego pt. „Drang nach Osten w nowem ujęciu" poświęcone były omówieniu problemu wschodniej polityki prowadzonej przez III Rzeszę. Duża frekwencja na zebraniach powyższych oraz ożywiona dyskusja świadczy o potrzebie kontynuowania zapoczątkowanej przez PZZ. akcji odczytowej.

Komisja Porozumiewawcza Kół PZZ w Toruniu

Liczba placówek Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu powiększyła się w ostatnich miesiącach do pięciu. Istnieją mianowicie na terenie miasta następujące Koła PZZ.: Koło Miejscowe (prezes p. prof. Waldemar Babinicz), Koło Kolejowe w Dyrekcji Kolei Państw. (prezes p. asesor Sylwester Piosik), Koło Kolejowe Toruń Przedmieście (prezes p. Tomasz Rumiński), Koło Kolejowe Toruń-Mokre (prezes p. Banach) oraz Koło Korporacyjne w Dyrekcji Lasów Państwowych (prezes p. nacz. Zdrójkowski).

Dla skoordynowania akcji tych Kół powstała w styczniu br. Komisja Porozumiewawcza złożona z delegatów Zarządów Kół, na czele której stanęli pp.: prof. Waldemar Babinicz jako przewodniczący oraz p. inż. Walerjan Dakowski jako zast. przewodniczącego.

Komisja organizuje w Toruniu akcję odczytową, pozatem przygotowała cykl zebrań zamkniętych, które będą poświęcone specjalnie dyskusji na temat metody pracy PZZ. na Pomorzu. Zebrania te rozpoczną się w połowie kwietnia br. Pozatem Komisja przygotowuje kolonję letnią dla dzieci polskich z Niemiec w Toruniu w lecie 1936 r.

Rzeczy znamienne i pouczajace

LUDNOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH BEZ PRAW POLITYCZNYCH.

W związku ze zbliżającemi się w Niemczech wyborami do Reichstagu, Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do komisarza wyborczego i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z zapytaniem, czy ludność polska w Niemczech ma prawo wnieść własny wniosek wyborczy przy nadchodzących wyborach.

Odpowiedź, jaką na to zapytanie otrzymał Związek Polaków w Niemczech z ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, a jaka zawiera stwierdzenia, że nie może być mowy o tem, aby przy nadchodzących wyborach mogła być postawiona inna kandydatura, niż te, z któremi występuje NSDAP, przekreśliła całkowicie możność wzięcia udziału w wyborach przez ludność polską w Niemczech.

* *

W Polsce mniejszość niemiecka uzyskała w parlamencie 2 mandaty z nominacji P. Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas gdy w Niemczech ludność polska nie może nawet wystąpić z własną listą wyborczą... Znamienne to i pouczające.

NIEMIECKA KSIĄŻKA O POLSKIEJ POLITYCE HANDLOWEJ NA MORZU.

Nakładem „Ost-Europa-Verlag" w Królewcu ukazała się książka, pióra dr. J. Rudershausen, poświęcona polskiej polityce handlowej na morzu. Cechą charakterystyczna tej książki jest nietylko wykazywanie rzekomej zbędności Gdyni w polskim handlu zamorskim, ale przedewszystkiem chęć przeprowadzenia dowodu na tezę, że kierunkowa polskiej polityki handlowej, biegnąca z południa na północ, jest wogóle tworem sztucznym, utrzymującym się przy życiu jedynie dzięki odpowiedniej polskiej polityce celnej. W części końcowej książki autor wskazuje więc w obszernym wywodzie na nadmierne jakoby świadczenia państwowe na rzecz polskiej floty handlowej i portu gdyńskiego.

Jak widzimy, pobożnem życzeniem Niemców jest, by Polska zrezygnowała z ekspansji ku Bałtykowi i pozostawiła go w pełnem władaniu Niemiec...

WYMOWA PEWNEJ MAPY.

Księgarnie niemieckie na terenie Śląska Opolskiego wystąpiły w ostatnich dniach ze sprzedażą mapy, podającej zmienione nazwy polskich miejscowości Śląska Opolskiego w brzmieniu niemieckiem. Księgarnie, rozsyłając prospekty mapy, reklamują ją w sposób dosyć krzykliwy pod znamiennym tytułem: „100 nowych nazw miejscowości na Górnym Śląsku, z tego 70 w powiecie gliwickim". W tekście prospektu czytamy m. in. co następuje: „Z 93 gmin wiejskich w pow. toszecko-gliwickim 64 wioski otrzymały nowe niemieckie nazwy. Ponieważ w czasie przejściowym powoduje fakt ten poważne zamieszanie, oferujemy mapę orjentacyjną ze staremi i nowemi oraz z nowemi i staremi nazwami wszystkich od r. 1932 na Śląsku dokonanych zmian przeszło 120 nazwami miejscowości".

Tekst prospektu mówi aż nadto dużo, jeżeli stwierdza choćby tylko nagi fakt przemianowania w ciągu 4 lat 120 nazw polskich na niemieckie. Samem jedynie rozporządzeniem nadprezydenta prowincji górnośląskiej z 12. 2. 1936 r. zastąpiono w pow. toszecko-gliwickim aż 64 nazwy polskie nazwami niemieckiemi. Bolesny ten fakt usuwania śladów polskości z oblicza Śląska Opolskiego nie wpłynie jednak niewątpliwie na to, że ludność polska na tym terenie w dalszym ciągu używać będzie tylko nazw polskich, jako sobie najbliższych.

„HEIMATKALENDER" DLA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

„Zasłużony" w dziedzinie likwidowania polskości na Śląsku Opolskim „Bund Deutscher Osten" wydał w ostatnim czasie kalendarz, poświęcony specjalnie regjonowi przemysłowemu Śląska Opolskiego. Kalendarze powyższego typu, wydane pozatem przez tenże związek dla każdego powiatu Śląska Opolskiego zosobna, z uwzględnieniem potrzeb i interesów danego powiatu, przynoszą bogaty materjał historyczny i folklorystyczny, opracowany — jak to można zgóry przewidzieć — w sposób wybitnie tendencyjny. Materjał ten ma bowiem za zadanie podważyć w czytelnikach tezę o polskim charakterze ziemi i ludzi Śląska Opolskiego i ma stwierdzić, że Śląsk Opolski jest ziemią niemiecką i że niemiecka zamieszkuje go ludność.

Wzmiankowany wyżej kalendarz, jak też wszystkie inne kalendarze powiatowe kolportuje się masowo i prawie darmo, szczególnie wśród ludności polskiej.

Kolonje letnie
Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego w r. 1935

Na Pomorzu czynnych było w roku ub. 8 kolonij letnich PZZ a mianowicie: w Wejherowie, Opaleniu, Toruniu, Nowemmieście n. Drwęcą, Mgowie (pow. wąbrzeski), Ostrowitem k. Golubia (2 turnusy) i Łasinie. Razem przebywało na tych kolonjach, 310 dzieci tj. 140 chłopców i 170 dziewcząt. Dzieci z Pogranicza było 79, z Prus Wschodnich 27, z innych terenów Rzeszy — 46, z G. Śląska — 157 i z Pomorza — 1. Oprócz tego kilkaset dzieci polskich przyjechało na Pomorze z Niemiec i przebywały one u swoich krewnych. Pozatem Polski Związek Zachodni wysłał w roku bież. większą ilość dzieci z Pomorza na kolonje letnie położone w Beskidach (Zabrzeg, Jasienica, Koniaków i Ustroń), w województwie poznańskiem (Krzycko Wielkie i Wronki), oraz w Rabce. Realizując uchwały zjazdu kaszubskiego w Kartuzach, który odbył się w maju ub. roku Okręg Pomorski PZZ. dzięki poparciu Centrali, wysłał do wymienionych kolonij 247 dzieci (146 chłopców i 101 dziewcząt). Większość z tych dzieci do 189 pochodziło z rodzin dotkniętych skrajną nędzą lub też rodzin bezrobotnych. W Ustroniu przebywały dzieci ewangelików — Mazurów z pow. działdowskiego. Kolonja w Ustroniu jest specjalnie organizowana, rokrocznie przez Polski Związek Zachodni dla dzieci ewangelickich.

Okręg Pomorski PZZ na przejazdy i utrzymanie tych kolonij wydatkował przeszło 14.000 złotych.

W roku bież. akcję kolonijną dla dzieci pomorskich i spoza Pomorza PZZ. przeprowadzi przynajmniej w rozmiarach zeszłorocznych.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Mickiewicza 2 (Dom Społeczny), Polski Związek Zachodni, telefon 15-03.

ARNO ALEKSANDER 15)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE.

John Bradley, król detektywów nowojorskich stracił wzrok skutkiem zamachu; w gronie detektywów zatrudnionych u Bradley'a znajduje się siostrzeniec jego Henry Wells. W pociągu zdążającym do N. Jorku Wells został napadnięty, ubezwładnia jednak napastnika i zamiast oddać go w ręce policji zawiera z nim znajomość, podając się za Smitha. Niedoszły zabójca Wellsa, bezrobotny Ryszard May, z nawiązanej rozmowy z Wellsem odnosi wrażenie, że tenże jest kolporterem fałszywych pieniędzy. Po przybyciu do Nowego Jorku Wells udaje się z May'em do jego mieszkania i tu poznaje siostrę jego Lizzy. Do mieszkania wkraczają agenci policji, poszukujący Ryszarda, który w obronie napastowanej siostry miał zajście z jakimś osobnikiem. Agenci oddalają się jednak, gdy Wells okazał im legitymację.

Powróciwszy do swego wuja Wells raportuje mu o swych przejściach, zamilczając jednak o wrażeniu, jakie na nim zrobiła Lizzy.

Niewidomy Bradley, oceniając jej bystrość, postanawia zaangażować Lizzy jako swe „żywe oczy". Domyślając się, że siostrzeniec czuje do Lizzy więcej niż sympatję, wysyła go na trzy miesiące z Nowego Jorku.

Tymczasem Lizzy, pracująca jako ekspedjentka w sklepie, oczekuje wieczoru, w którym ma się spotkać z Wellsem.

Lizzy nie ma się domyślać jakim okolicznościom zawdzięcza nową posadę; agenci Bradley'a aranżują sprawę tak, że traci ona dotychczasowe zajęcie w sklepie i wpada w ich ręce. Pomimo zagadkowego zachowania się jednego z nich Blackwortha, który przestrzega ją przed pracą u bezwzględnego szefa, Lizzy składa podanie i przedstawia się Bradley'owi.

Bradley wyjaśnia na czem polegać ma jej praca: ma mu zastąpić oczy. Już na samym wstępie Lizzy wykrywa w liście przedłożonym szefowi do podpisu „błąd" który miał go narazić na stratę 2000 dolarów. Potem towarzyszy Bradleyowi który udaje się na rozprawę sądową. Zeznania Bradley'a doprowadzają do skazania oskarżonego o morderstwo na karę śmierci. Lizzy, która w czasie rozprawy zdawać musiała szefowi sprawę z tego co widziała na sali, wytrzymała próbę. W restauracji do której wstąpili po rozprawie Bradley angażuje ją na stałe z wysoką pensją 700 dolarów miesięcznie.

— Niezupełnie tak opisałabym ten obraz, jednak w sposób bardzo zbliżony — stwierdziła dziewczyna.

— Dobrze. A teraz powiem, jak pani musiałaby za mnie widzieć i opisać ten obraz: nieprawdopodobnie piękna kobieta, trzyma na rękach zaledwie dwuletnie dziecko i uśmiecha się... trochę cukierkowato. Dziecko w porównaniu do tułowia ma nieproporcjonalnie wielką głowę i jak na swój wiek — za mądre spojrzenie, a pozycja całego ciała jest rażąco nienaturalna. — Bradley uśmiechnął się kpiąco: — Znam ten obraz z dawnych lat, gdy jeszcze miałem zdrowe oczy i pamiętam doskonale, jak wygląda... Widzi pani, różnica między jej opisem a moim polega na tem, że pani ulega zanadto wpływom religijnym, kultywowanym przez całe pokolenia i przytem ulega bezkrytycznie, ponieważ tego rodzaju stylizowane malarstwo niema nic wspólnego z religją. Obraz olejny: piękna kobieta i śliczne dziecko... a pani już jest przekonana, że widzi naprawdę Madonnę i Chrystusa. Pani bez głębszego zastanowienia idealizuje obraz kobiety... a może do niego pozowała zawodowa modelka?... Pani oczy są zasugerowane, jakby przekupione, naleciałościami wewnętrznemi... tak, przekupione! A oczy, które za mnie patrzą, muszą być niesprzedajne w pełnym sensie tego słowa i wierne jak klisze fotograficzne.

Lizzy, niezupełnie przekonana tym przykładem, próbowała zaprzeczyć:

— Nawet klisza fotograficzna może odtworzyć nastrój i uczucie.

— Słusznie — skinął Bradley: — Naprzykład taki obraz: goła kobieta, ręce i głowa wysunięte naprzód, zamglone oczy napół przesłonięte powiekami, wykrzywiona twarz... A pod spodem podpis: „Lęk" albo „Obłęd" i prawie każdy, kto to widzi i czyta jest przekonany, że lęk lub obłęd właśnie tak wyglądają. A w rzeczywistości jest to karykatura nagiej kobiety i nic więcej, a jeśli trzeba objaśnić koniecznie głupie malowidło, to należałoby umieścić taki podpis: „Dziewczyna, którą nędza zmusiła do pozowania nago przed objektywem fotografa w idjotycznej pozycji i ze straszliwie wykrzywioną twarzą — wszystko za trzy dolary"... Tak, a teraz proszę zamówić kawę.

Lizzy zadzwoniła. Zmieszało ją i zbiło z tropu raptowne przejście od niezwykłej, prawie bolesnej rozmowy do spraw codziennych.

— Teraz pojedziemy do domu — ciągnął Bradley, gdy kawa już stała na stole, a Lizzy zabrała się do napełniania filiżanek z małych imbryków, postawionych osobno przed nią i przed Bradley'em: — Pani będzie mieszkała u mnie w domu, jak większość urzędników, zajmujących odpowiedzialne stanowisko. Otrzyma pani ładny pokój. Mam nadzieję, że będzie się pani podobał. Jutro przed południem pojedzie pani do swego dawnego mieszkania i załatwi różne niezbędne sprawy. Ile pieniędzy pani potrzebuje?

— Nie wiem...

— Trzysta dolarów. Wystarczy?

— O, tak, oczywiście...

Kapitan wyjął portfel, i odliczył sześć banknotów pięćdziesięciodolarowych. Zauważyła, że miał bardzo gruby portfel, a w każdym z licznych przedziałów leżały papierki tylko jednej wysokości. W ten sposób, nie widząc banknotów rozpoznawał doskonale ich wartość.

— Kawa ma dziwny smak — powiedziała nagle.

— Za mocna? — zapytał krótko Bradley.

— Nie, to jest coś innego.

— Niech pani skosztuje mojej — poradził: — No, co? Ten sam smak?

Lizzy wzięła łyżeczkę i zaczerpnęła z jego filiżanki.

— Nie, pańska smakuje zupełnie inaczej — odpowiedziała zdziwiona.

Bradley wzruszył ramionami.

— Więc niech pani nie pije — odrzekł obojętnie. — W domu dostanie pani lepszej... Jeszcze jedno: niech pani zadzwoni zaraz do pana Sidney'a. Tu znajdzie pani numer telefonu — podał książeczkę, wypełnioną notatkami o dziesięciu, przynajmniej, różnych charakterach pisma: — Pan Sidney ma tu przyjechać... Ale natychmiast. Muszę koniecznie omówić z nim bardzo ważną sprawę.

Dziewczyna skinęła głową i wyszła na korytarz. Znalazła bez trudności kabinę telefoniczną — pan Sidney przyrzekł, że się zjawi najpóźniej za dziesięć minut.

Wróciła do pokoju, w którym jedli... i przerażenie przykuło ją do progu.

Na środku małego pokoju stał kelner, trzymając nad głową trzęsące się ręce. Bradley siedział skulony na swojem miejscu z rewolwerem w dłoni.

— Nie, przyjacielu — powiedział spokojnie: — Kawa tu zostanie! Nie ruszać, bo zastrzelę!

XIV.

Kto wsypał truciznę?

— Panie kapitanie! — krzyknęła Lizzy: — Co się stało?... Przecież to jest kelner!...

— Oczywiście, tylko kelner! — mruknął wściekły Bradley: — Niech pani zamknie drzwi, panno May i stanie obok mnie! Jeśli ten łajdak zrobi podejrzany ruch, pani mi powie! Zastrzelę jak psa!...

— Fatalna... pomyłka... — wyjąkał kelner, szczękając zębami, a ręce, które ciągle trzymał nad głową, zadrżały mocniej.

— Pomyłka? Wierzę! — zawołał kpiąco Bradley: — Panno May, proszę obejrzeć uważnie imbryki od kawy. Może pani wyszuka jakiś rys lub znaczek, po którym można odróżnić jeden od drugiego... No?...

— Nic... — odpowiedziała niepewnie: — Chociaż...

— Chociaż co?

— Uszko mojego imbryka jest trochę nadtłuczone... Brakuje małego kawałka emalji...

— Wystarczy! — oświadczył Bradley: — A pan, idjoto roztrzepany! Popłatał pan imbryki, tak?... — zwrócił się do kelnera. — Dla mnie była przeznaczona kawa o dziwnym smaku, co?

— Nie, nie! — krzyknął nieprzytomny ze strachu kelner: — Nie dla pana, panie kapitanie!... Przysięgam, nie dla pana!

Zdumiony Bradley wypuścił z ręki rewolwer. Jednak kelner był tak przerażony, że nie wyzyskał sposobności, by uciec — nie mógł się ruszyć z miejsca.

Raptem ślepy roześmiał się ochryple.

— Cóż pani na to, panno May... Ten tchórzliwy łotr myśli, że jego przewinienie zmniejszy się w moich oczach, jeśli nawet uwierzę, że podejrzana kawa była przeznaczona nie dla mnie, lecz dla pani!... Co powiedział pan Sidney?

— Przyjedzie za dziesięć minut...

— Doktór Sidney jest moim chemikiem — dodał spokojnie Bradley: — Zbada kawę i ustali, jaką truciznę chciał ten nędznik panią albo mnie wyprawić na tamten świat.

— Jestem niewinny... — jęczał kelner.

— Słyszy pani? Czy nie tak samo mówił dziś skazany na śmierć? — zapytał Bradley i Lizzy zrozumiała, ile słuszności było w jego słowach.

— Wszystko powiem... wszystko powiem... — stękał kelner: — Ale niech się pan zlituje... Mam żonę, dzieci... Niech pan przyrzeknie, że mnie nie wyda...

— Niczego panu nie przyrzekam! — przerwał ponuro Bradley. — Niech pan powie prawdę, może to złagodzi winę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 28 marca

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Sobota: Jana Kapistrana — Niedziela: Eustazego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 28 bm.:

W dalszym ciągu pogoda pochmurna z rozpogodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnemi opadami i mgłą w południowych. Temperatura bez większych zmian (nocą przymrozki w północnej połowie kraju). Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Mytkowski, ul. Średnia 2.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 29 b. m. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33—85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19—62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31—46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Do niedzieli włącznie na repertuarze wieczornych przedstawień **„Zuza"** operetka Renys'a w której grają, tańczą i śpiewają p. p. Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Szretterówna, (tytułowa), Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lechman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Winczewski i Ziemski. Przy pulpicie kapelmistrzowskim J. Sillich.

„Szesnastolatka" po cenach zniżonych! W niedzielę, dnia 29 bm. daną będzie ciesząca się niezwykłem powodzeniem sztuka w 5 obrazach Stuartów **„Szesnastolatka"** z p. **Paszkowską w roli tytułowej na czele świetnego zespołu.** Początek o godz. 16-tej. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w kasie teatru.

W przygotowaniu „Śluby panieńskie" komedja Al. hr. Fredry w oryginalnej inscenizacji głównego reżysera warszawskich teatrów T. K. K. T. p. Karola Borowskiego oraz „Rozkoszna dziewczyna" głośna operetka Benatzkiego.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Nasze słoneczko" z Sirley Temple.
APOLLO: „Osaczona" z Silvią Sydney i dodatek pt. „Dzieci w bucie".
BAŁTYK: „Bokser i dama" i „Tu rządzi humor".
KRISTAL: „Ilonka" z Franciszką Gaal.
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Pat i Patachon jako jazzbandziści" i wspomnienie miłości".

Z miasta

— **Zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiej Tow. Gimn. Sokół** w Polsce odbędzie się w Bydgoszczy w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10,30 w Resursie Kupieckiej. O godz. 8 odbędzie się msza św. w kościele farnym.

— **Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII.** Zbiórka i ćwiczenia w sobotę dnia 28 bm. nie odbędzie się. Zarząd.

— **W sprawozdaniu** z rocznej działalności Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet zakradł się błąd drukarski, zniekształcający nazwisko jednej z członkiń Zarządu. Sprawozdanie kasowe wygłosiła p. Mielnikowa, a nie — jak mylnie wydrukowano — p. Michnikowa. Również do nowego zarządu wybrano p. Mielnikową.

— **Polski Biały Krzyż dziękuje.** P. dr. Irena Umbretówna ul. Grunwaldzka 36 złożyła na oświatę żołnierza 10 zł., Firma Orbis ul. Dworcowa — 10 zł. Za powyższe dary serdecznie dziękuje Zarząd P. B. K.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. Marszałka J. Piłsudskiego.** (dawniej klasycznego) w Bydgoszczy zawiadamia, że konferencja wywiadowcza odbędzie się we wtorek, dnia 31 marca br. o godz. 16.30 w poszczególnych klasach.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 16 w sali wykładowej Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego pl. Weyssenhoffa p. prof. Ludwik Monowid wygłosi odczyt popularny p. t. „Ginące zwierzęta i ochrona przyrody".

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Goście bardzo mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— **Konferencja wywiadowcza** Liceum Handlowego w Bydgoszczy dnia 30 bm. o godz. 17.

— **Zjednoczenie Reemigrantów Francusko - Belgijskich.** Zebranie dnia 28 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellerowej przy pl. Piastowskim. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Walne zgromadzenie Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości** odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 15 w gmachu Gimnazjum Kupieckiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Dzieje książki w dawnej Rzeczypospolitej.** W ostatniej chwili przypominamy, że w niedzielę, 29 marca w końcowym odczycie Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego dyr. Książnicy im. Kopernika w Toruniu, p. Zygmunt Mocarski wygłosi odczyt p. t.: „Dzieje książki w dawnej Rzeczypospolitej". Odczyt odbędzie się o godz. 17,30 w auli gimnazjum przy ul. Grodzkiej. Wstęp 30 gr. i 15 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

REFLEKSY BYDGOSKIE.

Sport i resort

**Sport bydgoski pięknego doczekał się
rozwoju.
Dawniej kierowano nim z boiska,
dziś z niejednego pokoju.
Drzewiej też, praca ta sama dla siebie była
sportem
gdy dziś jest urzędem i owszem —
płatnym resortem.**

Focus.

Zwłoki noworodka nad kanałem

W pobliżu ul. Bielany i Kącik przy starym kanale w Bydgoszczy znaleziono wczoraj zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej, wszczynając śledztwo.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO

Wystawa prac Grupy Plastyków Bydgoskich

Chaotyczne, nielogiczne i naiwne słowo wstępne, umieszczone w katalogu Grupy odzwierciadla w istocie jej gatunkowość artystyczną i ideową. Członkowie Grupy Plastyków Bydgoskich muszą — jak powiada słowo wstępne — dobrze malować, „dobrze i uczciwie, a pozatem wszystko jedno jak".

To „wszystko jedno jak" wycisnęło swe piętno na całej wystawie. Sztuka celebrowana przez członków Grupy doprawdy „odeszła od życia" i sensu. Najciekawszy z wystawców Władysław Frydrych popadł niestety w przykrą manierę, która wypacza bezsprzeczne zdolności tego malarza. Gdyby Frydrych ustosunkował się „uczciwie" do sztuki i siebie, gdyby zabrał się do uczciwego rysunku i wytknął sobie jakiś cel — wybrnąłby ze stylistycznego banału, jak tego dowodzi kilka dobrych jego prac. Malarz ten powinien stanowczo poddać się przemyślanej dyscyplinie twórczej, wyjść z kręgu przebrzmiałego już dzisiaj zagranicą szablonu pokracznych linij i negowania najprymytywniejszych zasad perspektywy. Frydrych ma silne poczucie koloru, jednak nie umie, czy nie chce w pełni zeń skorzystać. Malarz stanowczo wartościowy o dużym rozmachu, szkoda tylko, że znalazł się na manowcach.

Eksponatów Turwida nie można traktować serjo. Karykatury jego, które od roku wisiały w kawiarni „Pod Orłem" powędrowały zdaje się przez omyłkę, czy z braku bardziej wartościowych dowodów twórczej pracy Grupy do dostojnych sal Muzeum. Karykatury te powinny jaknajszybciej wrócić do kawiarni, gdzie są doprawdy „na miejscu". Jedynie ciekawy jest autoportret Turwida, wykazujący dużą technikę rysunkową i zdolność docierania poprzez płaszczyzny modela do indywidualnych jego cech.

Drzewo — i metalo-ryty Brzęczkowskiego, oraz jego grafika użytkowa nie wznoszą się ponad przeciętność.

Od poziomu wystawców odbiega silnie Teodor Gajewski. Prace jego niezbyt harmonizują z wypracowaniami „grupowych" kolegów. Rzeźbiarz bardzo zdolny, o doskonałem poczuciu bryły i statyki. Jego Pieta może z lekka przesłodzona, natomiast głowa Judasza pyszna w charakterystyce i wyrazie.

Najpoważniejsze dzieła zebrane na tej wystawie wyszły z pod pędzli zaproszonych gości z Warszawy i innych miast. Charakterystyczne w tonie pejsaże Kononowicza (niestety nie jego najlepsze prace), piękne grafiki Wojewódzkiego, oraz ciekawe ilustracje Zofji Plewińskiej-Śmidowiczowej — stanowią poniekąd okrasę wystawy. Płótna Hawryłkiewicza rozbrajają bezpretensjonalnością i brakiem techniki malarskiej.

Powyższe zakończyć należy stwierdzeniem, iż Grupa Plastyków Bydgoskich znajduje się dopiero w początkowem stadjum rozwoju. Dotychczasowe wyniki pracy „grupistów" nie usprawiedliwiają potrzeby urządzenia wystawy.

(W. R.)

Tydzień zatrudnienia bezrobotnych

dalszym środkiem walki z klęską bezrobocia w Bydgoszczy

Komitet Tygodnia pomocy bezrobotnym w Bydgoszczy, po przeprowadzeniu zbiórki, której **owocem jest 44.000 zł na zatrudnienie bezrobotnych,** oraz po przeprowadzeniu Tygodnia zbiórki odzieży i żywności — w dalszym ciągu wytęża swoją działalność, by ogólno - społeczna akcja pomocy bezrobotnym odniosła pożądany skutek i choć w części przyczyniła się do zwalczania skutków klęski bezrobocia.

Obecnie Komitet organizuje nową, oryginalną imprezę, która w wypadku powodzenia w znacznym stopniu przyczyni się do ulżenia niedoli pozbawionych pracy. W związku z nowym etapem akcji niesienia pomocy otrzymujemy poniższy komunikat:

APEL DO PRACODAWCÓW!

Tydzień Pomocy dla Bezrobotnych skończył się. W najbliższych dniach poda Komitet tegoż „Tygodnia" szczegółowe wyniki finansowe do publicznej wiadomości. Zebrana kwota 44.000 zł. gotówki świadczy o pełnem zrozumieniu ze strony społeczeństwa bydgoskiego tak bardzo żywotnej kwestji bezrobocia. Bydgoszcz zdała i w tym wypadku swój egzamin wyrobienia społecznego. Minął również Tydzień zbiórki odzieżowej i żywnościowej.

Bezrobotnym naszego miasta przyszedł z pomocą każdy w ramach swych możliwości, od biedaka do największych przedsiębiorstw łącznie. W tej chwili zwraca się Komitet jeszcze raz o pomoc dla naszych bezrobotnych specjalnie do **pp. pracodawców a szczególnie do przedsiębiorstw przemysłowych** otwierając

TYDZIEŃ ZATRUDNIENIA.

Komitet z wdzięcznością podjął inicjatywę tej akcji daną przez p. inż. Gajczaka, dyrektora Kabla Polskiego i prezesa związku pracodawców, a polegającą na tem, że poszczególne przedsiębiorstwa wezmą do pracy ponad swoją normę zatrudnionych robotników przez jeden tydzień taką ilość bezrobotnych, na jaką warunki przedsiębiorstwa pozwalają. Danie możności zarobienia sobie jednej tygodniówki a specjalnie w okresie przed świętami wielkanocnemi stanowić będzie bardzo wielką pomoc dla szerokich mas bezrobotnych. A przecież w obecnej porze znajdzie się w każdem przedsiębiorstwie możność zatrudnienia przez jeden tydzień choć kilku bezrobotnych co razem wziąwszy stanowić będzie szeroką akcję ulżenia ciężkiej doli naszym bezrobotnych.

Zwracam się w imieniu Komitetu do pp. Dyrektorów i Kierowników wszystkich przedsiębiorstw na terenie miasta tak prywatnych, państwowych jak i samorządowych z gorącą prośbą podjęcia tej akcji w dobrze zrozumiałym interesie społeczeństwa naszego. Zgłoszenia również telefoniczne (telefon 2600), proszę kierować do Zarządu Miejskiego — Biuro Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych, które służy również wszelkiemi szczegółami odnośnie techniki przyjęcia i spraw związanych z wynagrodzeniem bezrobotnych.

**Przewodniczący Komitetu Tygodnia
Prezydent miasta
(—) L. Barciszewski.**

Nieudały występ kasiarzy w Bydgoszczy

Na terenie Bydgoszczy pojawili się onegdaj **niewykryci dotychczas kasiarze „rakowi",** którzy usiłowali ograbić kasę jednej z miejscowych instytucyj.

W nocy na piątek dokonano **włamania do składnicy Monopolu Spirytusowego w Bydgoszczy przy ul. Adama Czartoryskiego 6.** Włamywacze dostali się po otwarciu drzwi wytrychami do kantoru, gdzie znajduje się kasa ogniotrwała. Kasiarze przy pomocy „raka" i innych narzędzi rozpoczęli rozpruwać kasę, gdy nadszedł stróż, który włamywaczy spłoszył. Kasiarze pozostawili na miejscu wszystkie swoje narzędzia i zbiegli.

O włamaniu i wizycie groźnych włamywaczy powiadomiono niezwłocznie policję, która wszczęła energiczne śledztwo.

Pojawienie się kasiarzy na gruncie bydgoskim powinno stać się ostrzeżenie dla posiadaczy kas ogniotrwałych.

Złodziej ze Lwowa ujęty podczas włamania w Bydgoszczy

Mieszkaniec Bydgoszczy p. Kostner (ul. Śląska 11) niemało się zdziwił, gdy w dniu wczorajszym wracając wieczorem do domu — w mieszkaniu swem zastał **ciemne jakieś indywiduum myszkujące w szafach.** Nie tracąc zimnej krwi pan K. odciął opryszkowi drogę i wezwał policjanta.

Włamywacza ujęto. Pechowcem okazał się **36-letni Mieczysław Szymkow,** przybyły na „gościnne występy" aż ze Lwowa.

Ostatni wykład Akcji Katolickiej

W najbliższą niedzielę o godz. 17,30 odbędzie się w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4 ostatni wykład z cyklu referatów o rodzinie, zorganizowanego staraniem miejscowej Akcji Katolickiej. Mówić będzie znany na naszym terenie filozof i mówca, rektor Seminarjum Duchownego w Poznaniu, ks. prof. dr. **Kazimierz Kowalski,** n. t. „Rodzina w świetle filozofji chrześcijańskiej".

Wykładu reklamować nie trzeba. Tak osoba świetnego mówcy jak temat referatu mówią za siebie.

Bilety w cenie 1 zł w B. O. Caritas, ul. Cieszkowskiego 6 (tel. 22-92) do nabycia.

Czysty dochód przeznaczony na biednych.

Włamanie do mieszkania

Nieznani dotychczas sprawcy włamali się przedwczoraj do mieszkania p. Kalinowskiego w Bydgoszczy przy ul. Krakowskiej 11. Złodzieje przeszukawszy wszystkie pokoje zabrali płaszcz, budzik i szereg przedmiotów domowego użytku, łącznej wartości około 80 zł.

O bezczelnem włamaniu powiadomił p. K. policję.

Wykład ks. prof. Kowalskiego

Ostatni referat z cyklu wykładów o rodzinie organizowanego przez Akcję Katolicką wygłosi w najbliższą niedzielę o godz. pół do 6 popoł. w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4, ks. prof. dr. Kazimierz Kowalski, rektor seminarjum duchownego w Poznaniu.

Bilety w cenie 1 zł do nabycia w B. O. Caritas, ul. Cieszkowskiego 6, tel. 22—92 oraz przed wykładem przy kasie u wejścia do sali.

Czysty dochód przeznaczony na biednych.

Nowa ofiara pokątnych „adwokatów"

Policja bydgoska otrzymała doniesienie **od Piotra Radczyńskiego, zam. przy ulicy Gdańskiej** o oszustwie dokonanem przez pewnego **pokątnego „doradcę prawnego"** niejakiego Wiktora O. zam. przy ul. Dworcowej. Nieuczciwy spekulant otrzymał od poszkodowanego **100 zł na załatwienie różnych spraw.** Gdy oszukańczy „doradca" nietylko, że nic nie załatwił, lecz pieniądze zużył na swoje potrzeby — poszkodowany doniósł o tem policji.

SZUBIN. W środę dnia 1 kwietnia hr. odbędzie się w Szubinie jarmark ogólny. Spęd bydła i zwierząt racicowych za zezwoleniem władz przełożonych dozwolony.

Za przeszkadzanie w egzekucji

Gdy w lutym rb. do zagrody **52-letniego rolnika Jakóba Osińskiego** w Myślencinku przybył komornik sądowy p. **Stefan Jaroszyński z Bydgoszczy** — rozsierdzony rolnik przeszkadzał mu w egzekucji, znieważając go i grożąc „porachunkami". Za czyn ten zasiadł w dniu wczorajszym Osiński przed sądem, który skazał go na 5 miesięcy aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat.

P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis w Starogardzie

Lustracja miast i gmin wiejskich powiatu

Jak już onegdaj pisaliśmy, od środy p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis odbywał inspekcję powiatu starogardzkiego.

W czasie swego trzy-dniowego pobytu w Starogardzie p. Wojewoda Kirtiklis, po odbyciu konferencji ze starostą starogardzkim p. dr. **Andrzejem Cichockim,** przeprowadził **inspekcję szeregu gmin zbiorowych w powiecie,** dokonując lustracji działalności urzędów gminnych, oraz badając budżety gmin.

Następnie p. Wojewoda zlustrował **działalność zarządów miejskich w Skórczu i Starogardzie,** szczegółowo zapoznając się z budżetem tych miast.

W Starogardzie ponadto p. Wojewoda przyjął kilka delegacyj, a potem w towarzystwie p. starosty dr. Cichockiego i burmistrza Hory zwiedził domki robotnicze, ośrodek zdrowia, stację opieki nad matką i dzieckiem i świetlicę Związku Strzeleckiego, żywo interesując się rozwojem tych instytucyj.

Gen. Bortnowski wśród gdyńskiej braci legjonowej

Serdeczne spotkanie koleżeńskie w lokalu Zw. Legjonistów

Jak donosiliśmy, od szeregu dni bawi w Gdyni i na wybrzeżu **inspektor armji z Torunia p. gen. Bortnowski.** Z okazji pobytu p. generała w ub. czwartek oddział gdyński Związku Legjonistów urządził na jego cześć skromne przyjęcie, w którem uczestniczyli członkowie Związku Legjonistów i Peowiaków oraz zaproszeni goście z miejscow. sfer obywatelskich. Przybyła również delegacja uczniów gimnazjum, której obecność wykazywała naocznie — **łączność, zadzierżgniętą przez starsze pokolenie bojowników o wolność z młodzieżą, przygotowującą się obecnie do swych przyszłych zadań w służbie Ojczyźnie.**

P. inspektora armji przybywającego w towarzystwie grona wyższych oficerów z dowódcą obrony wybrzeża p. kmdr. **Frankowskim** na czele, powitano w sposób niezwykle serdeczny, poczem zajęto miejsca przy stołach, aby podczas, niewymuszonej pogawędki wypić wspólnie tradycyjną „lampkę wina".

Pierwszy toast na cześć p. generała wzniósł p. **prezes Jabłonowski,** dając wyraz w krótkiem przemówieniu głębokiej woli ogółu legjonistów gdyńskich **służenia nadal Państwu z całą ofiarnością w myśl wskazań Wielkiego Komendanta.** W odpowiedzi na te słowa zabrał głos p. **gen. Bortnowski,** podnosząc wielką wartość tego moralnego i ideowego kapitału, który reprezentuje brać legjonowa i konieczność jak **najszerszego udziału legjonistów w pokojowej pracy nad ugruntowaniem sił żywotnych kraju.** Następnie w imieniu zaproszonych gości przemawiał p. **kmdr. Frankowski,** składając podziękowanie gospodarzom za serdeczną gościnę, poczem p. gen. Bortnowski opuścił miłe, koleżeńskie grono. — Wyjazd p. inspektora armji do Torunia nastąpi dziś w sobotę.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia" Pomorza zainicjowała miesiąc (3. 3. — 2. 4. 1936) propagandy na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu i wzywa całe społeczeństwo pomorskie bez różnicy wieku, dla którego Dobro, Honor i Potęga Polski naczelnem jest prawem, do składania dalszych ofiar ze wzmożoną siłą.

Wierzymy, iż w szlachetnym wyścigu ofiarności nie zabraknie nikogo. Że każdy złoży swój grosz na rzecz budowy gmachu — pomnika. Choć ofiary nie będą duże, wierzymy, że będą powszechne. Z drobnych prac i ofiar powstają wielkie rzeczy.

Pieniądze zebrane należy przekazywać do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Toruniu „Straż Przednia — Muzeum". Sprawozdanie z akcji propagandowej zostanie opublikowane na łamach prasy pomorskiej wraz z wykazem ofiarodawców.

Koło Przyjaciół „Straży Przedniej" w Toruniu.

†

W dniu 27 marca 1936 r. zmarł

ś. p.

Tytus Podoski

emerytowany radca miejski i były długoletni Członek Magistratu.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy

Echa napadu rabunkowego przed Bankiem Polskim w Gdyni

W związku z zuchwałym napadem rabunkowym, dokonanym n ainkasenta f-my Bergenske u wejścia do Banku Polskiego, policja gdyńska **w dalszym ciągu prowadzi energiczne dochodzenia.** Sam inkasent Fr. Wójcik **znajduje się jeszcze w areszcie.**

Jak nam komunikują, zrabowana kwota 16 tysięcy złotych **była w całości w banknotach stuzłotowych nowej emisji.** Policja ostrzega więc banki i instytucje, finansowe, restauracje i t. p. przed osobami, posiadającemi **większą ilość banknotów 100-złotowych nowej emisji,** o ile osoby te **nie są znane lub wzbudzają jakiekolwiek podejrzenie.** W podobnych wypadkach **należy niezwłocznie skomunikować się z Wydziałem Śledczym.**

Ostrzeżenie dla robotników rolnych

W związku z nastaniem wiosny zaczynają napływać do powiatów, graniczących z W. M. Gdańskiem, poszukujący pracy sezonowej. Możliwości otrzymania jej jednak są mocno ograniczone.

W związku z powyższem ostrzega się robotników przed przyjazdem do Tczewa i miejscowości nadgranicznych bez podpisania kontraktu podpisanego przez Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku względnie bez specjalnego zawezwania przez Ekspozyturę Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Tczewie, gdyż tylko podpisany kontrakt lub indywidualne wezwanie uprawniają do uzyskania pracy na terenie W. M. Gdańska. Robotnicy nie odpowiadający tym wymogom narażają się na daremne wydatki i trudy.

B. komendant Ośr. Pracy w Chełmnie oszustem

Pokutuje obecnie w więzieniu

Sąd Okręg. w Poznaniu ostatnio rozpatrywał sprawę Karola Tel. Janowskiego, porucznika rezerwy, oskarżonego o nadużycia, które popełnił na terenie **Pomorza** i Poznania.

Janowski był w r. 1934 **komendantem Ośrodka Pracy w Chełmnie.** W tamt. KKO. Ośrodek Pracy miał swoje konto czekowe, z którego Janowski czerpał pieniądze na potrzeby obozu. W grudniu 1934 r. Ośrodek Pracy został zlikwidowany i Janowski opuścił zajmowane stanowisko.

Nie zwrócił jednak książeczki czekowej K. K. O., zabrał ją ze sobą i wyjechał do Gdyni i Torunia, gdzie dopuścił się szeregu oszustw, wystawiając za towary czeki z własnym podpisem.

Z początkiem ub. r. przybył do Poznania i tu znów dopuścił się całego szeregu oszustw. Między innemi Janowski zgłosił się do radcy Stanisława Czasza w zarządzie miejskim i, **przedstawiając się jako porucznik wojsk polskich i komendant Ośrodka Pracy w Chełmnie,** prosił o pożyczkę w wysokości 300 złotych, rzekomo na koszta przejazdu wycieczki „junaków". Radca Czasz pożyczkę tę mu udzielił.

Po dokonaniu szeregu oszustw w Poznaniu Janowski przeniósł się do Łodzi, gdzie w dalszym ciągu dopuszczał się podobnych przestępstw.

W styczniu r. b. Sąd Okr. w Bydgoszczy skazał Janowskiego **na 5 miesięcy aresztu za oszustwa na terenie Pomorza i Bydgoszczy,** oraz za dwa oszustwa, dokonane w Poznaniu.

Na onegdajszą rozprawę został Janowski przewieziony pod eskortą policji do Poznania z więzienia w Bydgoszczy. W Poznaniu odpowiadał za dalsze dwa oszustwa, popełnione na tamtejszym terenie. Z rozprawy tej przybyło mu **dalsze osiem miesięcy więzienia.**

Działdowo

Zaproszenie

Uwaga — kupcy chrześcijańscy! Z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu odbędzie się w niedzielę, dnia 29 marca r. b. o godz. 20-ej w „Hotelu Polskim" w Działdowie zebranie reorganizacyjne Towarzystwa Kupców Samodzielnych, na które Zarząd Związku zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych kupców chrześcijan z Działdowa, Iłowa i okolicy. W zebraniu tem weźmie udział prezes Związku poseł Tadeusz Marchlewski, który wygłosi aktualny referat gospodarczy. Przy tej okazji odbędą się wybory nowego Zarządu Towarzystwa Kupców Samodzielnych.

Świecie

— Pożar w zagrodzie osadnika. Dnia 23 bm. w zagrodzie osadnika Krywałda Stanisława w Milewku powiat świecki powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz z paszą i narzędziami rolniczemi, wyrządzając szkodę na sumę około 1520 zł. Stodoła była ubezpieczona na sumę 1200 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem domowników.

Lubawa

— Czerwony kur. Dnia 24 bm. w zagrodzie rolnika Wojciechowskiego Narcyza w Lipowcu powiat lubawski powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i chlew pod jednym dachem, ogólnej wartości około 3200 złotych. Z żywego inwentarza spaliły się koń, krowa i jałówka, z martwego inwentarza zaś maszyny i narzędzia rolnicze ogólnej wartości 800 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności.

Pozostało jeszcze kilka dni

w bieżącym miesiącu do odnowienia przedpłaty dziennika na II. kwartał wzgl. miesiąc kwiecień.

Wczesne zamówienie leży w interesie każdego prenumeratora

Dobra gospodyni

CO BĘDZIE JUTRO NA OBIAD?

I.

1. Zupa pomidorowa.
2. Pieczeń wołowa — **kartofle po polsku.**
3. **Omlet z konfiturami.**

II.

1. **Czarnina z kluskami.**
2. **Potrawka z kaczki.**
3. **Pieczeń cielęca zapiekana z beszamelem.**
4. **Legumina orzechowa.**

CO BĘDZIE NA OBIAD W PONIEDZIAŁEK?

I.

1. **Zupa kminkowa.**
2. **Zrazy z marchewką.**
3. Herbata — **kruche ciasteczka.**

II.

1. Zupa **ogórkowa.**
2. Kotleciki **z mózgu.**
3. Roastbeef **po angielsku.**
4. Mleczko waniljowe.

Pieczeń wieprzowa na święcone.

Cztery funty wieprzowiny **bez kości** z tylnej szynki, łopatki, lub nawet karku zamarynować na kilka dni (1 do 2 tygodni) w lekkim occie przegotowanym z cebulą, listkiem i pieprzem. Przed użyciem nasolić na godzinę a potem ułożyć do rondla na rozpalony smalec. Gdy się zrumieni, włożyć dwa goździki, kawałek cynamonu i trochę skórki cytrynowej, dusić wolno, podlewając octem z marynaty. Gdy miękka, wyjąć na półmisek, sos przecedzić, lub przetrzeć przez sito, zaprawić go łyżką mąki rozbitą z łyżką śmietany i zagotować. Sosem tym polewać powłokę. Krajać w cienkie plastry wraz z sosem. Do takiej pieczeni podaje się śliwki w occie lub kompot **z suszonych owoców.**

Notatki sportowe

Wicemistrzem Litwy w siatkówce pań i panów został polski klub sportowy „Sparta", istniejący w Kownie. Mistrzostwo zdobył litewski klub J. S. O.

* * *

W dniach 1—5 kwietnia r. b. w Stuttgarcie odbędą się pierwsze mistrzostwa świata i zarazem 9 mistrzostwa Europy w hokeju **na wrotkach. Startują** następujące państwa: **Anglja, Francja, Portugalja,** Szwajcarja, **Belgja, Włochy i Niemcy.** W Polsce hokej **na wrotkach dotychczas nie jest** uprawiany. Niewątpliwie nowy ten sport znajdzie i **u nas licznych** zwolenników, gdyż jest bardzo emocjonującym i interesującym.

* * *

Przed spotkaniem z Austrją o puhar Davisa, polscy tenisiści rozegrają mecz z Węgrami w Budapeszcie. Pozatem Legja projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia tenisistów angielskich lub francuskich do Warszawy.

Dnia 5 kwietnia wyjeżdża do Aten na mistrzostwa tenisowe Grecji polska reprezentacja tenisowa w składzie: Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.

* * *

W środę wieczorem miał być rozegrany w Berlinie mecz hokejowy pomiędzy **poznańskim AZS-em a drużyną Brandenburger HC.** Mecz ten został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ hokeiści poznańscy nie otrzymali na czas paszportów.

Kwestja paszportów przy wyjazdach sportowców polskich zagranicę **jest istotnie** czemś szczególnem. W każdym razie uzasadnienie odwołania wyjazdu brakiem paszportów, co się niestety często zdarza, siłą rzeczy rzuca złe światło **na te kwestje** u nas.

* * *

Piłkarze polscy w nadchodzącą niedzielę we wszystkich miastach ruszają do boju. Na Pomorzu już w niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo klasy „A", do których stają następujące drużyny: Polonja — Bydgoszcz, T. K. S. 29 — Toruń, W. K. S. „Gryf" — Toruń, P. P. W. — Grudziądz, Unja — Tczew, Goplanja — Inowrocław i Bałtyk — Gdynia. Jeżeli składy drużyn pozostaną te same co w roku ubiegłym, to walka o prymat w piłkarstwie pomorskiem toczyć się będzie między drużynami Polonji, T. K. S-u i „Gryfu", choć i P. P. W. może również sprawić niespodziankę. Bawić się dziś w horoskopy jest bardzo niebezpiecznie, bowiem piłka jest okrągła i pokrzyżuje niejedno papierowe wyliczenie. Tajemniczość w piłkarstwie pomorskiem zresztą już częściowo **wyjawi nadchodząca niedziela.**

Chojnice

— Niedopałek papierosa powodem pożaru leśnego. Dnia 25 bm. w lesie państwowy mleśnictwa Wieczywno w pow. chojnickim w oddziale 112 powstał pożar, który zlokalizowany przez funkcjonarjuszy Straży Granicznej, nie wyrządził większej szkody. Pożar został najprawdopodobniej spowodowany przez rzucenie niedopałka papierosa przez przechodniów. Dochodzenie w toku.

Kościerzyna

— Spokojny jest obecnie niespokojny. — Dnia 22 bm. skradziono z niezamkniętego pokoju Rekowskiego Wawrzyńca w Kościerzynie, a wynajętego przez handlarza domokrążnego Spokojnego Lajzera zam. w Starogardzie, na szkodę ostatniego większą ilość materjału ubraniowego męskiego i damskiego ogólnej wartości około 1300 zł. Dochodzenie w toku.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 27 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,77) —2,68; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,32) 1,34; w Przemyślu (San) (—1,86) —1,85; w Zawichoście (1,58); w Warszawie (1,39) 1,36; w Płocku (1,73) 1,70; w Toruniu (2,15) 2,08; w Fordonie (2,14) 2,08; w Chełmnie (2,07) 2,00; w Grudziądzu (2,28) 2,21; w Korzeniewie (2,48) 2,40; w Pieckle (2,04) 1,94; w Tczewie (2.16) 2,06; w Einlage (2,36) 2,32; w Schiewenhorst (2,38) 2,40.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 26 bm. 5,2 st. C., a w dniu 27 bm. 4,8 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 29 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sygnał czasu i pieśń wielkopostna. 9.05—9.15 „Gazetka rolnicza“ w oprac. St. Jagiełły. 9.15—9.40 Programy lokalne. 9.40—9.50 Dziennik poranny. 9.50—10.50 Programy lokalne. 10.30—11.57 Tr. Nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie pasyjne wygł. ks kanonik dr. Michał Klepacz. Podczas Nabożeństwa śpiewać będzie Chór świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Urszulika. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.15 Programy lokalne. 12.15—14.00 Poranek muzyczny z Wilna. Wyk.: Ork. Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych pod dyr. Adama Wyleżyńskiego i Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew). W przerwie około godz. 13.00 „Granica“. Epizod z powieści Zofji Nałkowskiej. 14.00 Audycja literacka p. t. „Nieznane rękopisy Sienkiewicza“, w oprac. dr. Józefa Birkenmajera. 14.25—15.35 Programy lokalne. 15.55—16.00 „Pierwszy raz przed radjem“ słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisławy Nowakówny (z Wilna). 16.00—16.15 „Jak rozmawiam z moim psem“ — opowiadanie Jerzego Gerżabka dla dzieci (z Poznania). 16.15 Chór Juranda śpiewa swoje piosenki. 16.40 Pogadanka aktualna. 16.50 „Krakowska migawka regjonalna“ p. t. „A gdy będzie słońce i pogoda“ — w opracow. Stanisława Broniewskiego i Kazimierza Meyerholda. 17.10 „1000 taktów muzyki“ — gra Zespół Stefana Rachonia. 18.15 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego Józefa Mayena: „Savonarola“. Wieczór I-szy p. t. „Walka o Florencję“. Osoby: Savonarola — Edmund Wierciński, Francesca — Irena Eichlerówna, Wawrzyniec Wspaniały — Kazimierz Junosza-Stępowski, Doffo Spini — Jan Kreczmar, Francesco Valori — Artur Socha. Pozatem udział biorą: Zdzisław Karczewski, Józef Kondrat, Juljusz Łuszczewski, Stanisław Milecki, Jan Niedzielski, Jerzy Roland, Jerzy Rygier, Feliks Żukowski, Stefek Lipiński. Opracowanie muzyczne i Chór pod dyrekcją Stanisława Nawrota. Reżyserja Edmunda Wiercińskiego. Rzecz dzieje się we Florencji w końcu XV-go wieku. 19.00 Programy lokalne 19.45—20.00 „Co czytać“ — zbiorowe wydanie dzieł Stanisława Brzozowskiego omówi Roman Zrębowicz. 20.00 Koncert Symfoniczny. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Maurycy Janowski (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“ p. t. „Ta joi — pieronie“ (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy“: „Na pograniczu dwóch światów“ — feljeton wygł. Janusz Łaskowski. 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00—23.00 Koncert muzyki rozrywkowej w wykonaniu Orkiestry Niemieckiego Radja pod dyr. Otta Dobrindt'a. Transmisja z Berlina. 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05—23.30 Programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9.15—9.40 Pogodne melodje (płyty). 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00—10.30 Koncert z płyt. 12.03—12.15 Przegląd pomorskich wydawnictw — omówi Zygmunt Mocarski. 14.25 Skrzypce, fortepian i śpiew (płyty). 15.00 Przegląd rynków produktów rolnych z Warszawy. 15.15 „Cyfry za darmo“ — pog. rol. Cezary Jankiewicz. 15.25—15.55 W rytmie walczyków (płyty). 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.30 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.35—19.45 Fr. Flotow: Fantazja na tematy z op. „Marta“ (ork. symf. 23.05—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 9.00 Lipsk. Koncert rozrywkowy. 9.00 Koenigswust. Beztroski poranek niedzielny. 11.20 Brno. Koncert muzyki klasycznej. 11.45 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 12.00 Lipsk. Koncert ork. Filh. 12.25 Budapeszt. Koncert ork. pod dyr. Dohnanyi'ego. 14.00 Stockholm. Symfonja Czajkowskiego 14.30 Paris P. T. T. Transm. z Opery: 1) „Dwaj ślepcy“ — Offenbacha nast. „Tosca“ — op. Pucciniego. 15.00 Hamburg. „Wiosna powraca“ — koncert chóru. 15.15 Kopenhaga. Współczesne melodje. 15.40 Wiedeń. Występ kwartetu Ondriczki. 16.00 Koenigswust. „Melodje i rytm“. 16.00 Hamburg. Wesoła muzyczka. 17.00 Budapeszt. Muzyka salonowa. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo pod dyr. Bruno Waltera. 17.45 Wiedeń. „Z miasta moich marzeń“ — koncert. 18.00 Leningrad. Koncert symf. 18.00 Koenigswust. Wielki koncert rozrywkowy. 18.00 Moskwa (WCSPS). Recital fort. 18.00 Paris P. T. T. Festiwal Wagnera. 18.15 Oslo. Utwory wiolonczelowe. 18.15 Bruksela flam. Recital skrz. Henryka Temianki. 18.20 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 20.00 Bratisława. „Gdybym był królem“ — opera kom. Adama. 20.10 Budapeszt. Melodje operetkowe. 20.35 Rzym. „Shimmy verde“ — operetka Valente i Tagliaferbr. 21.20 Budapeszt. Koncert chóru. 21.30 Paris P. T. T. „Rip“ — opera kom. Planquette'a. 21.30 Wieża Eiffla. Sonaty fort. Beethovena. 22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.20 Wiedeń. Dawna muzyka. 22.30 Rzym. Muzyka taneczna. 22.35 Praga. Koncert chóru nauczycieli. 23.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.15 Bruksela franc. Recital skrz. Henryka Temianki. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY
Wydział IX. Oddział Drogowy
ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“ na wykonanie:

1. całkowitego przebrukowania ulic — Maksym. Piotrowskiego, Jasnej i placu Kościeleckich,
2. regulacji i brukowania ulic — Lotników i Stawowej,
3. odnowienia powłok szosowych szosy Inowrocławskiej i ul. Spornej,
4. regulacji i brukowania ul. Północnej.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od 1 kwietnia 1936 r. za opłatą 2,— zł w Oddziale Drogowym ul. Jagiellońska nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższych informacyj. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do 14 kwietnia 1936 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum, a mianowicie na wykonanie robót wymienionych w pozycjach: 1) w kwocie 700,— zł, 2) w kwocie 650,— i 200,— zł, 3) w kwocie 300,— zł i 400,— zł, 4) w kwocie 400,— zł. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1936 r.

Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX
(—) **Inż. Ed. Tubielewicz,**
Radca Budownictwa Magistratu.

Zl. 443-8. 1190

Sygnatura Km. III. 2550/35. 1160

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu przy ulicy Legjonów 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1936 r. od godziny 10-tej rano w Grudziądzu przy ulicy Chełmińskiej 69 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Kazimierza Wolskiego składających się z: 1 biurka, 2 foteli, 1 kanapy, 1 małego stolika, 1 szafki oszklonej małej, 1 stojaka, 1 krzesła, 1 szafy ogniotrwałej, 1 maszyny do pisania „Ideal B“, 1 wagi stołowej, 1 szafy dużej oszklonej, 2 wag decymalnych z ciężarkami, 4 maszyn walcówek z motorami elektr., 1 motoru elektr., 3 maszyn mieszadeł z motorem elektrycznym i transmisją, 2 stanc, 1 maszyny do wyciskania, 2 maszyn do drukowania (większa i mniejsza), 1 maszyny do obcinania, 1 maszyny do rżnięcia papieru i 1 maszyny do spinania drutem papieru, oszacowanych na łączną sumę 13.920,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 27 marca 1936 r.

(—) **Wojciech Janowski, komornik.**

OGŁOSZENIE. Zarząd Miejski w Grudziądzu podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 1 kwietnia 1936 r. przenosi się postój w dni targowe wozów, straganów z mięsem i innemi artykułami (z wyjątkiem ryb, nabiału, drobiu, warzywa i kwiatów) oraz wszelkiemi wyrobami rzemieślniczemi i stoiska z drzewem z dotychczasowych miejsc targowych na Nowy Rynek przy ul. Marsz. Pisudskiego. Sprzedawcy nie stosujący się do powyższego zarządzenia ulegną ukaraniu po myśli § 39, regulaminu targów małych z dnia 16 marca 1931 r.

Grudziądz, dnia 24 marca 1936 r. 262-Gr.

Prezydent miasta:
(—) **Włodek.** 1191

Bilans na dzień 31 grudnia 1935 r.

Stan czynny

		Gld.	Gld.
Gotówka i waluty obce		179.067,81	
Banki emisyjne i rozliczeniowe		160.678,—	
		339 745,81	
Banki i domy bankowe (at call)		6.534.770,23	6.874.516,04
Papiery wartościowe gwarantowane przez państwa			1.365.292,37
Papiery wartośc. funduszu im. Marsz. J. Piłsudskiego			28.440,—
Udziały w bankach i domach bankowych			270.000,—
Weksle			2.737.883,38
Weksle protestowane			85.575,64
Dłużnicy:			
za zabezpieczeniem towarowem wzgl. w inny sposób		22.414.934,30	
bez zabezpieczenia		5.693,82	22.420.628,12
Sumy przechodnie łącznie z terminowemi transakcjami dewizowemi			3.585.551,73
Nieruchomości		712.694.30	
2% amortyzacji		16.685,—	696.009,30
Ruchomości			1,—
Dłużnicy z tyt. gwarancji	G 1.416.512,10		
Dłużnicy z tyt. akredytyw	G 238.799,74		
	G 1.655.311,84		
			38.063.897,58

Stan bierny

		Gld	Gld.
Kapitał akcyjny			5.000.000,—
Fundusz rezerwowy I			96.940,18
Fundusz rezerwowy II			300.000,—
Fundusz rezerwowy specjalny			3.113.961,10
Fundusz im. Marszałka Józefa Piłsudskiego			28.440,—
Wierzyciele:			
z terminem do 7 dni		7.058.281,41	
z terminem do 3 miesięcy		3.767.434,51	
z terminem ponad 3 miesiące		2.349.684,96	13.175.400,88
Banki „Loro"			4.393.175,74
Redyskont weksli			1.035.107,46
Zobowiązania z tyt. rembursów i akceptów			6.373.625,95
Sumy przechodnie łącznie z terminowemi transakcjami dewizowemi			4.213.840,40
Zysk:			
Pozostałość z roku 1934		15.193,85	
Czysty zysk		318.212,02	333.405,87
Wierzyciele z tyt. gwarancji	G 1.416.512.10		
Wierzyciele z tyt. akredytyw	G 238.799,74		
	G 1.655.311,84		
			38.063.897,58

Rachunek strat i zysków na dzień 31 grudnia 1935 r.

Rozchody

		Gld.
Koszty handlowe		518.649,36
Podatki		228.631,80
Odpisy na papierach wartościowych	G 4.106,—	
Odpisy na dłużnikach	G 133.398,06	
Odpisy na nieruchomościach	G 16.685,—	
Odpisy na ruchomościach	G 13.626,52	167.815,58
Zysk		333.405,87
		1.248.502,61

Dochody

	Gld.
Pozostałość z roku 1934	15.193,85
Odsetki	925.421,87
Prowizje, zysk z dewiz itd.	307.886,89
	1.248.502,61

Gdańsk, dnia 24 lutego 1936 r.

THE BRITISH AND POLISH TRADE BANK A.-G., GDAŃSK

RADA NADZORCZA:
Sir William Grenfell Max Muller, G. B. E., K. C. M. G.

ZARZĄD:
Stanisław Pawłowicz Philip F. Rann
Aleksander Kowalski (Zastępca)

1009Gd

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 30. III. 1936 r. o godz. 10-tej sprzedane będą w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Starowiejskiej 50 za gotówkę najwięcej dającemu: 109 ubrań męskich. 27 płaszczy męskich zimowych, 17 płaszczy damskich zimowych, kurtki męskie, kurtka chłopięca, 10 płaszczy zimowych chłopięcych. kombinacje męskie. marynarki, wiatrówki, 10 garniturów harcerskich. 120 czapek różnych, 18 parasoli oraz dwie łodzie.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

Zł. 155 1143

R. St. 12. 1184

Do tut. rejestru Stowarzyszeń wpisano do 1. 12, że Stowarzyszenie Budowy Kościoła w Linji rozwiązano.

Wejherowo, dnia 27 lutego 1936.

Sąd Grodzki.

Sygnatura: 5. E. 264/34. 1178

WYROK.
W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 16 marca 1936 r.

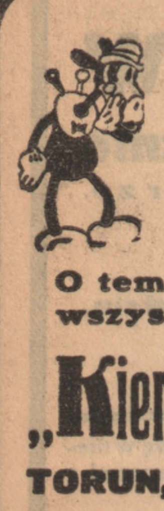
Sąd Grodzki w Tczewie w osobie asesora sądowego T. Pawlickiego, w obecności protokólanta pom. kanc. J. Polmańskiego, po rozpoznaniu w dniu 16 marca 1936 r. wniosku małżonków Moniki i Apolinarego Wojnowskich z Łukocina, pow. Tczew oraz Jana Czarneckiego z Lignów, pow. Tczew, zast. przez generalnego plenipotenta Apolinarego Wojnowskiego wnioskodawców i dłużników o odroczenie wypłat orzekł:

I. Udziela się dłużnikom małżonkom Monice i Apolinaremu Wojnowskim oraz Janowi Czarneckiemu dalszego odroczenia wypłat na dalszy rok gospodarczy to jest do dnia 1 lutego 1937 r.

II. Pozostawić dotychczasowego zarządcę Brunona Gróblewskiego nadal na stanowisku zarządcy sądowego.

III. Koszty niniejszego postępowania ponoszą dłużnicy.

IV. Nadać wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności. **(—) Pawlicki.**



Kup w Kiermaszu
Kup w Kiermaszu
A dlaczego?
Bo tam są najtańsze ceny!

O tem wszyscy dobrze wiemy.

„Kiermasz Światowy"

TORUN, Staromiejski Rynek 30.
Oddziały: Poznań, Gdynia, Tczew
472 C

TANIO



772 C
G. HEYER
TORUŃ, SZEROKA 6.

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

LISY
w wielkim wyborze poleca
Warszawski Skład Futer
Toruń, Szeroka 7, tel. 13-89.
930 CK

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Żelazo blachy osie resory
poleca tanio
P. Tarrey, Toruń
Tel. 2093 — St. Rynek 23
1041 C

Szkoła Tańców
Janiny Werny, wyucza szybko tańczyć. Ostatni kurs 2 kwietnia. Toruń. Stary Rynek 16. 1111 Ck

Wypożyczalnia
książek przy księgarni
Konrada Szmidta
Toruń, Wielkie Garbary 21, tel. 22-80.
(obok Bazaru Buzy)
posiada ostatnie nowości PP. Wojskowi i Urzędnicy bez kaucji.
1060C



Jaka pewność
że kupujesz odbiornik najwyższej klasy?

7 OBWODÓW
PRZY 3 ZAKRESACH FAL
ORAZ URZĄDZENIE PRZECIWZANIKOWE
STANOWIĄ JEDYNĄ RĘKOJMIĘ

2 SUPERHETERODYNY
SPLENDID i MAJESTIC
ELEKTRIT
odpowiadają wszelkim wymogom nowoczesności!

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH RADJOSKŁADNICACH

TORUN

Chcesz **dobre a tanie**
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
484 C **tylko**
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

Pierwszorzedny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3. 49 C

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr
Mydło
ziarniste Ia 1 kg tylko 88 gr
Soda
w kawałkach 15 gr
w proszku 35 gr za 1 kg
Kartoflanka
najlepsza 1 kg 35 gr
253 **Persil**
paczka tylko 70 gr
Szczotki
wszelkiego rodzaju od najtańszych
Świece
gromnice i pokojowe
kupujesz najkorzystniej
bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń. Szeroka 35

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (10146

Tapety
i borty najnowsze desenie, wielki wybór niskie ceny. T. Rzymkowski, hurtownia drogerja. Toruń, Szeroka 43.
1035 C

Willa
8-pokojowa z dużym ogrodem w Gdyni położona tuż nad morzem do wydzierżawienia od zaraz. Oferty do administracji „Dnia Pom." Toruń pod nr. 854 CK.

Zioła
wody lecznicze wszelkie
Opatrunki
wata, opaski, irygatory
Fotograficzne
przybory dla amatora — znawcy
Perfumy
pudry solidne i na wagę.
Nożyczki
brzytwy, żyletki i pokrewne stalowe.
Gałki
sole kąpielowe różnorodne
Grzebienie
lusterka, puderniczki, kasetki
kupujesz najkorzystniej
bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Panna
inteligentna (sierota) przyjmie posadę biurową lub do dzieci na wyjazd. Oferty do „Dnia Pomorza", Toruń.
1114C

FUTRA
Nowy otworzony skład futer
Toruń, Król. Jadwigi 10
Zaopatrzony w najnowsze modele wiosenne oraz wielki wybór lisów
Dogodne warunki! Ceny niskie!
936 CK

DYWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Świąteczne
Pieczywo
najlepsze. Cukiernia Popularna **A. Tarnowski** Toruń. Łazienna 28 1137C

Wapno
cement, trzcinę, gips, kafle, gwoździe, papę, smołę, bitumicz. papę „Ruberoid" i t.p. hurtowo i detalicznie poleca **„Cerament" Sp. z o. o. Biuro: Toruń, Nowy Rynek 7 tel. 2728 Składnica: Targowa 22 tel. 2727** 1046 C

GIPS
Cement, wapno, papę, smołę, kafle oraz wszelkie inne materjały budowlane poleca po cenach najniższych hurtowo i detalicznie.
M. Czubek i S-ka
w Toruniu **ul. Piernikarska 3/7**
telef. 16 — 43 593 C

Tynk szlachetny „Ceramentol"
dostarcza hurtowo i detalicznie. **Posadzki** terracowe, ceralitowe, terrakotowe układa
„CERAMENT" Sp. z o. o.
Biuro:
Toruń, N. Rynek 7, tel. 2728
1043C

Rowery
turystyczne i wyścigowe w wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik, Podgórz, k. Torunia, ul. Pulaskiego 49.
1042C

Cegłę maszynową
do **natychmiastowej** dostawy poleca
„Cerament"
Sp. z o. o.
Toruń, Nowy Rynek 7, tel. 2728
1044C

Bezpłatnie grafologini
Przeszłość, przyszłość, jak dojść do wielkich pieniędzy, majątku wskaże narzeczonego na męża w którym domu mieszka, nr. loteryjny, Toruń, Szeroka 33 II. ptr.
1150 Ck

Poszukuję
porządnej dziewczyny wolnej ze szkoły. do prac domowych Toruń, Kopernika 7. II. 1147 Ck

Wiosna 1936

Płaszcze damskie

KOMPLETY
UBRANIA } MĘSKIE
PŁASZCZE }
KAPELUSZE
KRAWATY
KOSZULE
1134 CK
ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY MĘSKIE

DOM KONFEKCYJNY
Z. Orcholski Toruń Szeroka 11.
UDZIELAM KREDYTU NA ASYGNATY „KREDYT KUPIECKI"

Bielizna damska dziecięca i niemowlęca
938CK
Kałamajski

Znaleziono
mniejszą kwotę pieniędzy. Adres wskaże „Dzień Pomorza" Toruń. 1156 Ck.

Samochody-motocykle. — Kupno, sprzedaż, zamiana.
Auto-Pomoc-Wulkanizator
Toruń, Rynek Staromiejski 16 obok poczty. Tel. 2245
1151 C.

Okazja
Z powodu wyjazdu korzystnie do nabycia w Toruniu dobrze zaprowadzony skład żelaza i sprzętów kuchennych w ruchliwym punkcie. Lokal pierwszorzędny.
Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń pod nr. 1155 Ck.

Koncert
Niedziela, 29 kwietnia r. b. p-wiarnia Autenrieb, Toruń, Prosta 20, smaczne obiady, kolacje, kawa, ciastka, kiełbasa domowa, flaki. 1154Ck

Sprzedam
magiel dobrze utrzymaną zaraz. Toruń, Matejki 28/30 m. 18. 1149 Ck

RESTAURACJA ŚNIADALNIA „BACON"
TORUŃ, MAŁE GARBARY 13

poleca:	782CK
Obiady z 3 dań . .	60 gr
Kolacje	50 gr.
Całomiesięczne utrzymanie . . .	40 zł.

Buchalter
wykwalifikowany potrzebny Oferty z życiorysem złożyć do Dnia Pom. Toruń
1148 Ck

2 Mieszkania
w Gniewie. ul. 27 stycznia 7, 2 pokoje i kuchnia za 20,— zł miesięcznie 5 pokoi i kuchnia za 50,— zł miesięcznie kompletnie odnowione, elektr. światło do wynajęcia. Bylicki, Toruń, ul. Szeroka 26. 1146 Ck

Piece-kaflowe
białe i kolorowe
cegły szamotowe 1135
posadzki terrakotowe
i płyty glazurowane
polecają po najtańszych cenach
BRACIA PICHERT Sp. z o. o
Toruń, ul. Przedzamcze 7.
Chełmża, ul. Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Pokój
umeblowany, komfort, do wynajęcia Toruń, Kraszewskiego 27 parter. 1195 CK

Mieszkanie
5-pokojowe, komfortowe, Toruń. Bydgoskie Przedm. blisko parku, tramwaju zaraz wynajmę Sienkiewicza 13 m. 3. 1194 C

Najtaniej **Najkorzystniej**
poleca
wszelkie bławaty, bieliznę i galanterję
Paweł Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24.
Zarazem podaję do łask. wiadomości, że przystąpiłem jako członek do spółdzielni „Kredyt Kupiecki" i przyjmuję asygnaty tejże.
1197 CK

Akwarjum
hodowla rybek, ozdobna podstawa, garnitur koszykowy, stół, lustro, sprzeda Toruń, Konopnickiej 12.
1193 C

Kredens
dębowy, łóżko mahoniowe, materac, łóżko białe, szafka nocna, sprzeda Toruń Konopnickiej 12. 1192 C

TAPETY
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 106 C

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej w firmie
Zygmunt Balcerowicz,
skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 488

SAMOCHODY
„Fiat" 509 sportowy 3 osobowy używany w dobrym stanie.
„Chrysler" 6-cio cyl. 6 osobowy limuzyna 18-20 litr. na 100 km. 49,000 km. przejechanych w pierwszorzędnym stanie, 100 tysięcy km. gwarancji.
„Chevrolet" 4 cyl. otwarty 4 osobowy w dobrym stanie.
„Tatra" 2 cyl. 4 osob. limuzyna, 7 litr. na 100 km. w pierwszorzędnym stanie.

MOTOCYKLE
„A. J. S." 350 ccm. w dobrym stanie.
„D. R." 500 ccm. w dobrym stanie.
„Harley Davidson" 500 ccm. w dobrym stanie.
„A. J. S." 500 ccm. z przyczepką w pierwszorzędnym stanie.
„Harley Davidson" 750 ccm. z przyczepką w pierwszorzędnym stanie.
„Harley Davidson" 1200 ccm. z przyczepką w dobrym stanie.
Wszystkie wyżej wymienione samochody i motocykle sprzedaję jako okazja tanio. Bównież większą ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższych informacyj na żądanie
Auto-Pomoc-Wulkanizator
Toruń, Rynek Staromiejski 16. Tel. 2245 1152 Ck

Pończoszki
jedwabne — modne kolory w wielkim wyborze po cenach zniżonych
R. Dalkowski,
Toruń, Szeroka 25. 1200 C

Motocykl
angielski 500 ccm. z przyczepką korzystnie sprzedam Toruń, Słowackiego 53. m. 8, godz. 16—19. 1199CK

GRUDZIĄDZ

Ładny dom
z ogrodem w Grudziądzu przy ul. Paderewskiego 43 a tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego 24 m. 3. 1159 G.

Nowe.
Skład z mieszkaniem przy rynku, obecnie restauracja i kawiarnia przedtem skład kolonjalny z restauracją do wynajęcia. — Wiadomość: Tajstra, Grudziądz, Toruńska 17. 1157Gk.

Mieszkam teraz
przy ul. Pulaskiego 20, Feliks Lesiński, mistrz malarski, Grudziądz. 1158 Gk.

RÓŻNE

Sądzonki leśne
krzaki ozdobne, conifery i drzewa alejowe w większych i najrozmaitszych gatunkach odłam w większej ilości. Cennik bezpłatnie. — **Maks Karnowski, Sępólno-Pomorze, Szkółki Leśne i Alejowe.**
493 CK

Kamienie
brukowe i surowe ca 1000 mtr.³
do sprzedania
w dawn.
Zakładach Przemysłowych
w Kowalewie Pom. 2.
1036

Restauracja
o 3 pokojach i kuchni, wraz z mieszkaniem, znajdująca się w parku miejskim, jest od zaraz do wydzierżawienia za rocznym czynszem 600,— złotych. — Uroczy park o obszarze 30 mórg wraz z restauracją ma idealne warunki letniskowe. — Zgłoszenia do dnia 10. IV. br. przyjmuje Zarząd Miejski w Nowemmieście nad Drwęcą. 1153



Wielka Wystawa Dywanów

od dnia 29-go marca do dnia 11 kwietnia włącznie

w naszym magazynie na drugiem i trzeciem piętrze.

1138 B

Ceny podczas wystawy znacznie zniżone.

Otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 29 marca o godzinie 3,30 po południu.

WSTĘP WOLNY.

Wejście na wystawę w niedzielę z ul. Dworcowej 1

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15 **BYDGOSZCZ** Tel. 30-17 i 33-54

Wejście na wystawę w niedzielę z ul. Dworcowej 1

Gustowne

FIRANY

eleganckie

DYWAN

to ozdoba mieszkania

korzystajcie

1144 C

z 10 dni

taniej sprzedaży

Firan — Dywanów — Chodników — Obrusów Kolder — Narzutek oraz wszelkich materjałów dekoracyjno-meblowych

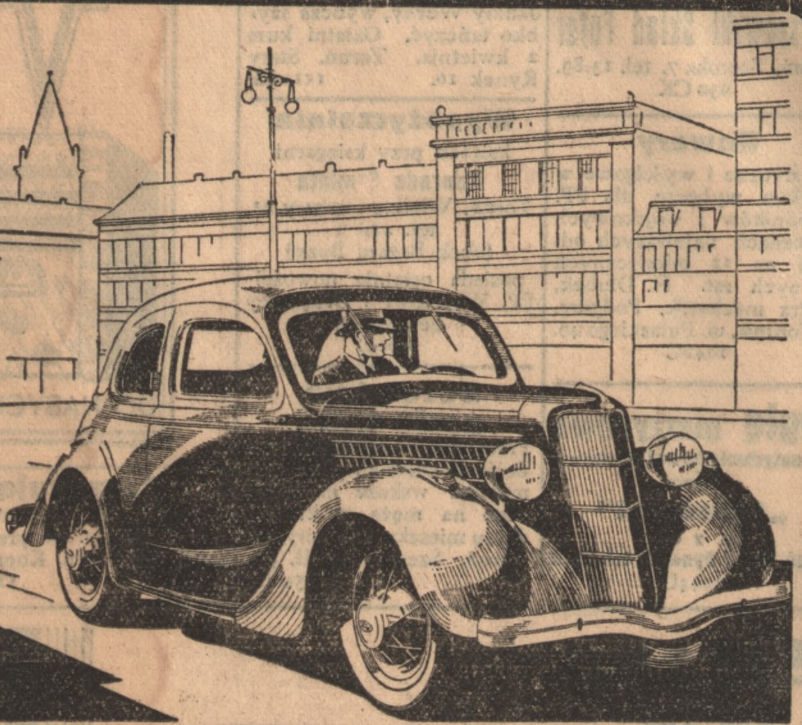
już od poniedziałku 30 bm.

W. Kotliński

Toruń Szeroka 33

Magazyn Bławatów

Udzielam kredytu na asygnaty



Ford Junior de Luxe model 1936 r.

1172 c/cm. 5/32 PS., Gd441

zużycie benzyny 8 ltr na 100 km,

po zniżonej cenie od Guld. gd. 5.385.—

Ford Junior Standard, 933 c/cm. 4/21 PS.,

zużycie benzyny 7 ltr na 100 km.

po zniżonej cenie od Guld. gd. 4.515.—

Ford podwozie ciężarowe 2,4 i 3,3 t.

z karburatorem na benzynę i ropę.

Przy karburatorze ropnym zostaje osiągnięta wielka oszczędność w paliwie, z powodu kolosalnej różnicy między cenami benzyny i ropy. Proszę się ze mną porozumieć. Pokaz i demonstracja wozów posiadanych na składzie na każde żądanie. Sprawność samochodu Ford przy minimalnym zużyciu benzyny jest zdumiewająca.

Ford — Najstarszy w Wolnym Mieście Gdańsku autoryzowany odsprzedawca — Ford

Jakób Rotblit, Gdańsk, Brotbaenkengasse 37. Tel. 24238 i 24215.

Proszę o zwrócenie uwagi na okno wystawowe i dokładny adres: **Brotbaenkengasse 37, Gdańsk.**



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Przynoście waszą odzież wiosenną do farbowania i chemicznego czyszczenia.

Kto w BARWIE czyści i farbuje, wydanych pieniędzy nie żałuje.

BARWA - KAŁAMAJSKI

TORUŃ, ul. Szeroka 21.

GDYNIA, ul. 10 Lutego, róg Abrahama.

MOGILNO-INOWROCŁAW, ul. Król. Jadwigi 32.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 27. 452 CK

Wróciłem 1145 C

W. Kubacz

lekarz-dentysta

Toruń, Stary Rynek 29 I.

Przyjmuję dziennie od ½4—7 popoł. Tel. 2406.

MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE w GDYNI

podają do wiadomości,

że z powodu zamknięcia roku sprawozdawczego

kasa zakładów nie będzie czynna

w dniach 28, 30 i 31 marca b. r.

Wpłaty uskuteczniać można na rachunek bieżący Miejskich Zakładów Elektrycznych w Kom. Kasie Oszczędności m. Gdyni, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Zachodn. lub P. K. O. Nr. 213.266.

1068M

Piewszorzędne drzewka owocowe

grusze, jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. p. zdrowe i piekne okazy, w najlepszych odmianach oraz krzewy owocowe, róże, kłącze, dalje i cebulki mieczyków, polecają w wielkim wyborze

ZAKŁADY OGRODNICZE

f-my B. Hozakowski

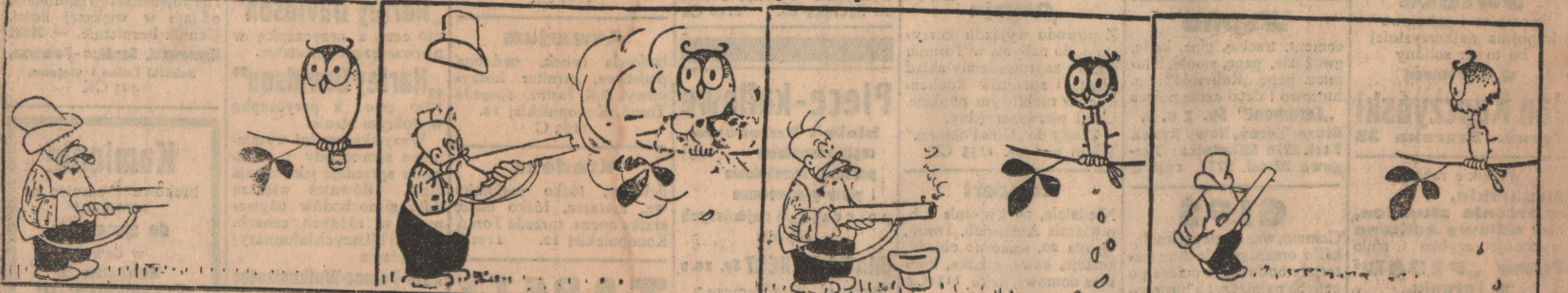
Toruń, ul. Wybickiego nr. 71/73 (997

WZMIANKA O PRZETARGU.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło przetarg nieograniczony na wykonanie zabudowy około 1.000 gospodarstw powstałych z parcelacji rządowej w 1936 r. na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Pełny tekst ogłoszenia jest umieszczony w „Monitorze Polskim" Nr. 73 z dnia 27 marca r. b. oraz Dzienniku Urzędowym Wojewódzkim — Poznańskim i Pomorskim. Informacji technicznej udzielają — Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędach Wojewódzkich w Poznaniu i Toruniu.

Zl. 1127-u 1040

Pan Agapit poluje na puhacza



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Eljasiak,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.**
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.